# Premier Grecji z wizytą w Polsce

## Serdeczne powitanie na Okęciu ● Złożenie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza ● Rozmowy polsko-greckie

**WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie premiera Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gen. WOJCIECHA JARUZELSKIEGO, 22 bm. przybył do Polski z oficjalną wizytą premier Republiki Greckiej ANDREAS PAPANDREU.**

**Wizyta jest doniosłym wydarzeniem w rozwoju stosunków polsko-greckich, OPARTYCH NA WZAJEMNYM ZROZUMIENIU I SZACUNKU ORAZ DĄŻENIU DO WSPÓŁPRACY ZARÓWNO WE WSPÓLNYM INTERESIE, JAK I W IMIĘ POKOJU NA ŚWIECIE. Wizyta ta ma ważne znaczenie międzynarodowe i będzie z pewnością uważnie obserwowana przez licznych komentatorów wydarzeń światowych.**

Dziennikarze PAP piszą:

Uroczystość powitania greckiego gościa odbyła się na udekorowanym flagami obu krajów lotnisku Okęcie w Warszawie. Na frontonie pawilonu recepcyjnego dwujęzyczny napis głosi: **„Polska wita premiera A. Papandreu — niestrudzonego orędownika pokoju i współpracy między narodami".** Powitalne transpa-

Ciąg dalszy na str. 2

## wiadomości dnia

### R. Malinowski przybył do Włoch

● *RZYM — Na zaproszenie Włoskiej Konfederacji Chłopskiej przybył w poniedziałek z tygodniową wizytą do Włoch prezes Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, wicepremier Roman Malinowski.*

### Konsultacje OPEC

● *GENEWA — W Genewie rozpoczęły się w poniedziałek wstępne konsultacje przed zapowiedzianą na 29 października nadzwyczajną konferencją Organizacji Państw Eksportujących Ropę Naftową (OPEC).*

*Przedstawiciele 6 krajów należących do OPEC — Algierii, Indonezji, Kuwejtu, Libii, Wenezueli i Zjednoczonych Emiratów Arabskich — w trakcie spotkania przygotowawczego, w którym biorą również udział reprezentanci Egiptu i Meksyku, będą starali się przekonać nie stowarzyszonych w OPEC producentów ropy naftowej, by nie poszli śladem Wielkiej Brytanii i Norwegii, które w ubiegłym tygodniu obniżyły ceny ropy. Obniżkę cen ogłosiła także należąca do OPEC Nigeria.*

### Amerykańska delegacja wojskowa w Chinach

● *WASZYNGTON — Jak poinformowano, do Chin udała się amerykańska delegacja ds. przeszkolenia wojsk z gen. Johnstonem na czele. Jest to pierwsza wizyta delegacji tego typu w ramach amerykańsko-chińskiej współpracy na płaszczyźnie wojskowej.*


Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

# Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 253 (10 333) Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 23.X.1984 r. Wydanie 1, 2 Cena 5 zł


# Drugi dzień obrad zjazdu ZMW

**WARSZAWA (PAP) — Wczoraj — w drugim dniu obrad II Krajowego Zjazdu ZMW, delegaci pracowali w zespołach problemowych, omawiając problemy związane z działalnością wewnątrzorganizacyjną i ideowo-wychowawczą ZMW, działalnością społeczno-zawodową, oświatową, kulturalną, sportowo-turystyczną. W godzinach popołudniowych wznowione zostały obrady plenarne, na których zaprezentowano sprawozdania z prac zespołów.**

Poruszane były w niej najistotniejsze problemy życia i pracy młodego pokolenia mieszkańców wsi. W centrum zainteresowania dyskutantów znalazły się zwłaszcza sprawy związane z aktywizacją społeczno-zawodową młodzieży wiejskiej, warunkami jej startu zawodowego oraz dostępem do oświaty i kultury.

Delegaci podkreślają, że w wielu jeszcze sferach życia widoczne są na wsi zaniedbania; trzeba je sukcesywnie likwidować, w czym istotną rolę powinni odegrać członkowie związku. Młodzież chłopska — stwierdzono — nie chce wyciągać rąk po gotowe; pragnie sama, w ramach swych sił i możliwości, rozwiązywać problemy wsi i kraju.

Możliwości działania jest coraz więcej: świadczą o tym inicjatywy podejmowane przez członków ZMW i prezentowane z trybuny zjazdowej. W ich efekcie przybyło na wsi wiele nowych placówek kulturalnych, dróg i boisk sportowych.

*

W pierwszym dniu Zjazdu odbyły się wybory przewodniczącego ZK ZMW; został nim wybrany ponownie **Leszek Leśniak.**

**(Na str. 2 zamieszczamy korespondencję naszych wysłanników na Zjazd).**

# Krewni A. Papandreu mieszkają w Białymstoku

*W związku z wizytą w naszym kraju Andreasa Papandreu warto przypomnieć polski rodowód obecnego premiera Grecji. Jest on bowiem spokrewniony poprzez swojego dziadka ze strony matki — z białostocką rodziną Zygmunta Mineyko.*

*Całe to drzewo genealogiczne — powiedziała dziennikarzowi PAP Anna-Nike Mineyko, córka Zygmunta — jest dość skomplikowane. Mówiąc w największym skrócie: dziadek Andreasa Papandreu — Zygmunt Mineyko był rodzonym bratem dziadka mego ojca (czyli mojego pradziadka). A mój ojciec też ma na imię Zygmunt i mieszka w Białymstoku. Rodzina nasza pochodzi z Wileńszczyzny, a Zygmunt Mineyko-senior trafił do Grecji wskutek przymusowej emigracji po patriotycznych zrywach z okresu poprzedzającego Powstanie Styczniowe w Polsce. Przeszedł przy tym bardzo długą i dramatyczną drogę — najpierw przez Ukrainę, Mołdawię i Konstantynopol do*

Ciąg dalszy na str. 2



40 rocznica wyzwolenia Suwałk

# Pamięć, która nie przemija

INFORMACJA WŁASNA

**Lato 1944 r. przyniosło mieszkańcom miasta nad Czarną Hańczą nadzieję. Przywiał ją wiatr niosący od wschodu coraz wyraźniejsze odgłosy frontu. Hitlerowcy cofali się. Jednak pomimo posiadania przewagi liczebnej, wojska radzieckie zostały zatrzymane na naszpikowanej śmiercionośnym żelastwem niemieckiej linii obronnej imienia Ericha Kocha. W tym czasie okupanci rozpoczęli ewakuację Suwałk, przygotowując je do obrony.**

21 października na miasto ruszyło natarcie oddziałów III Frontu Białoruskiego pod dowództwem gen. Iwana **Czerniachowskiego.** Ranek 23 października przywitał mieszkańców Suwałk pierwszym dniem wolności.

Linia frontu ustabilizowała się kilkanaście kilometrów dalej. Do odwrotu zmusiła wojska niemieckie radziecka ofensywa w styczniu 1945 r. Wcześniej jednak życie w mieście zaczęło wracać do normy. W 1946 r. liczyło ono ok. 13,6 tys. mieszkańców.

Życie za wyzwolenie Ziemi Suwalskiej oddało ponad 5 tys. żołnierzy radzieckich; zginęło wielu uczestników ruchu oporu. Pamięć o nich jest ciągle żywa wśród mieszkańców Suwałk. W miejscach im poświęconych składane są kwiaty. Znajdą się one również dzisiaj u stóp pomnika na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich w podsuwalskiej Szwajcarii. Pomnika Straceń upamiętniającego śmierć 16 Polaków zamordowanych przez hitlerowców w 1944 r. oraz Pomnika Wdzięczności dla Żołnierzy Radzieckich w parku im. Konstytucji 3 Maja. Jak co

Ciąg dalszy na str. 2

Ostatni poiedynek przed wyborami

# Reagan czy Mondale?

WASZYNGTON (PAP) — W niedzielę wieczorem czasu lokalnego w Kansas City, w stanie Missouri odbyła się druga i zarazem ostatnia debata telewizyjna pretendentów do Białego Domu w listopadowych wyborach prezydenckich, **Ronalda Reagana** i **Waltera Mondale.**

W powszechnej ocenie Reagan był znacznie swobodniejszy niż w pierwszej debacie, zdecydowanie przegranej w stosunku do demokratycznego rywala.

Większość obserwatorów jest zdania po drugiej rundzie pojedynku telewizyjnego, że nawet jeśli Mondale „zwyciężył na punkty" — jak wyraził się komentator sieci telewizyjnej CBS — nie potrafił odnieść zwycięstwa w imponującym stylu, potrzebnego do zredukowania znacznej przewagi Reagana, w sondażach opinii publicznej na dwa tygodnie przed wyborami.

W ciągu 90 minut sudycji telewizyjnej Reagan usiłował przedstawić się jako orędownik pokoju, podczas gdy jego demokratyczny adwersarz atakował politykę Białego Domu na Bliskim Wschodzie, w Ameryce Środkowej, a zwłaszcza w dziedzinie kontroli zbrojeń, konstatując iż prezydent nie dysponuje kwalifikacjami niezbędnymi do sprawowania władzy.

Mondale niezmiennie starał się zmusić Reagana do defensywy, stawiając pod znakiem zapytania jego znajomość faktów, zwłaszcza na odcinku ostatnich antyamerykańskich zamachów w Libanie. Mondale zarzucił Reaganowi, iż swą polityką przyczynił się do umocnienia przeciwników USA, podczas gdy prezydent dopatrzył się „słabości" kandydata demokratycznego w sprawie polityki obronnej, co znacznie podnosiło temperaturę polemiki.

Woj. białostockie

# Kobiety na rzecz CZMP

WARSZAWA (PAP) — Nie słabnie społeczne zainteresowanie akcją zbiórki na Pomnik-Szpital Centrum Zdrowia Matki-Polki. Do rady obywatelskiej Budowy CZMP każdego dnia nadchodzi kilkadziesiąt meldunków o podejmowaniu — z myślą o pomnożeniu konta budowy Szpitala — różnego rodzaju inicjatyw.

Kobiety z kół rodzin milicyjnych **woj. białostockiego** zorganizowały aukcję prac pochodzących z konkursu „Dar własnych rąk". Wystawiono rzeźby, tkaniny artystyczne, hafty, robótki szydełkowe. Najwięcej eksponatów dostarczyły członkinie kół z **Dąbrowy Białostockiej, Sokółki i Bielska Podlaskiego.** Całkowity dochód z aukcji w wysokości ponad 50 tys. zł przekazano na konto budowy CZMP. Jednocześnie postanowiono ofiarować Szpitalowi rzeźbę przedstawiającą Tadeusza Kościuszkę.



**Od niedawna z taśm Śląskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Otmęt" w Krapkowicach (woj. opolskie) schodzi bardzo udane, co ważne tanie obuwie sportowe tekstylno-tworzywowe typu adidasy; para kosztuje 605 zł. Buciki są bardzo lekkie, w żywych kolorach — czerwień, granat i biel w różnych wariantach. Wykonuje się je na zainstalowanej z końcem ubiegłego roku importowanej z Włoch wtryskarce firmy „Ottogali". Do końca roku wyprodukuje się 150 tys. par, na przyszły rok zapianowano 352 tysiące par.**

**NA ZDJĘCIU: produkcja tanich adidasów.**

**CAF — KRZYSZTOF ŚWIDERSKI**

pogoda

*DZIŚ — zachmurzenie duże z opadami deszczu przechodzącymi w nocy w opady przelotne, temperatura maksymalna 10—12 stop. C, minimalna 5—7 stop. C; wiatr umiarkowany i dość silny, w porywach silny, południowo-zachodni i zachodni.*

*IMIENINY — Odili i Seweryna. (Dor)*

# Nowe taryfy usług pocztowych i telekomunikacyjnych

WARSZAWA (PAP) — Ministerstwo Łączności wprowadza od 1 listopada br. zmiany niektórych opłat pocztowych i telekomunikacyjnych w ruchu krajowym. Taryfa pocztowa — w zależności od rodzaju usługi — wzrośnie średnio od 25 do 50 proc., zaś telekomunikacyjna — od 20 do 50 proc. Jednocześnie obniżone zostaną opłaty za niektóre świadczenia dodatkowe.

Opłata za list zwykły zamiejscowy będzie wynosić 10 zł, a nie jak dotąd 6 zł. Ten sam list o wadze przekraczającej 250 g ma kosztować 20 zł zamiast 16 zł. Nie ulega zmianie opłata za list zwykły miejscowy o wadze do 250 g. Za list miejscowy powyżej 250 g opłata wzrośnie średnio o 30 proc. O jeden złoty (z 4 do 5 zł) wzrośnie także opłata za przesyłanie druków o wadze do 20 g, natomiast ważących ponad 50 g — średnio o 50 proc. Nie zmienia się taryfa za przesłanie kartki pocztowej (5 zł), a ponadto druków o wadze od 20 do 50 g. Nie drożeje tzw. zlecenie w postaci listu poleconego lub ekspresu. Taniej zaś płacić będziemy za następujące usługi dodatkowe: wydawanie przez pocztę listu adresowanego na poste-restante obniżka z 10 zł do 5 zł, a także przechowywanie przesyłki na żądanie adresata. Za każdy dzień zwłoki w odbiorze listu pobieranych będzie 5 a nie 10 zł, w przypadku paczki — 10 zł zamiast 20 zł.

Nowe taryfy telekomunikacyjne dotyczą podniesienia opłat za zainstalowanie telefonu: dla abonentów mieszkaniowych, z 12 tys. do 18 tys. zł, zaś dla jednostek uspołecznionych opłaty te wynosić będą 35 i 75 tys. zł. Miesięczny abonament telefoniczny wzrasta ze 100 zł do 120 zł, przy czym obejmuje on tylko 40 jednostek licznikowych zamiast dotychczasowych 50. Inaczej mówiąc, jedna rozmowa miejscowa kosztować będzie nie 2 zł jak dotychczas, lecz 3 zł. Wyjątek stanowi je-

Ciąg dalszy na str. 2

Inspekcja Robotniczo-Chłopska

# Najważniejsza — konsekwencja

INFORMACJA WŁASNA

Dobiega końca pierwszy miesiąc działania **Inspekcji Robotniczo - Chłopskiej.** W woj. białostockim kontrole te prowadzone są doświadczalnie; spostrzeżenia i doświadczenia tutejsze posłużą do sformułowania wniosków na przyszłość. IRCh nie jest bowiem jeszcze w swym ostatecznym kształcie, zbyt szybkie uznanie sprawy za załatwioną może przynieść więcej strat niż korzyści.

Wczoraj, 22 bm. odbyło się spotkanie Wojewódzkiego Zespołu do spraw Inspekcji Robotniczo - Chłopskiej, w którym wziął udział szef Inspekcji Sił Zbrojnych — **gen. dyw. Władysław Mróz.** Zaproszono także pracujących społecznie członków ekip kontrolnych, reprezentujących środowiska robotnicze i rolnicze.

Jednym z ważniejszych problemów jest skuteczność kontroli. Jak dotychczas kierownicy zakładów, przedstawiciele terenowej władzy bardzo uważnie wysłuchują głosu społecznych inspektorów. Podejmują decyzje organizacyjne i dyscyplinarne, aczkolwiek tu i ówdzie mo-

Ciąg dalszy na str. 2

# Jak tworzyć zakładowe systemy wynagradzania?

POZNAŃ (PAP) — Jak tworzyć zakładowe systemy wynagradzania? — Taki jest zasadniczy temat ogólnopolskiej konferencji, która 22 bm. rozpoczęła dwudniowe obrady w Poznaniu.

Istotną częścią konferencji — oprócz referatów naukowych — są prezentowane w jej toku doświadczenia z przygotowania i praktycznego zastosowania nowych systemów wynagradzania w wielkopolskich Zakładach Teleelektronicznych „Telkomtelefra" i w Poznańskich Zakładach Farmaceutycznych „Polfa".

Chociaż obecnie wszyscy są przekonani — podkreślano na konferencji o konieczności zmian w dziedzinie płac — stare nawyki, a także warunki ogólnogospodarcze mogą stwarzać bariery dla niezbędnych, bardziej radykalnych rozwiązań. Co należy robić, aby każdemu pracownikowi opłacało się teraz lepiej pracować? Co powinno w tym zakresie zrobić przedsiębiorstwo? — Oto niektóre tylko pytania, stawiane na konferencji.

Zreformowany system płac — mówiono — powinien realizować zasadę efektywności wynagradzania i sprawiedliwości społecznej. Efektywność systemu zapewni powiązanie płac z wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstwa, a więc wzrostem produkcji i usług, obniżka ich kosztów o-

Ciąg dalszy na str. 2

# Niemowlę też klient

INFORMACJA WŁASNA

W każdy czwartek mieszkańcy Białegostoku widzą ogromną kolejkę przed sklepem spożywczym nr 6 przy ul. Malmeda, tworzoną przez młode kobiety z dziećmi, które rozdzierają powietrze całą symfonią różnorodnych wrzasków. Kolejka swe apogeum osiąga dwukrotnie — o godz. 8 i 16 gdy stoi tam od 500 do 1 tys. osób nie licząc dzieci.

Co sprawia, że matki z niemowlakami w ramionach i z godnym podziwu poświęceniem, walczą o swe miejsce w kolejce? Odpowiedź jest o tyle prosta, co zaskakująca — soczki „Bobo-Frut"! Nie jakiś produkt niezbędny do życia dziecka jak mleko a

**tylko soczek**

i to nie bananowy, czy pomarańczowy, ale najzwyklejszy — z jabłek, dyni, marchwi. Sporządzony z owoców, których kupno nie nastręcza żadnych kłopotów, a przyrządzenie z nich soków jest bardzo proste.

Czyżby więc lenistwo matek, które wolą cisnąć się w kolejkowym tłumie, wyciskać soki z siebie i z dzieci niż z owoców? A może soczki mają szczególne właściwości?

Pytamy w sklepie jaką ilość soków otrzymuje do sprzedaży. Kierowniczka **Maria Galewska** informuje:

— Przeciętnie w tygodniu 3,6 tys. butelek o pojemności 0,15, 0,2, 0,33 litra. Wszystko jest sprzedane w ciągu jednego dnia. Część dostawy (teoretycznie mam prawo do 50 proc.) wycofuję ze sprzedaży z przeznaczeniem dla dzieci na diecie bezglutenowej, chorych na cukrzycę i z porażeniem mózgowym. Zdarzają się tygodnie gdy nie dostajemy nic, chociaż — bywało — dwukrotnie dostaliśmy po 7,2 tys. buteleczek. Soczki można kupić za okazaniem książeczki zdrowia dziecka. Na jedną książeczkę otrzymuje się jednorazowo cztery — pięć soczków...

**Policzmy więc:** około pół litra soku czyli ilość, które roczne dziecko wypija w dwa — trzy dni. Czy jest więc sens męczyć się w kolejkach? Sporządźmy też

**małe wyliczenie**

buteleczka soku z jabłek o pojemności 0,33 litra kosztuje 17 zł i to łącznie z butelką (wartość 8 zł), czyli za napój płacimy 9 zł. Z pewnością o wiele mniej, niż za jabłka niezbędne do otrzymania tej samej ilości soku. Korzyść ekonomiczna jest niewątpliwa. Czy tylko to skłania rodziców do wystawania w kolejkach? Szansa kupienia jest przecież nikła. W Białymstoku jest ok. 14 tys. dzieci w wieku do trzech lat. Policz-

Ciąg dalszy na str. 4

# Ekspresem...

**HARCERZE NA RZECZ SZKOŁY I NIE TYLKO**

**Łomżyńska Chorągiew ZHP im. Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew"** zrzesza ponad 26 tys. zuchów, harcerzy i instruktorów. Obecnie trwa tu kampania sprawozdawczo-wyborcza, podczas której ocenia się dotychczasowy dorobek organizacji, opracowuje program działania na nową kadencję, wybiera władze.

Między innymi ta tematyka była poruszana podczas wczorajszego (22 bm.) posiedzenia rady chorągwi. Dyskutowano również nad programem działania, systemem kształcenia. Obradom przewodniczył komendant chorągwi — hm. **Zbigniew Żukowski,** a uczestniczyła w nich I sekretarz KM PZPR — **Maria Chaberek.**

Łomżyńscy harcerze aktywnie poprą Narodowy Czyn Pomocy Szkole.

(kłos)

**KONKURS NA WSPOMNIENIA**

... o historii **Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. dyr. Sierżana** został rozstrzygnięty. Wyróżnienia otrzymali: **Anna Słonimska** — dyrektorka zakładów w pierwszych latach powojennych, **Walentyna Dolinowska,** od wielu lat pracująca w BZPW oraz **Józef Białocki** — emeryt, niegdyś robotnik w produkcji.

(kr)

**JAK ZATRZYMAĆ AUTOBUS?**

...pytają mieszkańcy **Węgorzewa.** Chodzi o to, że dworzec PKS oddalony jest od peryferyjnych dzielnic miasteczk.. Co dnia wielu jego mieszkańców

Ciąg dalszy na str. 2

# Skutecznie zwalczać patologię społeczną

## Rozmowa z dyrektorem Instytutu Problematyki Przestępczości — prof. Brunonem Hołystem

**WARSZAWA (PAP) — Od blisko roku działa Komitet Rady Ministrów ds. Przestrzegania Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej. O jego utworzeniu zadecydowała potrzeba pełniejszej koordynacji działań dla konsekwentnej i skutecznej walki z przestępczością gospodarczą i kryminalną, konieczność stworzenia właściwych warunków poszanowania prawa, przeciwstawienia się przejawom patologii społecznej. W ramach Komitetu powołano wyspecjalizowane komisje. Wśród nich: komisje ds. przeciwdziałania zjawiskom patologii społecznej oraz kształtowania świadomości prawnej obywateli. O jej zadaniach i zamierzeniach dziennikarz PAP rozmawia z jej przewodniczącym — prof. BRUNONEM HOŁYSTEM.**

— Przestępczość, wykroczenia, alkoholizm i pijaństwo, narkomania, dezintegracja rodziny, przypadki samobójstw, brak adaptacji społecznej, społeczne pasożytnictwo — wszystko to zwykliśmy określać mianem patologii społecznej. Rzeczywistość tego zjawiska jest zresztą daleko bardziej złożona. Składają się na nie zjawiska i procesy o różnym zasięgu i nasileniu, odmiennej historii, odrębnej dynamice, różnych możliwościach zapobiegania im. Łączy je natomiast sprzeczność z normami współżycia społecznego. Zjawiska patologii nie są przy tym czymś nadzwyczajnym, są, niestety, stałym składnikiem współczesnych społeczności. Rzecz w tym, aby ta kolizja norm i rzeczywistości była możliwie najmniejsza.

**— Na ile pełne jest nasze rozeznanie przejawów patologii społecznej?**

— Wskazywałem swego czasu w jednej z publicznych wypowiedzi, że zbyt wiele sił i środków tracimy na to, aby przykładowo „definitywnie" zwalczyć pijaństwo, a zbyt mało na to, aby mu zapobiegać. Nie chodzi mi o to, że nie mamy wiedzy o przyczynach pijaństwa, o jego mechanizmach, o tym, jak ono wpływa na życie rodzinne, na wychowanie dzieci, na pracę. Wiemy o tym wiele, ale wiedza ta nie jest wykorzystywana w praktyce. Podobnie jest z innymi zjawiskami patologii społecznej.

Ciąg dalszy na str. 2

Telewizja kontra Białostocczyzna

# Gdzie prawda gdzie złudzenia?

*Znaczna liczba białostoczan spędziła minioną niedzielę przed telewizorem, co na pewno na zdrowie nie wyszło, ale dodatkowo jeszcze skłoniło do głębszej refleksji nad życiem i pracą na północno-wschodnich rubieżach kraju. O tym, że towarzyszyły temu tzw. mieszane uczucia przekonaliśmy się już podczas „białostockiego popołudnia" w drugim programie TV, albowiem tu i tam odzywały się telefony, a znajomi i czytelnicy przekazywali nam albo wyrazy zachwytu albo ubolewania nad jakością telewizyjnej produkcji, wskazywano na błędy w pisowni nazwisk chociażby, czy krytykowano sposób podglądania rzeczywistości, niejednokrotnie sugerujący występowanie zjawisk, których w istocie w widłach Biebrzy i Narwi nie uświadczysz...*

Ciąg dalszy na str. 2

# Premier Grecji z wizytą w Polsce

Ciąg dalszy ze str. 1

renty pozdrawiające premiera Grecji unoszą przedstawiciele załóg warszawskich zakładów pracy.

Obecni są: premier, gen. **Wojciech Jaruzelski**, przewodniczący CK SD, wicepremier **Edward Kowalczyk**, wiceprezes NK ZSL **Józef Kukułka**, przewodniczący Rady Krajowej PRON **Jan Dobraczyński**, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: sekretarz KC **Józef Czyrek**, wicepremier **Zbigniew Messner**, minister Spraw Zagranicznych **Stefan Olszowski**; wicepremier **Janusz Obodowski**, ambasador PRL w Grecji **Józef Tejchma**, ministrowie i gospodarze stolicy. Na uroczystość powitania przybył dziekan korpusu dyplomatycznego ambasador Syrii **Mohammad Toufik Juhani**.

O godz. 11.00 ląduje samolot specjalny ze Sztokholmu. Przy stopniach samolotu dostojnego gościa i jego małżonkę wita gen. Wojciech Jaruzelski z małżonką — dzieci w harcerskich mundurkach wręczają im bukiety kwiatów.

Premier Papandreu przedstawia towarzyszące mu osobistości greckie. W skład delegacji oficjalnej wchodzą m. in. członkowie gabinetu: **Karolos Papulias** — I zastępca ministra Spraw Zagranicznych, **Kostas Waitsos** — I zastępca ministra Gospodarki Narodowej, **Dimitris Marudas** — wiceminister w urzędzie premiera, **Kostas Aslanis** — wiceminister Transportu oraz **Leonidas A. Evangelidis** ambasador Republiki Greckiej w PRL.

Z kolei gen. W. Jaruzelski przedstawia członków naczelnych władz państwowych PRL.

Rozlegają się dźwięki hymnów narodowych Grecji i Polski. Andreas Papandreu w towarzystwie Wojciecha Jaruzelskiego odbiera raport dowódcy Kompanii Reprezentacyjnej WP, a następnie przechodząc przed frontem kompanii oddaje pokłon sztandarowi i pozdrawia żołnierzy.

Premier Grecji wita się z personelem ambasady greckiej. Następnie obaj premierzy, po przejściu przed gorąco pozdrawiającą ich publicznością, odbierają defiladę Kompanii Reprezentacyjnej WP, która kończy uroczystość powitania na lotnisku.

### Przed Grobem Nieznanego Żołnierza

Swój pobyt w Warszawie premier Grecji rozpoczął od złożenia wieńca na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza na Placu Zwycięstwa. W pobliżu monumentu, podobnie jak na ulicach, przez które przejeżdżał dostojny gość — flagi narodowe Polski i Grecji.

Po odegraniu narodowego hymnu Grecji A. Papandreu złożył na płycie grobu wieniec laurowy, przepasany szarfą o barwach narodowych Grecji. Orkiestra odegrała hymn Polski. Dostojny gość wysłuchał informacji o historii tego monumentu i dokonał wpisu do księgi pamiątkowej Grobu Nieznanego Żołnierza.

Z Placu Zwycięstwa premier Grecji udał się na staromiejski rynek, gdzie w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy obejrzał film dokumentalny „**A jednak Warszawa**", ukazujący zniszczenia stolicy i jej powojenną odbudowę.

Stąd, staromiejskimi uliczkami, premier Grecji wraz z towarzyszącymi mu osobami przeszedł do Zamku Królewskiego. Zapoznał się z historią tego pomnika państwowości polskiej i kultury narodowej.

### Spotkania i rozmowy

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się rozmowy oficjalne. Prezes Rady Ministrów gen. **Wojciech Jaruzelski** spotkał się w gmachu Urzędu Rady Ministrów z premierem **Andreasem Papandreu**. W czasie spotkania obaj premierzy omówili stan stosunków dwustronnych oraz perspektywy ich dalszego rozwoju. Dokonali także szerokiej wymiany poglądów na najważniejsze problemy międzynarodowe, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Europie.

Szefowie rządów Polski i Grecji zwrócili uwagę na zagrożenie pokoju i wypowiedzieli się za podjęciem niezbędnych kroków, aby odwrócić niebezpieczny rozwój wydarzeń i zachować dorobek odprężenia oraz stworzyć przesłanki do rozwoju konstruktywnej współpracy międzynarodowej, bez żadnej dyskryminacji.

Równocześnie z rozmowami obu premierów, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych prowadzone były rozmowy na tematy międzynarodowe i dwustronne. Rozmowy prowadzili minister Spraw Zagranicznych **Stefan Olszowski** i I zastępca ministra Spraw Zagranicznych Grecji **Karolos Papulias**. W rozmowach obaj ministrowie szczególną uwagę zwrócili na problematykę rozbrojenia, kontynuacji i umacniania zapoczątkowanego w Helsinkach procesu odprężenia, konferencji sztokholmskiej i innych wysiłków na rzecz umacniania bezpieczeństwa i zaufania w Europie.

**II Zjazd ZMW**

# Praca - dobry przykład - wzajemna pomoc

KORESPONDENCJA WŁASNA

W niedzielę dyskusja plenarna trwała do późnych godzin wieczornych. Wśród jej uczestników głos zabrali trzej przedstawiciele naszego regionu. **Andrzej Wiszniewski**, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Młodzieży Szkolnej z woj. łomżyńskiego poruszył w swym wystąpieniu problemy oświaty zdrowotnej. — Niejednokrotnie rolnicy nie są zabezpieczeni przed ujemnymi skutkami stosowania środków ochrony roślin. Dlatego tak ważny jest rozwój sieci szkół zdrowia ZMW czy też propagowanie publikacji z zakresu higieny.

— Związek działa w trzech wymiarach: tradycji, współczesności i przyszłości — stwierdził **Adam Anastaziuk** — przewodniczący ZW ZMW w Białymstoku. Starsi stawiają nam często zarzut, że w ich czasach było lepiej. Pozostawiając na boku sentyment tych wypowiedzi, należy zauważyć, że jest w nich wiele prawdy, gdyż w obecnym młodym pokoleniu jest dużo bierności. Stąd też rozbudzenie społecznej aktywności jest naszym pierwszym i najważniejszym zadaniem.

**Z kolei przewodniczący** ZW ZMW w Suwałkach, **Andrzej Soroka** zwrócił uwagę na zjawisko masowej emigracji młodzieży ze wsi do miasta. Wiemy wszyscy, jakie są tego społeczne skutki. Czy wieś musi się starzeć? Oczywiście nie. Młodzi będą pozostawać na wsi, jeśli życie będzie tam lepiej zorganizowane i bardziej atrakcyjne. Związek powinien właśnie o to zabiegać.

Wczoraj dyskusja przebiegała w kilku zespołach problemowych. W zespole do spraw działalności kulturalnej ze szczególnym zainteresowaniem spotkało się wystąpienie **Zofii Solarzowej** — wdowy po wybitnym działaczu ludowym, **Ignacym Solarzu**, twórcy uniwersytetów ludowych, które w okresie międzywojennym zrobiły wielką karierę, a obecnie pod patronatem ruchu ludowego i ZMW przeżywają swój renesans.

Działalność społeczna i jej skuteczność, to kwestia rozumienia środowiska, w którym się żyje. A więc nie można wyrastać ze środowiska, ale rosnąć i rozwijać się razem z nim. Tu jest też kwestia wychowania rozumianego nie powierzchownie, hasłowo — ale dogłębnego kształtowania charakteru. Takie cele przyświecały uniwersytetom ludowym i nic nie stoi na przeszkodzie, by ZMW, korzystając z tych tradycji, wzięła się za samowychowanie, kształtowanie w młodych najpiękniejszych cech ludzkich. A można i trzeba to robić poprzez przyjacielską dyskusję, literaturę, twórczość ludową i przede wszystkim poprzez pracę, dobry przykład, wzajemną pomoc. — Narzekacie na brak bazy, skromne środki. To prawda, ale rzecz nie w budynkach, lecz w ludziach.

W posiedzeniu tego zespołu nie zabrakło też wypowiedzi delegatów z naszych województw. Min. głos zabrała **Czesława Dobryniewska** z Brańska, wskazując na potrzeby i możliwości poprawy warunków życia na wsi poprzez czyny społeczne.

W przerwie posiedzenia zespołu do spraw działalności społeczno-zawodowej rozmawialiśmy z **Czesławem Sylwestrzukiem** z Gródka w woj. łomżyńskim, który łączy pracę rolnika z zawodem nauczyciela. Przyznać trzeba — nietypowa sytuacja.

— Czego rolnictwu nie powinno zabraknąć, to pieniędzy na zakup środków produkcji i rozwój gospodarstwa. Ale tych pieniędzy brakuje w bankach spółdzielczych na pomoc kredytową. Nie może przecież młody rolnik urządzić nowoczesnie swego warsztatu tylko za własną gotówkę. Czy ma więc pracować i pracowałby bez bliskiej perspektywy poważniejszego zainwestowania?

W tym samym zespole dyskutował **Józef Polakowski** — instruktor rejonowy ZMW w Sejnach, a jednocześnie rolnik. Powiedział: — Zapewne dużo nam da obecność na Zjeździe I sekretarza KC PZPR, **Wojciecha Jaruzelskiego** oraz przedstawicieli najwyższych władz. Spodziewam się, że nie tylko w Warszawie, lecz również w terenie doceni się znaczenie organizacji jako partnera w rozmowach z lokalną władzą. Liczę, że Zjazd wypracuje program, który spowoduje, że skończymy z narzekaniami, a weźmiemy się do lepszej pracy. (lk, bis)

# 40 rocznica wyzwolenia Suwałk

Ciąg dalszy ze str. 1

roku i dziś złożą je delegacje miejscowych zakładów pracy i szkół.

Data 23 października akcentowana jest w Suwałkach z należną jej czcią. W tym dniu składany jest hołd tym wszystkim, którzy za miasto i tą ziemię zapłacili najwyższą ofiarą — życiem.

Od pamiętnego październikowego dnia 1944 r. upłynęło czterdzieści lat. Były to lata pokoju, bez huku broni i nurkujących samolotów. Ten właśnie fakt — pomimo wielu niełatwych problemów z jakimi borykają się miasto i jego mieszkańcy — jest niezaprzeczalnie wartością najważniejszą.

Z okazji 40 rocznicy wyzwolenia Suwałk w dniu wczorajszym w kinie „Kultura" odbywały się projekcje filmu „czas przeszły niezapomniany", połączone ze spotkaniami młodzieży z kombatantami. Po południu koncertowały zespoły artystyczne działające w ramach klubów seniora.

Dzisiaj natomiast w parku im. Konstytucji 3 Maja nastąpi odsłonięcie obelisku upamiętniającego suwalczan poległych i pomordowanych przez hitlerowców w okresie II wojny światowej.

O godz. 18 w hali OSiR odbędzie się **uroczysty koncert**. W programie: występ zespołu Warszawskiego Okręgu Wojskowego „Desant", artystów scen warszawskich i orkiestry PR i TV pod dyrekcją A. Trzaskowskiego. Koncert poprzedzi część oficjalna, podczas której zasłużeni w pracy i działalności społecznej suwalczanie uhonorowani zostaną odznaczeniami oraz wpisami do „Honorowej Księgi Suwałk". W uroczystościach wezmą udział władze województwa i miasta, przedstawiciele resortu obrony narodowej, uczestnik walk o wyzwolenie Suwałk i Suwalszczyzny — **Aleksander Szybarszyn**. Uczestniczyć będą również delegacje zagraniczne — Ministerstwa Kultury i Sztuki ŁSRR z wiceministrem — **Aleksandrasem Kibildisem**, zaprzyjaźnionych z Suwałkami miast — litewskiego Alytusa i towarzystwa „France - Pologne" z francuskiego Grande - Synthe.

(jn)

# Krewni A. Papandreu mieszkają w Białymstoku

Ciąg dalszy ze str. 1

*Włoch. Stamtąd wrócił do kraju, gdzie za udział w Powstaniu Styczniowym został skazany na śmierć i po ułaskawieniu — zesłany na Syberię. W drodze udało mu się zbiec i przez Petersburg, Kronsztad, Kopenhagę dostał się do Francji. Po ukończeniu w 1868 r. francuskiej szkoły sztabu generalnego w Paryżu — wyjechał do Bułgarii a stąd do Grecji, gdzie spędził resztę swego bogatego życia. Z małżeństwa Zygmunta Mineyko z Greczynką Prozerpiną Manarys urodziło się siedmioro dzieci. Była wśród nich córka Zofia, która została żoną wybitnego polityka greckiego, swego czasu ministra i premiera — Jeorjosa Papandreu. Ich synem jest właśnie obecny premier Grecji — Andreas Papandreu.*

*— Okazuje się — mówi Anna-Nike Mineyko — że spośród bardzo rozległych polskich powiązań Andreasa Papandreu, mojego ojca łączy z nim najbliższe pokrewieństwo. Bliżsi i dalsi potomkowie rodu Mineyków mieszkają m.in. w Krakowie, Łodzi, Gdańsku, Poznaniu, Warszawie i w Białymstoku. Szkoda, że ojciec akurat przebywa obecnie zagranicą, gdyż może mógłby zobaczyć się z Andreasem Papandreu.*

*Rozmawiał:*

*WINCENTY ZGIET*

# Jak tworzyć zakładowe systemy wynagradzania?

Ciąg dalszy ze str. 1

raz z rezultatami pracy poszczególnych pracowników. Zasada sprawiedliwości społecznej w płacach nie oznacza egalitaryzmu, czyli „każdemu po równo", lecz polega na wynagradzaniu według ilości i jakości pracy oraz na przestrzeganiu akceptowanych przez załogę rozpiętości płac. Nie zmienione relacje płac nie wpłyną na zmianę postaw pracowników, na ich skłonność do lepszej i wydajniejszej pracy. Dlatego też — akcentowano — punktem wyjścia przy przygotowaniu przedsiębiorstwa do wprowadzenia nowego systemu płac powinna być dość szczegółowa diagnoza, w której należy zwrócić szczególną uwagę na zgodność zaszeregowania pracowników z charakterem wykonywanej pracy, rozpiętości stawek płac zasadniczych między różnymi stanowiskami pracy, udział płacy zasadniczej w wynagrodzeniu całkowitym, udział oraz celowość dalszego stosowania różnych dodatków, dopłat, świadczeń oraz premii. Rozdrobnienie składników płac utrudnia bowiem kształtowanie właściwych relacji płacy w przedsiębiorstwie. Diagnoza ta oraz przygotowane w oparciu o nią założenia nowego systemu płac powinny uzyskać akceptację u załogi.

# Telewizja kontra Białostocczyzna

Ciąg dalszy ze str. 1

*Cóż, zaintrygowani tym, postanowiliśmy przeprowadzić rozeznanie wśród szerokiej telewizyjnej publiczności, poszukać odpowiedzi na pytanie: czy wizja zaprezentowana na szklanym ekranie przystaje do tego, co napotyka się na co dzień, czy zachowana została w tym odwzorowaniu zarówno intensywność barw, jak i skala problemów?*

*— Wyszło na to, że mieszkam w regionie walących się chałup, starych i opuszczonych ludzi — komentował z wyraźnymi oznakami zdenerwowania już pierwszy rozmówca, pan T.J. (nazwisko do wiadomości redakcji). — Zresztą, nawet moja żona stwierdziła, że w programie pokazano obraz zafałszowany, precyzyjnie pozbawiony akcentów świadczących o dorobku społeczeństwa. Po prostu jest mi wstyd wobec moich znajomych z innych części kraju, a przecież udowadniałem im już nieraz że zachodzą tu duże zmiany.*

*Niestety opinia ta nie była wypadkiem pojedynczym, w zbliżonej formie wyrażano oceny niemal na każdym kroku.*

*— Właściwie, to województwa nie pokazano — mówiono. — Nadal nie wiadomo, jak się pracuje w „Fastach", ale za to cała Polska widziała tkaniny tam ponoć produkowane, z kolei przez nas, białostoczan, rzadko widywane. Wiele prawd upowszechniano w formie spłyconej, positkującej się banalnym stwierdzeniem o żubrach, łosiach i czystych wodach. Tych ostatnich zresztą wcale nie ma za wiele. Nad Białką to się czuje.*

*— Dmuchana propaganda polega na dorabianiu przykładów do z góry powziętych założeń — dorzucali inni. — Przez lata całe wydawało się, że Białostocczyzna to kraina kontrastów, więc dalej na jedną nutkę zagrano. A że nutka ta kaślawa i cokolwiek ograna, toteż nic dziwnego, iż zanudziła niektórych. Bo przecież nie można w kółko wysłuchiwać tych samych melodii. Jeśli zaś idzie o wspomniane kontrasty to wszędzie ich nie brak i nic z tego nie wynika...*

*— Pozostał mi niedosyt — powiedziała Anna R. — Zabrakło prawdziwości, posklejano ze sobą rzeczy, które normalnie nie występują. Z rzadka tylko widziało się prawdziwe życie. Myślę, że to zła robota. Chciałabym zobaczyć prawdziwy Białystok, razem z tymi foliami na obrzeżach miasta, z panoramą, w której nie brakuje ludzi z krwi i kości. Wydaje mi się, że niektórzy żałują ról, jakich podjęli się do odegrania przed kamerą. Było to zabawne, owszem.*

*Wniosek jest raczej smutny — pozostały w pamięci mętne wyobrażenia, nieczytelne zależności i nieprawdziwe fakty. A może to tylko złudzenia?*

*PS. Wiele wyjaśniłby wspólny dyżur przy telefonie, na który jednak twórcy programu nie zechcieli przyjąć ponawianego dwukrotnie zaproszenia.*

(zł)

# Eksresem...

Ciąg dalszy ze str. 1

musi udać się w podróż do pracy w kierunku Giżycka, Suwałk, czy okolicznych gmin. Niestety, poranne autobusy nie zatrzymują się w centrum Węgorzewa, więc podróżni odbywają długie marsze, zanim wsiądą do autokaru.

— Czy autobus dla ludzi, czy odwrotnie — zastanawiają się od kilku już dobrych lat. Pora by dyrekcja PKS przerwała te dywagacje.

(łup)

**KUMIE CHWALĄ WAS!**

**Stanisław Siennicki** z **Warszawy** osobiście pofatygował się wczoraj do redakcji „GW" w Łomży, by za naszym pośrednictwem podziękować kierownictwu restauracji **„Kameralna"** za doskonały obiad, miłą i kulturalną obsługę. Nic w tym dziwnego — nawet GIT wysoko ocenił „Kameralną"...

(kłos)

**KOMUNIKAT RUSW w ŁOMŻY**

16 bm. o godzinie piętnastej przy ulicy Wojska Polskiego w Łomży miał miejsce wypadek drogowy — czołowe zderzenie pojazdu marki Fiat 126p z karetką pogotowia, w wyniku którego śmierć poniósł kierowca malucha. RUSW w Łomży prosi wszystkich naocznych świadków wspomnianego zdarzenia o zgłoszenie się i udzielenie informacji.

(jtb)

**TRAGEDIA W BIAŁYMSTOKU**

Do rodzinnej tragedii doszło w jednym z mieszkań przy ulicy Hetmańskiej w Białymstoku. Załoga radiowozu MO znalazła na jezdni zwłoki mężczyzny z ranami klatki piersiowej. Ustalono, że jest to mieszkaniec pobliskiego domu 42-letni Ryszard S. Stwierdzono, że podczas obfitej libacji doszło do pijackiej awantury i bójki między nim i jego bratem — 53-letnim Jerzym S. Ryszard S. otrzymał cios nożem kuchennym i zmarł z upływu krwi.

Wobec podejrzanego, nigdzie nie pracującego Jerzego S. prokurator rejonowy zastosował areszt tymczasowy.

(PAP)
(opr. zł)

# Nowe taryfy usług

Ciąg dalszy ze str. 1

dynie korzystanie z automatów ulicznych, gdzie cena miejscowej rozmowy telefonicznej wyniesie nadal 2 zł. Drożej będziemy płacić za rozmowy zamiejscowe. Np. jedna minuta w ruchu automatycznym Warszawa — Kraków, będzie kosztować do godz. 16.00 — 36 zł, a nie 24 zł, zaś po 16.00 — o połowę taniej czyli 18 zł. Średnio o 50 proc. drożeją różne usługi wykonywane na zlecenie użytkowników telefonów oraz opłaty związane z eksploatacją stacji telefonicznych. Podobnie — jak opłaty za dzierżawę łączy telefonicznych i radiofonicznych oraz za korzystanie z usług teleksowych. Cena jednego impulsu teleksowego wzrośnie z 75 groszy do 1 zł. Bez zmian pozostają natomiast opłaty za telegramy, usługi telefoniczne biura zleceń np. budzenie lub przekazywanie zleconych informacji.

# Najważniejsza — konsekwencja

Ciąg dalszy ze str. 1

gą zdarzać się głosy lekceważenia. Członkowie IRCh bardzo to odczuwają i właśnie dlatego konsekwentne usuwanie zauważonych przez nich zaniedbań, jest tak istotne.

W toku dotychczas przeprowadzonej kontroli, ujawniają się liczne przypadki braku gospodarności, dbałości o społeczne mienie. A jednocześnie ciągle zauważana jest mała skuteczność pracy kontroli instytucjonalnych, wewnętrznych w zakładach i organizacjach gospodarczych. Ten właśnie problem również podejmie Inspekcja Robotniczo - Chłopska.

Warto przy okazji zaznaczyć, że IRCh działa w ramach prawa i zgodnie z prawem, a zatem nie jest organem mogącym dosłownie wszystko i natychmiast. Może wnioskować do właściwych instytucji i instancji o podjęcie działań dyscyplinujących osoby im podlegające bądź mających usprawnić życie społeczne i gospodarcze. Najważniejsze będzie więc, aby głos robotniczych i chłopskich inspektorów został wzięty pod uwagę.

(kr)

# Zwalczać patologię społeczną

Ciąg dalszy ze str. 1

nie" rozstrzygnąć czy w Polsce jest 400 tys., 500 tys., czy też więcej nałogowych alkoholików, albo czy żyje wśród nas 2 mln bądź też 3 mln osób pijących alkohol w nadmiernych ilościach. A wszystko to w sytuacji, gdy na razie jesteśmy w stanie leczyć zaledwie kilka tysięcy osób. W naszej dyspozycji pozostaje przy tym rutynowa statystyka. Tymczasem chodzi o to, aby w miejsce opisu tych zjawisk podejmować działania poznawcze, wprost przydatne dla praktyki. Innymi słowy — oceny takie powinny wskazywać bezpośrednio co konkretnie czynić, aby obrazowanej patologii przeciwdziałać. Badaniom własnych społecznych marginesów towarzyszyć muszą także analizy rezultatów badawczych nad społeczną patologią w innych krajach, nad tym, co może ale nie powinno dotrzeć do nas jutro, ani pojutrze.

**— Ale przecież chcemy żyć bezpieczniej, pozbyć się strachu przed przestępczością, mieć świadomość, że społeczne zło nie narasta coraz bardziej.**

— Nie tylko w naszym kraju, ale na całym świecie poczucie bezpieczeństwa staje się potrzebą coraz wyraźniej odczuwaną i równocześnie potrzebą coraz mniej zaspokajaną. Nawet tam, gdzie zjawiska patologii społecznej nie przybierają na sile, są one odbierane powszechnie jako dotkliwe.

Jedna z przyczyn nasilania się społecznego zła jest wzrastająca anonimowość życia w dużych aglomeracjach miejskich. Osłabia ona naturalne skądinąd więzi w społecznościach lokalnych, obniża się skuteczność kontroli społecznej w tych środowiskach. W konsekwencji prowadzi to do powstawania wielu zjawisk kryminogennych.

W odczuciu obywateli nasila się poczucie zagrożenia, ale i potrzeba przeciwstawienia się tym zjawiskom. Coraz częściej można spotkać się z poglądem, że społeczeństwo nie może być bierne wobec przejawów zła, że powinno podjąć działania z zakresu swoistej społecznej samoobrony.

**— Czyli obok represji, także skuteczna polityka społeczna?**

**— Wszystko wskazuje na to, że wraz z doskonaleniem organizacji państwowej i społecznej, ograniczenie rozmiarów marginesu społecznego staje się możliwe głównie dzięki odpowiedniej polityce społecznej. Godzić ona musi rozliczne interesy, zarówno jednostkowe jak i grupowe, uwzględniać warunki życia całej zbiorowości. Pojawiające się sprzeczności stają się ważnym obszarem badań. Oto społeczeństwo coraz bardziej oczekuje zwiększenia bezpieczeństwa, ładu i porządku gdy tymczasem coraz łatwiej w aspekcie technicznym godzić w te dobra. Wzrasta poczucie zagrożenia i jednocześnie zwiększają się oczekiwania bardziej efektywnych działań organów ścigania; a przy tym maleje gotowość do współdziałania w zwalczaniu i zapobieganiu społecznej patologii. Nasilają się konflikty międzyludzkie, a rosnącej potrzebie społecznego dialogu dość skutecznie przeciwstawia się nierzadko biurokratyczny niedowład.**

**Mamy zatem przed sobą konkretne tematy badawcze.** Wszystkie pilne i równie ważne. Muszą to być jednak badania o znacznie szerszym, niż dotychczas zakresie, a ich wyniki powinny trafiać nie tylko do bezpośrednich decydentów, ale i do szerokiej świadomości społecznej. W ten bowiem sposób można kształtować poczucie odpowiedzialności każdego obywatela za stan ładu i porządku w kraju. Tą drogą wyrobić w nim trzeba społeczną, obywatelską skłonność do działań profilaktycznych. Nasze badania dotyczą np. udziału społeczeństwa w zapobieganiu kradzieżom, marnotrawstwu i niegospodarności i w ich zwalczaniu oraz odzyskiwania należności przedsiębiorstw z tytułu szkód spowodowanych w mieniu społecznym czynami bezprawnymi.

**— Rodzi się wizja działań systemowych...**

— Aby ujemnym zjawiskom społecznym zapobiegać skutecznie, aby konsekwentnie ograniczać ich rozmiary, trzeba szukać właśnie rozwiązań systemowych. Należy widzieć wzajemne zależności między głównymi sferami życia społecznego, łączyć wysiłki państwa i obywateli.

**— Jakie są zamierzenia komisji w najbliższym czasie?**

— Podjęliśmy prace nad raportem o stanie przestępczości. Raport taki powinien być opracowywany właściwie co roku. Powinien on w sposób możliwie jednoznaczny ukazać współzależność pomiędzy siłą i zdolnością państwa do sprawnego działania, a rozmiarami naruszeń prawa karnego; przynieść odpowiedź na pytanie, jaki obraz przestępczości kształtuje się na tle naruszeń prawa. Wiemy, że ich przejawy np. w sferze organizacji i zarządzania, zabezpieczenia mienia itp. znajdują swe szybkie konsekwencje w działaniach przestępczych. Z drugiej strony czynimy wysiłki, aby raport charakteryzował oczekiwania obywateli w stosunku do organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości i obrazował istniejące poczucie zagrożenia przestępczością.

Kolejna sprawa to system pomocy osobom pokrzywdzonym wskutek przestępstwa. Dziś ofiara przestępczego czynu pozostaje na marginesie zainteresowania teorii prawa i praktyki. Zachodzi pilna potrzeba rozważenia możliwości zorganizowania specjalnego funduszu odszkodowań, na które złożyłyby się wpłaty dobrowolne, ale i należności ściągnięte od sprawców czynów przestępczych, ponadto część grzywien. Koncepcja taka w pełni odpowiada zasadom socjalistycznego prawa i humanizmu. Mamy już w tej mierze pierwsze doświadczenia. Od 10 lat istnieje fundusz alimentacyjny. Rzecz jednak nie tylko w środkach materialnych. Równie istotny jest program pomocy prawnej, lekarskiej i środowiskowej dla ofiar przestępstw.

Wspomniałem wcześniej o społecznej samoobronie. Jej idea mogłaby być zrealizowana poprzez powołanie przy radach narodowych komisji samoobrony społecznej. Udział w nich, spontaniczny i dobrowolny, byłby wsparty pomocą o charakterze instytucjonalnym. Komisje działałyby w miejscu zamieszkania obywateli, prowadziłyby szeroko pojętą działalność profilaktyczną, udzielały pomocy osobom z różnych względów niepełnosprawnym, pozbawionym opieki, przeciwdziałałyby aktom wandalizmu.

**W zakresie ich działania** znalazłaby się kontrola i ujawnianie zjawisk spekulacji w sklepach i punktach sprzedaży, nadzór i ochrona mienia społecznego i indywidualnego, ujawnianie pasożytnictwa społecznego, pomoc zagrożonym lub dotkniętym alkoholizmem i narkomanią kontrola porządku i czystości w osiedlu itd.

**— Wiele z przedsięwzięć komisji dotyczy właściwego kształtowania świadomości prawnej obywateli...**

— Świadomość i kultura prawna w naszym społeczeństwie nierzadko jest oceniana krytycznie — i jest to uzasadnione. A bez wątpienia jest ona podstawową przesłanką skuteczności działań eliminujących przejawy patologii społecznej. Racjonalnie i skutecznie można współdziałać jedynie z ludźmi świadomymi zagrożeń, gotowymi aktywnie włączyć się w ich zwalczanie. Współcześnie jednak nie wystarczy już sama edukacja prawna społeczeństwa. Niezbędna staje się swoista edukacja kryminologiczna przedstawiająca strukturę zjawisk zakłócających rozwój społeczny i ekonomiczny państwa i ich dynamikę oraz propagująca racjonalne metody profilaktyki.

Proponujemy w tej dziedzinie wiele konkretnych rozwiązań. Jednym z nich jest uzupełnienie programu nauczania w szkołach ponadpodstawowych o przedmiot: zagadnienia prawno-społeczne. W ten sposób stworzono by warunki szerzenia ogólnej wiedzy o prawie i jego roli w społeczeństwie jako regulatora stosunków społecznych, jako czynnika umacniającego państwo, tworzącego warunki dla ładu, dyscypliny i porządku publicznego. Współdziałamy w tym kierunku z resortem Oświaty i Wychowania.

**— Tematyka prac komisji wymaga utrzymywania szerokich kontaktów ze społeczeństwem, także i po to, aby zyskać dla jej działań poparcie społeczne...**

Tak też od samego początku widzieliśmy metody naszej działalności. Chcemy utrzymywać ścisłe kontakty przede wszystkim z klasą robotniczą, z ludźmi pracy. Tam właśnie, w przedsiębiorstwach, w zakładach pracy pragniemy znaleźć sojuszników dla naszych działań. Planujemy zorganizowanie kilku spotkań z robotniczymi załogami nt. podnoszenia poziomu dyscypliny społecznej. Wykorzystamy tu doświadczenia z wcześniejszych narad jakie zorganizowaliśmy w br. w Szczecinie i Bydgoszczy, poświęconych problematyce przeciwdziałania alkoholizmowi. Pamiętam dobrze jak otwarcie stawiano wówczas problem spożywania alkoholu w zakładzie pracy, wskazywano na atmosferę tolerancji w stosunku do pijących alkohol w czasie i miejscu pracy.

Wykorzystamy także doświadczenia z konferencji nt. skuteczności przeciwdziałania zjawisku narkomanii.

**Bardzo wiele przyniosło mi spotkanie z załogą WSK w Rzeszowie**, gdzie robotnicy z troską mówili o trapiących nas plagach społecznych.

**Ważne byłyby także wydawnictwa i publikacje** przedstawiające najważniejsze zagadnienia szeroko rozumianej walki z patologią społeczną, propagujące — co raz jeszcze chciałbym podkreślić — ideę samoobrony obywateli. Współczesny człowiek powinien sam przede wszystkim dbać o swoje życie, zdrowie i mienie. Popularyzujmy zatem taką właśnie postawę, upowszechniajmy wzorce aktywnego obywatela.

Aby szerzyć wiedzę o funkcjonowaniu prawa proponujemy rozważenie jak w środkach masowego przekazu przedstawiać mechanizmy przestępstwa, ich anatomię. Należy przy tym udostępniać opinii społecznej informacje o motywach wyroków sądowych, a nie ograniczać się jedynie do podania wysokości i rodzaju wymierzonych kar. W tej tak ważnej dziedzinie — społecznego komunikowania — widzimy szerokie możliwości zyskiwania sojuszników dla działań komisji i szerzej — Komitetu dla wysiłków podejmowanych przez organa państwowe w zapobieganiu społecznemu złu i w jego zwalczaniu. Komisja przygotowała propozycje współpracy ze środkami masowej informacji w zakresie problemów pozostających w kompetencji Komitetu Rady Ministrów. Problemy, które podejmujemy dotyczą przecież nas wszystkich.

**Notował: TOMASZ ARLETH**

# SPORT

## O Puchar Gordon Bennetta

# S. Makne i J. Czerniawski na trzecim miejscu

Nieco wcześniej niż spodziewano się ogłoszone zostały w ubiegły piątek w Zurichu oficjalne wyniki XXVIII Międzynarodowych Zawodów Balonowych o nagrodę im. Jamesa Gordon Bennetta. Poznańsko-białostocka załoga, **Stefan Makne** i **Jerzy Czerniawski** została sklasyfikowana na trzecim miejscu a **Ireneusz Cieślak** i **Waldemar Ozga** wraz ze Szwajcarami **Peterem Peterką** i **Rolfem Grossem** ex aequo na miejscu czwartym. Zwycięzcami imprezy zostali Szwajcarzy **Karl Spenger** i **Martin Messner** przed Austriakami **Josefem Starkbaumem** i **Gertem Scholzem**.

Zwycięzcy uzyskali odległość 793 km, a ich czas lotu wyniósł 43:08. Stefan Makne i Jerzy Czerniawski uzyskali odległość 770 km (38:05) przegrywając do drugiej załogi tylko 10 km (38:04).

Jak zostaliśmy poinformowani przez Aerpklub PRL, dziś spodziewany jest przyjazd do Warszawy naszych reprezentantów. (Let)

## Zapisane w białostockich hotelach

# Jadą goście, jadą...

**Dawniej gospody, inaczej domy zajezdne w mieście lub przy gościńcach publicznych były nieliczne i niewygodne. Nie stwarzało to jednak problemu, gdyż więzy rodzinne były silniejsze niż dziś, a i warunki mieszkaniowe metrażem dostosowane do przyjmowania gości. Szlachta znała najdalsze pokrewieństwa tak, iż mówiło się, że każdy szlachcic może przejechać z Gdańska do Kijowa „rzemiennym dyszlem", stając gospodą tylko u koligatów.**

**Dziś także w Białymstoku ze znalezieniem noclegu większego problemu nie ma. Turyści mają do wyboru hotele: „Cristal" i „Leśny", domy wycieczkowe „Cristal Nowy" i „Turkus" oraz — tuż przed wjazdem do miasta od strony Augustowa — zajazd „Wiking".**

**Najstarszym z hoteli jest**

### „Cristal"

należący do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego. Oznakowano go dwiema gwiazdkami. Im ich więcej, tym kategoria wyższa.

Mimo nie najlepszych warunków „Cristal" cieszy się popularnością przez cały rok. Obecnie prowadzony jest w nim remont. W związku z tym do dyspozycji klientów pozostaje 175 miejsc. Pozostałe 55 miejsc w pokojach wyposaża się teraz w sanitariaty, łazienki i telefony. Koniec prac związanych z remontem kapitalnym planuje się na pierwszy kwartał 1985 r.

Jednak gości nie są w stanie odstraszyć nawet roboty budowlane. Wykorzystanie miejsc przez okrągły rok nie spada poniżej 80 proc. Częstymi mieszkańcami są tu przybysze z USA, Danii, RFN i Holandii, nie mówiąc już o podróżnikach z Libanu, Syrii, Sudanu czy Kuwejtu. Poza tym nierzadko pokoje wynajmują fachowcy z krajów socjalistycznych, współpracujący z białostockimi przedsiębiorstwami.

Zgodnie z regulaminem cudzoziemcy płacą za pobyt czterokrotnie wyższą sumę niż Polacy. Różnicę między opłatami kieruje się na Fundusz Rozwoju Turystyki. Cena jednego miejsca kształtuje się w granicach 400 zł.

Na tych, którym nie uda się otrzymać miejsca w „Cristalu", czeka naprzeciwko przy ul. Malmeda „Cristal Nowy" — dom wycieczkowy kat. II. Za jedno łóżko płaci się tam średnio 360 zł.

Inny Dom Wycieczkowy, znajdujący się również pod pieczą Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego, to

### „Turkus"

przy ul. Zwycięstwa. Na klientów czeka tu 136 miejsc w pokojach od jedno- do czteroosobowych. W każdym z nich jest łazienka, telefon, radio. Wielkim udogodnieniem dla gości jest punkt naprawy sprzętu turystycznego, nie mówiąc już o krawcowej, która poza łataniem bielizny czy obrusów hotelowych — świadczy też drobne usługi dla turystów.

Kto korzysta z noclegów w „Turkusie"? Przeważnie ludzie przyjeżdżający na delegacje, konferencje i szkolenia. Wśród nich dominują warszawiacy i łodzianie. Najpełniej, bo w 80 proc. wykorzystywane są miejsca w porze jesienno-zimowej.

Progów tego „domu" nie omijają też cudzoziemcy. W sezonie (od 1 czerwca do 30 września) nocowali tu Rosjanie, Niemcy, Czechosłowacy, a nawet grupa Holendrów. Nocowali — gdyż pobyt ich trwał przeważnie jedną dobę. Białystok bowiem, według spostrzeżeń kierownictwa „Turkusa", jest trasą przelotową — punktem łączącym z atrakcjami w Białowieży, osobliwościami Tykocina czy Szlakiem Tatarskim.

Innego zdania jest dyrekcja hotelu

### „Leśny"

będącego pod pieczą Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej „Gromada". Kompleks znajdujący się na końcu ul. Zwycięstwa, obejmuje trzygwiazdkowy hotel, dom wycieczkowy II kategorii i camping I kategorii.

Stałymi gośćmi są tu przedstawiciele firm polonijnych działających na Białostocczyźnie. Tradycją już stało się urządzanie tam międzynarodowych sympozjów naukowych. Do tego celu udostępnia się salę konferencyjną, mieszczącą 100 osób. Od 1 lipca do 31 sierpnia w Domu Wycieczkowym czynne były kolonie dla dzieci z Częstochowy, Katowic i Bydgoszczy. W pokojach jedno- i trzyosobowych, jak przystało na II kategorię, są prysznice i WC. Jedno miejsce kosztuje minimum 300 zł, z tym, że praktykuje się prawo do stosowania bonifikaty. Często dyrektor, na prośbę zainteresowanych, obniża koszt pobytu harcerzom, wycieczkom młodzieżowym. Zdarza się też, że kiedy jest mało gości, a zgłasza się klient, którego odstrasza cena, wówczas reguluje się ją odpowiednio.

Na zwolenników pleneru czeka 300 miejsc na campingu. Udostępnia się im kuchnię polową, sanitariaty z prysznicami, łazienki — oczywiście z ciepłą i zimną wodą. Można skorzystać ze stanowiska do podłączenia caravaningu. Jest też kanał samochodowy. Do dyspozycji gości przeznaczono również wypożyczalnię sprzętu turystycznego. Przeciętnie za pobyt w ciągu doby płaci się tu 110 zł.

Sam hotel — o najwyższej kategorii w woj. białostockim — dysponuje 104 miejscami w pokojach jedno- i dwuosobowych. Posiada także dwa apartamenty. Składają się one z oddzielnych pomieszczeń: nocnego i dziennego. Miejsce w pokoju kosztuje około 600 zł, zaś za apartament płaci się 1600 zł. Oczywiście odnosi się to do Polaków, gdyż obcokrajowiec, podobnie jak w innych hotelach płaci cztery razy drożej.

W „Leśnym" — co jest szczególnie miłe dla właścicieli czworonogów — nie „szykanuje" się psów, a właściwie ich „panów". Za swego ulubieńca Polak płaci 150 zł, natomiast gość zagraniczny — 400 zł.

Należy podkreślić, że można tam za jedyne 40 zł wypożyczyć na całą dobę parasol. 20 zł kosztuje skorzystanie z suszarki do włosów, w szafie chłodniczej za 60 zł przechowuje się produkty spożywcze, tyle samo płaci się (z tym, że nie za dobę, a za godzinę) za korzystanie z maszyny do pisania. Dużą popularnością nie tylko wśród gości, ale nawet mieszkańców Białegostoku cieszą się usługi pralnicze.

W Jurowcach mieszczą się dwa budynki noclegowe II kategorii:

### „Wiking"

z 24 miejscami oraz „Śniadowo" posiadające 28 miejsc. Cena za łóżko wynosi ok. 400 złotych.

W sezonie letnim przebywały tu na koloniach dzieci z Bydgoszczy, zatrzymywały się na kilka dni obozy wędrowne m.in. z kopalni „Anna" z Wodzisławia Śląskiego. Nocowali też turyści z Piotrkowa Trybunalskiego, Puszcza Gdańskiego i innych miast. W lipcu gościło czterdzieści osób uczestniczących w zawodach strażackich. Zimą przyjeżdżają członkowie klubów sportowych, organizuje się zjazdy korzystając z pięćdziesięcioosobowej sali konferencyjnej.

**Czy Białystok to tylko trasa przelotowa? Różne są na ten temat opinie. Chyba jednak nie. Świadczą o tym dzieci przyjeżdżające na kolonie, obozy, a także turyści indywidualni, którzy wypoczywają i zwiedzają miasto. O noclegi i wyżywienie nietrudno. Każdy może znaleźć sobie bez problemu miejsce i to z dużym wyborem standardu. Wystarczy chociażby na jeden dzień wcześniej zadzwonić do recepcji wybranego hotelu czy domu wycieczkowego i zarezerwować sobie pokój.**

ANNA KALINOWSKA

## A. Omiljanowicz

# Nocny koncert

DOM Pisarzy w Picundzie stoi u podnóża wyniosłych gór Kaukazu. Otula go park zarosły palmami, buksznanem i egzotyczną roślinnością. Za parkiem ciągnie się plaża ze złocistego piasku, obmywana falami Morza Czarnego. Tam spędzałem swój tegoroczny letni wypoczynek.

W tym czasie do tego sławnego kurortu przyjechało kilkuset pisarzy z najdalszych krańców Związku Radzieckiego i z zagranicy. Rodziły się nowe znajomości i przyjaźnie.

Pewnego dnia, kiedy siedziałem na plaży podszedł do mnie starszy mężczyzna, silnie zbudowany, o siwej grzywie włosów na głowie. Przepraszał, że przeszkadza w odpoczynku i spytał:

— Pan jest Polakiem?

Nieznajomy wyciągnął dłoń i przedstawił się: — Nazywam się Baijan Tajanowicz Tizatullin. Jestem Tatarem. Poza pisarstwem wykładam literaturę tartarską na Uniwersytecie w Kazaniu. Lecz nie o tym pragnę z panem pogawędzić, bo w życiu nie zawsze byłem pisarzem...

Spojrzałem na rozmówcę z zainteresowaniem, bo coś mnie zaciekawiło w jego twarzy.

— Czy pan

**ZNA MIASTO SUWAŁKI?**

— spytał.

Zachnąłem się w pierwszej chwili, bo wyglądało to tak, jakby ktoś pytał białostoczanina, czy zna ulicę Lipową. Potwierdziłem, że nie tylko znam Suwałki, ale to moje rodzinne miasto, które często odwiedzam.

Baijan się uradował, lecz jakby nie dowierzał, że naprawdę jestem z Suwałk. Więc jeszcze raz potrząsnął moją dłonią i upewniał się, czy to co mówię jest prawdą. A gdy ponownie to potwierdziłem, posypała się lawina pytań: czy w Suwałkach jest nadal ulica Kościuszki? Czy stoi tam stary ratusz? Czy w parku są jeszcze mogiły poległych żołnierzy radzieckich? Ledwie nadążałem odpowiadać, a już sypały się następne pytania i w żadem sposób nie mogłem pojąć, dlaczego tak bardzo interesuje go gród nad Czarną Hańczą.

Kiedy mój rozmówca upewnił się, że Suwałki znam naprawdę umilkł na chwilę, zapatrzył się w błękit fal i rzekł:

— Opowiem panu pewne wydarzenie związane z Suwałkami Żywo tkwi mi ono w pamięci, chociaż od tego czasu mija okrągłych czterdzieści lat. My, ludzie pióra, lubimy sobie czasem pofantazjować, artystycznie „pokłamać", coś upiększać. Lecz to, co panu opowiem, chociaż może się wydać zbyt liryczne — naprawdę się zdarzyło. A było to właśnie w Suwałkach...

Rozsiadłem się wygodniej na piasku i zasłuchałem w niebanalną opowieść, która z Picundy przeniosła mnie myślami do rodzinnego grodu.

— W czasie wojny — mówił Baijan — byłem żołnierzem, jak zresztą wszyscy mężczyźni z mojego pokolenia. W tysiąc dziewięćset czterdziestym czwartym roku miałem stopień starszego lejtnanta i walczyłem w składzie wojsk Trzeciego Frontu Białoruskiego, a dywizja nosiła numer sto siedemdziesiąt trzy...

— To przecież ta dywizja wyzwalała Suwałki — przerwałem.

— Powoli dojdziemy i do tego, lecz opowiem to po kolei. Dnia dwudziestego drugiego czerwca tysiąc dziewięćset czterdziestego czwartego roku z rejonu zgrupowania między Orszą i Witebskiem, wojska Trzeciego Frontu Białoruskiego

**RUSZYŁY DO NATARCIA**

na niemieckie linie obronne. Zaczęła się wielka ofensywa, która przynieść miała wyzwolenie również ziemiom Polski. Wojska naszego Frontu miały rozgromić Niemców na Białorusi, Litwie i w północnej Polsce, a potem wyjść na rubieże Prus Wschodnich. Dziś łatwo się mówi lub pisze historykom: — wyjść na granicę Prus Wschodnich. A przecież przed nami było do przebycia w bojach sześćset kilometrów w linii prostej. Teren, który przyszło nam zdobywać był poprzecinany bagnami, lasami, wielkimi rzekami i liniami obronnymi wroga. I każdy przebyty kilometr trzeba było brać bojem, który znaczył za nami liczne mogiły poległych towarzyszy. Wojskami Trzeciego Frontu Białoruskiego dowodził Iwan Czerniachowski, najmłodszy generał w Armii Radzieckiej, mający wówczas trzydzieści pięć lat. Wspaniały dowódca, lubiany przez żołnierzy i zwany przez nich „orłem". Przypomnę, że Czerniachowski w czerwcu tysiąc dziewięćset czterdziestego pierwszego roku dowodził dwudziestą ósmą dywizją pancerną, stacjonującą na Litwie między Szawlami a Kownem. I stamtąd cofał się pod naporem armii niemieckiej, lecz poprzysiągł sobie, że wróci tam jeszcze i przeniesie ogień wojny do Prus Wschodnich, tego drapieżnego bastionu hitlerowskiej agresji. I przysięgi dotrzymał.

— Widzę, że pan się niecierpliwi, co to za przeżycie miałem w Suwałkach — spojrzał na mnie z uśmiechem.

— Więc wracam do letniej ofensywy tysiąc dziewięćset czterdziestego czwartego roku.

— Otóż bodajże na początku sierpnia, tegoż roku, wojska nasze wtargnęły na Suwalszczyznę. Lato było piękne. Pola stały wyzłocone zbożami, których nie mogły jednak zbierać pracowite ręce rolników. Uroki lata zabijała wojna. Gdzieś tam w połowie Suwalszczyzny nasze natarcie zatrzymało się na umocnionej linii obrony niemieckiej...

— To linia imienia gauleitera Ericha Kocha — wtrąciłem.

— Może być. W każdym razie rozmach ofensywy został zahamowany. Należało podciągnąć tyły, przegrupować wojska, uzupełnić je, trochę odsapnąć i znowu uderzyć. Dywizja, w której walczyłem, zaległa w jakiejś wsi, blisko niemieckiej linii obronnej. Jej nazwa umkła mi z pamięci.

— Węgielnia, Bilwinowo, Okuniowiec, Czerwonka... — podpowiadam.

— Na pewno któraś z nich. Przed nami widniał las...

— Szwajcarski — uzupełniłem.

— Tak, teraz przypomniałem sobie nazwę. I wtedy na sztabowej mapie zobaczyłem, że za tym lasem leży miasto Suwałki. Wówczas pierwszy raz poznałem nazwę tego miasta.

— Od sierpnia do października czterdziestego czwartego roku trwała na Suwalszczyźnie

**WOJNA POZYCYJNA**

„Rozmawiały" ze sobą artylerie obydwóch walczących stron. Szły na rozpoznanie patrole zwiadowcze, niebem ciągnęły klucze samolotów. A ja ze swoim oddziałem przygotowywałem się do szturmu na Suwałki. Często wpatrywałem się w mapę sztabową, w te oznakowania terenu, skąd trzeba było wyprzeć Niemców i przejść do szturmu na miasto. I nieraz pytałem siebie: ilu jeszcze naszych poległo zanim wyzwolimy Suwałki — pierwsze miasto polskie, które mieliśmy zdobywać.

— Dnia szesnastego października czterdziestego czwartego roku północne zgrupowanie Trzeciego Frontu Białoruskiego ruszyło do natarcia na Gołdap, który został zdobyty, lecz zaciętość kontrataków niemieckich odebrała go nam. Nasza ofensywa zatrzymała się. O Gołdap rozpętały się boje podobno równe stalingradzkim...

— Na cmentarzu wojennym we Wronkach pod Gołdapią spoczywa kilkanaście tysięcy żołnierzy radzieckich — wtrącam.

Milkniemy. Przytłacza nas wspomnienie ogromu ówczesnych wydarzeń, które teraz ożywają. Po chwili pan Baijan dalej snuje opowieść.

— Wreszcie ruszyło natarcie i na naszym odcinku frontu.

**CEL: ZDOBYĆ SUWAŁKI!**

To zadanie powierzono trzydziestej pierwszej armii, w skład której wchodziła również moja, sto siedemdziesiąta trzecia dywizja. Rozgrzmiała się artyleria, piekielnym jazgotem zaniosły się „katiusze", niebo zaroiło się od samolotów. Niemcy bronili się zaciekle. A jednak przełamaliśmy ich pierwszą linię. Ze swoim oddziałem zwiadowców nacierałem skrajem Lasu Szwajcarskiego. I kiedy przedarliśmy się na jego obrzeże, a było to chyba dwudziestego pierwszego października, w mglistej dali zobaczyłem Suwałki.

Ciąg dalszy na str. 4

## Z wczorajszych listów

### W Siemiatyczach padają rekordy...

*W latach siedemdziesiątych z okazji imprezy pod nazwą „Bank miast" w czynie społecznym wybudowano w Siemiatyczach zalew o powierzchni 6 ha. W sezonie letnim odbywały się tam imprezy sportowe. Pięć lat temu zmieniono kierownika obiektu, w Urzędzie Miasta zasiedli nowi ludzie, a wraz z tym zapanowały nowe porządki.*

*Stopniowo zalew zaczął zarastać chwastami, zaprzestano organizowania imprez sportowych. Przyjezdni turyści podziwiali piękno terenu i naszego miasta, a jednocześnie byli mocno zaskoczeni zaniedbaniem obiektu, który niegdyś był wizytówką Siemiatycz. Dziś bowiem obok zalewu utworzono pastwisko dla koni i bydła.*

*W bieżącym roku w naszym mieście gościli przedstawiciele „Gazety Współczesnej". Rozmawiano z czytelnikami na tematy ich nurtujące. Problem zalewu poruszyli mieszkańcy w pierwszej kolejności. Naczelnik usprawiedliwiał się. Obiecał — ba nawet zobowiązał się, iż osobiście dopilnuje by obiekt doprowadzono do porządku. I co? I nic.*

*Z okazji 60-lecia PZPN w drugiej połowie września miał być u nas turniej piłkarski z udziałem drużyn ekstraklasy: Widzewa Łódź, Legii Warszawa, Motoru Lublin oraz reprezentacyjnej drużyny Białegostoku. W tej sprawie przybył do nas przedstawiciel z Białegostoku. Badał stan stadionu. Ale cóż zastał? Ogrodzenie rozwalone, żółta, wyschnięta trawa na płycie. Oczywiście, tylko z tego powodu do turnieju nie doszło.*

*Wszelkie uwagi mieszkańców i radnych na ten temat pozostają bez echa. Czy odpowiedzialnych za stan rzeczy nie razi takie marnotrawstwo? (bm)*

*STAŁY CZYTELNIK*
*(nazwisko i adres znane redakcji)*

## Hasło - czuwaj!

W gminie Szudziałowo słomiane strzechy spotyka się na każdym kroku. Co gorsze, tu i ówdzie widuje się pokrycia tylko co wykonane, a więc tradycje są ciągle żywe.

Jak wyjaśniło nam miejscowe kierownictwo, przy aktualnych przydziałach eternitu, likwidacja łatwopalnych dachów ze słomy przeciągnie się co najmniej do dwutysięcznego roku.

Na szczęście wzięły to pod uwagę władze strażackie. Chwatom z szudziałowskiej OSP podesłano bowiem już kolejny nowy wóz strażacki. Obowiązuje hasło — czuwaj! (zł)

## Miejsce dla fizyka!

Na etatach przemysłowych coraz częściej spotyka się fizyków. Oni sami spotykają się tradycyjnie na ogólnopolskich konferencjach na temat: „Fizyka dla przemysłu" — już czwarta z kolei obradowała ostatnio w **Gdańsku**. Tak jak poprzednie, konferencja miała na celu zapoznanie przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu z praktycznymi zastosowaniami metod fizycznych. Odgrywają one istotną rolę m.in. przy uzyskaniu i wprowadzaniu do produkcji nowych materiałów i programów technologicznych, metod pomiarowych i in.

Konferencje tego typu mają ułatwić kontakty między fizykami przemysłowymi i ich kolegami zatrudnionymi w instytutach naukowo-badawczych. Jest to tym bardziej ważne, że — jak dotąd — nie notowano zbyt dobrej współpracy między przemysłem a fizyką. Dyrektorzy fabryk z kolei niechętnie godzili się z tym, że fizycy — nawet przy odpowiednio rozbudowanym zapleczu — mogą zapewnić konkurencyjność wyrobów dopiero po latach badań, na co nie chcą czekać dyrektorzy borykający się z trudnościami dnia dzisiejszego... (Om)

## Geolog morski

Pomyślnie zakończyła się pierwsza oceaniczna ekspedycja radzieckiego statku naukowo-badawczego „Geolog morski".

Jest to pierwsza geologiczno-geograficzna jednostka Ministerstwa Geologii ZSRR. Wyposażony w nowoczesne laboratoria i aparaturę, ośrodek obliczeniowy, system telewizji podwodnej, „Geolog morski" zebrał bogaty materiał o strefach, gdzie mogą występować złoża kopalin użytecznych na dnie oceanu i w podwodnych pasmach górskich. (PAP)



*Uroczyście obchodzimy czterechsetną rocznicę śmierci Jana Kochanowskiego. Szczególnym zainteresowaniem cieszy się teraz Muzeum jego imienia w Czarnolesie. Przybywają tu licznie młodzież szkolna i wielu miłośników pięknej poezji mistrza Jana.*

*CAF — WOJCIECH STAN*

## Na co przetwarzać jabłka?

Z pytaniem na temat możliwości przerobu jabłek na przetwory, dziennikarz PAP zwrócił się do kierownika Zakładu Przetwórstwa i Zamrażalnictwa Owoców Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skierniewicach — **dr Czesławy Lenartowicz.**

Obecnie w kraju — powiedziała ona — opracowane i zatwierdzone są 44 produkty z jabłek, bądź z ich dodatkiem. Tymczasem przemysł — jak dotąd — owoce te przerabia głównie na soki i moszcze winiarskie. Nie spotyka się — na przykład — najprostszych przecierów jabłkowych, dobrych, po niskiej cenie kompotów wielowoocowych czy galaretek niskosłodzonych. Nie wynika to na pewno z braku surowców, na co nieraz próbuje narzekać przemysł. Produkcja jabłek znacznie przekracza ich potrzeby. Problem leży w czym innym, a mianowicie w nie zawsze dobrej znajomości wartości użytkowej owoców uprawianych u nas odmian i w samej strukturze produkcji przemysłu. Znajomość wartości użytkowej owoców poszczególnych odmian pozwala należycie wykorzystać je w przetwórstwie, a więc najlepiej zagospodarować.

Cechą charakteryzującą daną odmianę i sposób jej przerobu nie jest tylko jeden związek; dla jednych produktów najważniejsza będzie zawartość kwasów i ekstraktu, dla innych — pektyn. Stąd słusznym jest, mówiąc o przydatności jabłek dla przetwórstwa, podawać na jakie nadają się produkty. Badania takie prowadzi się w Zakładzie Przetwórstwa Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach i przemysł ma zawsze możliwość ścisłego sprecyzowania, jakie jabłka chce dostać. Zakład sprawdza wartości technologiczne nie tylko jabłek, ale również śliw, czereśni, moreli, brzoskwiń i innych owoców. (PAP)

## Więcej ciepła — mniej paliw

Przy kompleksowej automatyzacji systemów ciepłowniczych zaoszczędza się od 6 do 25 proc. paliw i energii. Przedstawili dowody na to uczestnicy konferencji poświęconej automatyzacji tych systemów, zwołanej ostatnio we Wrocławiu przez Komitet Naukowo-Techniczny NOT do spraw gospodarki energetycznej. Naukowcy i praktycy uczestniczący w obradach wskazywali potrzebę opracowania ekonomiczno-prawnych motywacji mających wpływ na wdrażanie automatycznych systemów ciepłowniczych oraz przygotowania niezbędnych urządzeń i kształcenia ich obsługi. (Om)

# Eldorado dla złodziei?

**KTO KRADNIE? FELIKS KORYSZEWSKI, dozorca z osiedla Słoneczny Stok w Białymstoku twierdzi, że na budowach kradną głównie budowlani. Oni najlepiej wiedzą, gdzie czego szukać i jak wynieść. Materiały trafiają — według niego — nielegalnie i do robotnika, i kierownika budowy, i do dyrektora.**

**Co kradną?** Złodzieje nie gardzą niczym z czego (albo czym) da się coś zbudować. Po przeszukaniu mieszkania oskarżonego kierownika budowy Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego znaleziono m.in. pokost, farbę olejną, emalię, rozpuszczalnik, glazurę, terakotę, mozaikę dębową, wykładzinę PCV, gips, wapno, elektronarzędzia, tarcicę, drzwi. Towary wartości prawie 200 tys. zł.

**Dlaczego kradną?** — Czy dlatego, że na rynku materiałów budowlanych wystarcza tylko 20—40 proc. chętnych? Czy dlatego, że można je dość łatwo wynieść z placu budowy? Czy może dlatego, że kary wobec tych, których przyłapano, są za małe? A może chodzi po prostu o korzystanie z każdej okazji łatwego wzbogacenia się.

— Przed wojną — powiedział członek Biura Politycznego KC PZPR, **Albin Siwak** na spotkaniu z budowlanymi naszego regionu — z pijakiem utożsamiano szewca. Teraz jego rolę przejął (w opinii społecznej) budowlaniec. W dodatku przypisano mu jeszcze rolę złodzieja. Budowlani twierdzą, że jest to dla nich opinia krzywdząca. Spróbujcie nam to udowodnić — proponują.

**Jak dowieść winy?**

To jest właśnie najtrudniejsze. — Wiadomo, że ukradł — mówi komisarz Izby Skarbowej w Białymstoku **Henryk Czajkowski**, który pracował w budownictwie na różnych stanowiskach: projektanta, dyrektora, kierownika budowy. — Tylko — zastanawia się — jak to udowodnić, jeśli nie został złapany za rękę, w dodatku przy świadkach.

— Mamy za sobą — dodaje zastępca Prokuratora Wojewódzkiego w Białymstoku, **Henryka Pancewicz** — duże afery budowlane. Podejrzewaliśmy kradzieże mienia kilkumilionowej wartości. Sprawy toczyły się przed sądem po kilka lat i wyniki okazywały się zniechęcające. Czas nie sprzyja sprawiedliwości, zaciera wszelkie dowody. A sąd może wymierzyć karę jedynie wtedy, gdy udowodni winę.

W tej chwili trudno o ewidentny dowód zarówno wobec tego, kto materiał ukradł, jak i tego, kto go kupił z nielegalnego źródła. Sprzyjają temu (o dziwo) również regulacje prawne.

Po wojnie kierownik prowadził z zasady jedną budowę. Po jej zakończeniu rozliczano go od razu z tego co wybudował. Gdy nie było nadużyć, otrzymywał „absolutorium" i mógł rozpoczynać nowy obiekt.

Teraz może on swoją budowę rozliczyć nawet w dwunastym tygodniu po jej zakończeniu, czyli wtedy, gdy trudno już udowodnić faktyczne zużycie materiałów. W dodatku dzisiejszy kierownik prowadzi najczęściej po kilka budów. Do takiego rozszerzenia zakresu robót zmusza go m.in. brak surowców i półfabrykatów. Gdy ich nie wystarcza na jednym placu, można zapas przerzucić z drugiego. Takie operacje sprzyjają jednak również bezkarnemu kierowaniu materiałów i na prywatne place budowy. Wystarczy wystawić fikcyjny dowód ich wydania i zawieźć tak sprytnie, żeby kierowcy nie złapała „drogówka".

**Zabawa w chowanego**

Dochodzenie z reguły kończy się fiaskiem wobec braku dowodów. Od połowy lat siedemdziesiątych prywatni inwestorzy domków jednorodzinnych nie muszą gromadzić dokumentów dotyczących źródeł zakupu materiałów budowlanych. Na pytanie: gdzie się zaopatrują, mogą odpowiedzieć: u wujka i babci. Twierdzą też, że z rozbiórki, albo że kupili, ale nie pamiętają gdzie. Nawet wtedy, gdy jest niemal pewne, że ktoś nie wybudował domu z własnych środków i wspierał się kradzieżami nie sposób tegoż inwestora opodatkować. Może on bowiem twierdzić, że przez kilka lat jadł wraz z rodziną chleb ze smalcem i tym sposobem zaoszczędził na kupno materiałów.

Z drugiej strony kłopotliwe jest precyzyjne stwierdzenie braków na państwowym placu budowy. Należałoby przerwać na pół roku robotę na wszystkich obiektach prowadzonych przez jednego kierownika, sporządzić inwentaryzację, dokonać wszystkich obmiarów. Niestety, jest to zadanie praktycznie nie do wykonania ze względu na koszt i czasochłonność. Poza tym, ta droga równie trudno jest cokolwiek udowodnić.

Malarze dość powszechnie „zagospodarowują" znaczne nadwyżki farby, które potem upłynniają na czarnym rynku. Ale, by uzasadnić, że położyli oni na ścianie o jedną warstwę farby za mało, należałoby zlecić odpowiedniemu instytutowi ekspertyzę malowania za... 150 tys. zł.

Żeby sprawdzić, czy zrobiono podsufitkę, trzeba rozebrać sufit. Żeby zobaczyć, czy nie „zaoszczędzono" na fundamentach, należy je odkopać. A jak zbadać czy glazurę wyniósł robotnik w teczce, czy też powstały tzw. naturalne ubytki, czyli stłuczki?

Placów budów nie omijają również burze i zakłócenia atmosferyczne. Czynią tam znaczne spustoszenia. Potem napływają do milicji meldunki: potłuczone szyby w barakowozie, zerwany dach, zalane wodą sto rolek papieru, brakuje trzech „boschowskich" wiertarek, albo: spłonął barakowóz wraz z chodliwymi materiałami wykończeniowymi. Trafiają się również meldunki o włamaniach i kradzieżach do magazynów. Jak dociec, czy w barakowozie spłonęło rzeczywiście to, co zgłoszono w meldunku, czy też przed pożarem wyniesiono wszystko co cenne.

Niektórzy nadgorliwi potrafią przeholować z meldunkami o kradzieżach i szkodach. To budzi podejrzenia. Kierow-

Ciąg dalszy na str. 5

# O bobrach i ekonomii przy tamie

**Rozmowa z naczelnikiem oddziału Instytutu Projektowania Wodnych Melioracji w Szauliai — JOUZAPASEM SWIRSKISEM**

**— Czy litewskie „biota" są podobne do naszych?**

— Tak.

**— Ale, zdaje się, różnice są dostrzegalne...**

— Przede wszystkim — u nas mamy większe pola.

**— ???**

— Proszę nie dziwić się. Przeciętna powierzchnia chłopskich gospodarstw w Polsce jest mikroskopijna, gdy porówna się ją z tysiącami hektarów należących do kołchoźników. Widać to nawet z drogi.

**— Rowów melioracyjnych też jakby mniej.**

— Zostały tylko stare urządzenia irygacyjne. Przy zastosowaniu nowej technologii nie powstają w ogóle żadne kanały. Zamiast nich, pod powierzchnią biegną rury półtorametrowej średnicy. Nie trzeba tego odchwaszczać, konserwować, odmulać. Oszczędza się też grunty rolnicze. Nad systemem rur uprawia się normalnie ziemię. Dlatego też na tak zmeliorowanych polach można zastosować dwunastoskibowe i większe pługi oraz cięższy sprzęt. Jeśli traktorzysta przez kilka kilometrów nie musi zawracać, nie traci paliwa i oszczędza czas.

**— Czyli decyduje ekonomia?**

— Oczywiście. Nawet wokół polnych dróg staramy się nie wykonywać rowów odwadniających. Przecież każdy taki wykop, to strata ziemi uprawnej na znacznej szerokości.

**— Jest pan autorem rewelacyjnego w skali światowej projektu automatycznego regulatora śluzy. Czy taka automatyka na polu też może oznaczać oszczędność?**

— Gdyby tak nie było, nie zajmowalibyśmy się ulepszaniem istniejących rozwiązań. Jeździliśmy do Indii, Japonii i Ameryki. Nigdzie nie znaleźliśmy urządzenia doskonalszego.

**— Na czym polega nowość?**

— Mówiąc krótko — na zwiększeniu przepływu wody przez rury w tamach, które dość często buduje się na rzekach. Gromadzone tym sposobem zapasy wilgoci poprawiają urodzaj.

**— Czyżby przez określony przekrój kanału można było przepuścić więcej wody, niż to wynika z tradycyjnych obliczeń?**

— Okazuje się, że tak. Wystarczy nieznacznie skomplikować konstrukcję; w środek dotychczas stosowanej pojedynczej rury zamontować mniejszą. Reszty dokonaja zawirowania i inne zasady rządzące przepływem cieczy...

**— Czy praktyka potwierdziła projektowane zalety?**

— Bez tego nie byłoby mowy o patencie. Odpowiednie władze nad tym czuwają...

**— Jak duże korzyści przyniosło to gospodarce?**

— Sto tysięcy rubli rocznie. Ponieważ woda szybciej spływa, grobla czy tama może być niższa. Oszczędza się żelazobetonu, nakładów pracy i maszyn.

**— A co ma z tego projektant?**

— Ustawowe dwa procent, czyli (na razie) dwa tysiące rubli, które zresztą już otrzymałem. Podzieliliśmy je na trzy części, gdyż w opracowaniu projektu uczestniczyli jeszcze dwaj koledzy.

**— Rozumiem, że po wybudowaniu kolejnych inwestycji, zgodnie z pana projektem, dochody się zwiększą.**

— Tak. Górna granica przewiduje nagrody do dwudziestu tysięcy w ciągu pięciu lat.

**— Czyli po podzieleniu na trzy części każdy z projektantów zarobi na nowiutką „Żiguli"?**

— Nie, o tym nie myślałem. Trzeba bowiem wiedzieć, że trochę wydatków pociągnęły próby, budowa modelu i inne specjalistyczne opracowania. Nawet ten model, stojący aktualnie na wystawie w Berlinie, został przez nas wykonany. Jest to jedyny eksponat z branży melioracyjnej na wystawie osiągnięć naszej gospodarki.

**— Co na to naukowcy?**

— Zainteresowali się tym rozwiązaniem, przeprowadzili ekspertyzy. U nas obowiązuje zasada, że autor prowadzi swe dzieło do finału w postaci wdrożenia. Teraz, kiedy wiadomo, że idea była słuszna, kolejne instytuty nadsyłają oferty na nasze projekty. Tu i ówdzie rozpoczęto inwestycje.

**— Co uznałby pan za najważniejsze w dziedzinie melioracji?**

— Czystą wodę. Myślę, że w ogóle walka o czystą wodę znajduje się na drugim miejscu po walce o pokój na Ziemi. Marzy mi się taki obrazek: dowolna rzeczka, a w niej bobry i raki. Niemało wkładamy wysiłku, żeby stało się to codziennym widokiem.

**— Dziękuję za rozmowę.**

**Zanotował: ZBIGNIEW ŁUPIŃSKI**



*Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Świdniku k.Lublina to znany producent helikopterów, a także motocykli. Plan siedmiu miesięcy tego roku wykonany został z nadwyżką. Jest to zasługa wzrostu wydajności pracy i jej lepszej organizacji. Do większego wysiłku mobilizuje załogę nowy, motywacyjny system wynagrodzeń, oparty na rozliczaniu się z konkretnie wykonanych zadań.*

*NA ZDJĘCIU: PZL w Świdniku — w hali montażu helikopterów.*

*CAF — WOJCIECH FRELEK*

## Oświata na wsi

# Budujemy szkoły

**Niektórym się zdawało, że po wyborach do rad narodowych, nastąpi osłabienie aktywności ogniw PRON. Ciągły stan pobudzenia, otwarcie na sprawy codzienne, a także nieustanne kolędowanie po biurach i urzędach, nie wpływały bowiem korzystnie także i na zdrowie działaczy, częstokroć mających za sobą długie lata wyczerpującej pracy zawodowej. Prawdę mówiąc, odpoczynek ów byłby im nawet potrzebny, ale...**

Teraz na wszystkich ustach kolejny temat — szkoła. Jedni inicjatywę Narodowego Czynu Pomocy Szkole przyjmują z nieukrywaną niechęcią, wspominając nie tak dawne przecież działania, których skutkiem miało być między innymi tysiąc szkół na Tysiąclecie, czy rozbudowa chociażby internatów. Inni z nadzieją deklarują swój udział w społecznych przedsięwzięciach, kierując się przede wszystkim dobrem własnych dzieci.

Obraz ten nie byłby pełny, gdyby w kompozycji ludzkich postaw i zachowań zabrakło tych najważniejszych — pozornie bezinteresownych, bo społecznych, ale jednocześnie głęboko powiązanych z potrzebami środowisk. Mowa oczywiście o aktywistach PRON.

— Ukonstytuowały się już dwa komitety koordynujące szkolne sprawy — mówi instruktor PRON w **Węgorzewie, Anastazja Patrzylas.** — W naszej gminie oraz w sąsiedniej — w Budrach. Do końca bieżącego miesiąca powstaną też podobne ciała społeczne w Kruklankach i Pozezdrzu. Wszędzie tam bowiem potrzeby nawarstwiały się od dawna.

W tym momencie każdy z rozmówców zaczyna swą opowieść od zaprezentowania kłopotów oświaty w **Budrach.**

— Dzieci uczęszczają do szkoły składającej się z trzech jakby części. W remizie strażackiej, starym rozwalającym się budynku i wynajętych u gospodarza pokojach właściwie nikt by nie miał ochoty na naukę. Do tego dodajmy jeszcze, że poszczególne izby są oddalone, że drogi doń wiodą przez ruchliwą szosę, a okaże się, iż społeczne zainteresowanie szkolnymi inwestycjami w tej miejscowości nie tyle może wynika z rozbudzonych ambicji, co z konkretnych, codziennych niedostatków.

Dlatego właśnie przewodniczący budrzańskiego PRON — **Jan Kunio,** a także przewodniczący miejscowej Gminnej Rady Narodowej — **Antoni Piaścik** pilnują tych spraw jak źrenicy oka. Niedowierzanie z jakim spotyka się każdy plan kuratoryjnych władz jest też zachętą do podejmowania społecznego wysiłku przez mieszkańców gminy.

— Nie będziemy czekać — mówią — bo znowu nam przesuną inwestycję na następne pięciolatki...

Szkoła w Budrach, dzięki wspólnym zabiegom społeczników i rodziców, może stanąć już w przyszłym roku!

(zł)

# Niemowlę też klient

**Ciąg dalszy ze str. 1**

my: przeciętnie 3,6 tys. soczków, sprzedaje się po cztery butelki czyli raz w tygodniu tym frykasem uraczyć się może ok. 900 dzieci. Trzynaście tysięcy natomiast musi obejść się smakiem, a ściślej mówiąc tyleż rodziców zmuszonych jest do tarkowania owoców.

Owoców, których sposób uprawy, zbioru i przechowywania pozostaje dla matek tajemnicą. Jaką mogą mieć gwarancję, że piękne, rumiane jabłko nie jest owocem powstałym z chemicznych środków nawożenia i ochrony roślin? Ów czerwony, dojrzały pomidor nie został „podpędzony" w jakiś wyrafinowany sposób?

To jest główny powód owej z pozoru absurdalnej kolejki. Soczki bowiem

**dają pewność,**

mają gwarancję Instytutu Matki i Dziecka. Czy jest możliwość zwiększenia dostaw? Z tym pytaniem zwracamy się do **Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego.**

Uzyskujemy informację, że ilość soczków uzależniona jest od centralnego rozdzielnika. Na czwarty kwartał br. zagwarantowano tyle samo jak dotychczas — czyli żadnych szans poprawy.

Całość dostaw, nie wiadomo na jakiej zasadzie kierowana, jest wyłącznie do sklepu przy ul. Malmeda. Matki mieszkające poza śródmieściem pozbawia to jakichkolwiek szans kupna.

Z tym wszystkim wiąże się

**problem małych buteleczek**

których nikt nie chce skupować. Chcąc pozbawić matki rozterek w rodzaju: wyrzucić do kosza, czy zbierać? dzwonimy do **Okręgowego Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych** z pytaniem: czy skupują a jeśli nie — to dlaczego.

Okazuje się, że nikt nie potrzebuje buteleczek o pojemności 0,2 litra i zbliżonych (ze standardowym kapslowaniem). A przecież można sprzedawać w nich olej, ocet, przyprawy, soki dla dorosłych itd.

Punkty skupu przyjmują wprawdzie owe buteleczki — ale na stłuczkę, w cenie 80 gr za kilogram. Stłuczki tej nikt za bardzo nie potrzebuje, przynajmniej u nas. Natomiast RFN i Austria są zainteresowane importem.

**ANATOL CHOMICZ**

**P.S.** Wraz z powyższym materiałem miał się ukazać fotoreportaż z kolejkowego ścisku po soczki. Niestety od trzech tygodni sklep nie otrzymuje dostaw.



*W Zakładzie Metrologii Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Bawełnianego w Łodzi opracowano i wykonano urządzenie o nazwie „Hydrotex-Frotte" służące do wyznaczania własności chłonnych wyrobów typu frotte np. ręczników, płaszczy kąpielowych itp. Nowy przyrząd skróci badania dziesięciokrotnie w stosunku do metody dotychczasowej. Nie niszczy także wyrobu, badając go w całości.*

*NA ZDJĘCIU: dr inż. Teresa Święch — kierownik Zakładu Metrologii i technik Ilona Wyrzykowska przy przyrządzie „Hydrotex-Frotte".*

*CAF — ANDRZEJ ZBRANIECKI*

## Już raz był za to karany

# Ponownie znęcał się nad żoną i dziećmi

Mieszkaniec wsi **Bułkowizna** (gm. Bargłów Kościelny, woj. suwalskie) 44-letni **Eugeniusz Mieczkowski** już uprzednio był karany za znęcanie się fizyczne i moralne nad żoną i sześciorgiem małoletnich dzieci. Sąd wymierzył mu karę dwu lat pozbawienia wolności. 25 lipca br., na mocy ustawy o amnestii, po odbyciu czternastu miesięcy kary, został zwolniony z więzienia.

Po opuszczeniu zakładu karnego, nie docenił stworzonej mu szansy ani też nie wyciągnął wniosku z rozprawy sądowej. Niemal natychmiast po powrocie zaczął postępować jak poprzednio. Bił żonę i dzieci, wyzywał ich słowami wulgarnymi, groził zabójstwem, trwonił majątek na alkohol, zmuszając żonę do ucieczki z mieszkania. Stan taki trwał od 28 lipca do 12 września br.

Miarka się jednak przebrała i 4 października br. Prokurator Rejonowy w **Augustowie** polecił Eugeniusza Mieczkowskiego osadzić w areszcie śledczym. Uwzględniając fakt popełnienia w krótkim czasie podobnego przestępstwa, za które był już uprzednio karany, prokurator — zgodnie z prawem prasowym — zdecydował podać do publicznej wiadomości pełne personalia sprawcy. (jk)

## KSIĄŻKI NADESŁANE

**KRZYSZTOF CIEŚLAK — SAMOLOT MYŚLIWSKI JAK-1, Wydawnictwo MON 1984, nakład 50 000 egz., str. 14, cena 35 zł**
92 zeszyt z serii „Typy broni i uzbrojenia"

**JOHN DONNE — WIERSZE WYBRANE, Wydawnictwo Literackie 1984, nakład 5000 egz., str. 175, cena 250 zł**
Dwujęzyczne wydanie wierszy wielkiego poety angielskiego. Przekładu dokonał Stanisław Barańczak

**JÓZEF RAWLUK — EKONOMIKA I ORGANIZACJA PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH, cz. I, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1984, nakład 10 000 egz., str. 303, cena 125 zł**
Podręcznik dla uczniów kl. I i II liceów ekonomicznych

**ANDRZEJ ZBYSZEWSKI — ODWROTY, Wydawnictwo MON 1984, nakład 30 000 egz., str. 412, cena 120 zł**
Pamiętnik żołnierza-artylerzysty z lat 1934—1939

**TADEUSZ JURGA — BZURA 1939, Wydawnictwo MON 1984, nakład 50 000 egz., str. 164, cena 80 zł**
Książka wydana w popularnonaukowej serii „Historyczne Bitwy"

**CYPRIAN KAMIL NORWID — „GORZKI TO CHLEB JEST POLSKOŚĆ", Wydawnictwo Literackie 1984, nakład 50 000 egz., str. 203, cena 120 zł**
„Obecny tom, inicjujący zatarem nową serię Wydawnictwa Literackiego — Serię Obywatelską, ma na celu ukazanie szerszemu kręgowi czytelników stosunkowo najmniej znanego oblicza poety — oblicza myśliciela politycznego i społecznego, który przez całe życie próbował szukać najefektywniejszych dróg wyzwolenia swego narodu z niewoli zewnętrznej — zaborców, i niewoli wewnętrznej — własnych błędów" (ze wstępu).

**CEZARY ROWIŃSKI — PRZESTRZEŃ LOGOSU I CZAS HISTORII, Czytelnik 1984, nakład 5000 egz., str. 380, cena 200 zł**
Wybór esejów, publikowanych z jednym wyjątkiem, w latach 1974—1978 na łamach czasopism literackich i naukowych

## CIEKAWE

**NAJBOGATSI W USA**

*Amerykańskie czasopismo FORBES opublikowało listę 400 najbogatszych obywateli USA. Na pierwszym miejscu znalazł się Gordon Peter Getty, 50-letni syn i spadkobierca magnata naftowego Jeana Paula Getty. Jego fortuna obliczana jest na 4,1 mld dol. Na drugim miejscu znalazł się 63-letni Sam W. Walton z sumą 2,3 mld dol., właściciel popularnych domów towarowych „Wal-Mart", który, jak pisze czasopismo, żyje bardzo skromnie w Arkansasie i pije swoją poranną kawę w narożnej kafejce obok swego domu. Trzecie miejsce na liście, z sumą 1,8 mld dol., zajmuje David Packard, współzałożyciel towarzystwa „Hewlett-Packard".*

*69-letni bankier David Rockeffeler, najwybitniejszy reprezentant tej znanej rodziny, znalazł się na dziewiątym miejscu.*

*Najbogatszymi kobietami USA okazały się siostry Margaret Hunt (1,4 mld dol.) i Carolina Hunt (1,3 mld dol.). Ostatni na liście 400 najbogatszych Amerykanów posiada 150 mln dol.*

**„BIKINI" — SIEROTĄ**

*W wieku 87 lat zmarł w Lozannie inż. Louise Reard, który prowadząc we Francji zakład produkcji damskiej bielizny, przeszedł do „historii" jako twórca dwuczęściowego kostiumu kąpielowego. Marka „Bikini" została prawnie zastrzeżona w 1946 r.*

*Autorzy notatek prasowych, jakie ukazały się po jego śmierci, zastanawiają się, czy nazwa kostiumu była aluzją do niszczycielskiej siły broni atomowej, czy do mikroskopijności atolu zagubionego w bezmiarze Oceanu Spokojnego. (zk)*

**A. Omiljanowicz**

# Nocny koncert

**Ciąg dalszy ze str. 3**

— Niemcy zaciekle bronili dostępu do miasta. Wiedzieli dobrze, że niedaleko stąd znajdowała się ówczesna granica Prus Wschodnich i że nasze natarcie nie zatrzyma się w tym mieście, że pożoga wojenna zostanie przeniesiona tam, skąd wyszła.

— Jeszcze dwa dni uporczywych walk o rubieże Suwałk i nadeszła, pamiętna dla mnie, noc dwudziestego trzeciego października tysiąc dziewięćset czterdziestego czwartego roku. Otrzymuję rozkaz od dowódcy, abym ze swoim patrolem zwiadowców wtargnął do miasta, spenetrował ulicę Kościuszki, która — jak pamiętam, przepalawiała miasto, i sprawdził, gdzie znajdują się punkty niemieckiego oporu.

— Ruszamy. Nocny chłód. Palce na spustach peemów. Docieramy na skraj miasta. Seriami peemów przepędzamy jakąś zabłąkaną grupę Niemców. Myszkujemy między domami, zagłębiamy się coraz dalej. Tu już Niemców nie ma! Bój słychać od zachodniej strony. Ulica Kościuszki była mroczna, pusta, jakby wymarła. Ale na wojnie w takiej ciszy i mroku czają się czasem śmiertelne pułapki. Skradamy się więc jak koty, zaglądamy na każde podwórko, za domy. Nie wierzymy sami sobie, że Niemców już tu nie ma, że bronią się tylko na zachodnim skraju miasta.

— W pewnej chwili coś przygniata mnie do ziemi. Do uszu docierała cicha, tłumiona oddaleniem — muzyka. Tak, muzyka! — Ki diabeł? — pomyślałem sobie. Kto to może grać wśród grozy wojennej nocy? Niemcy na pewno nie grają, bo solidnie „graliśmy" im od kilku dni „katiuszami". Czyżby więc Polacy grali z radości, że miasto prawie wolne od Niemców? A może to jakiś podstęp, zasadzka...

— Moi chłopcy skupili się koło mnie. Podejmujemy decyzję: musimy sprawdzić, kto też tak gra? Zdwajamy ostrożność. Od domu do domu, od bramy do bramy przemykamy się jak cienie. Muzyka dochodzi coraz wyraźniej.

**NIE WIERZĘ WŁASNYM USZOM.**

Słyszę „Międzynarodówkę"... Otaczamy dom, spoglądam w głąb bramy i widzę człowieka, który najspokojniej w świecie wygrywa hymn robotniczy.

— Ty kto? — pytam w podnieceniu.

— Polak, tutejszy — odpowiada spokojnie, jakby po koncercie udzielał wywiadu.

— Przecież bój dookoła — rugam grajka — Niemcy mogą cię w każdej chwili zastrzelić. Po co, człowieku, się narażasz? — mówię już spokojniej.

— Towarzysze, Niemców nie ma na całej ulicy Kościuszki i w większości miasta. Sam to sprawdziłem — odpowiada.

— No dobrze, ale po co grasz? — pytam nadal. A on mi odpowiada: — po pierwsze, żeby was powitać, a po drugie chciałem tą znaną wam melodią, bo przecież Niemcy by nie grali „Międzynarodówki", dać znak, że ich już nie ma w mieście i droga jest wolna.

— Staliśmy wokół grajka zdumieni, wręcz zafascynowani jego niezwykłą postawą. Ot, człowiek w średnim wieku, szczupły, twarzy w mroku nie było widać. I tak chwilę patrzyliśmy na niego, na skrzypce, które trzymał w ręku, a on na nas, na peemy gotowe do strzału. Nie zapytałem nawet o nazwisko. Uścisnąłem tylko jego dłoń i ruszyliśmy dalej ulicą Kościuszki. Grajek popatrzył chwilę za nami, a potem zniknął w mroku bramy.

— Jak zapewne pan wie, ofensywa nasza utknęła na granicy Prus Wschodnich. Przeszło dwa miesiące stacjonowałem z częścią mojej dywizji w Suwałkach. Zaznałem tam wiele waszej gościnności. I bardzo

**POLUBIŁEM TO MIASTO.**

o którym przedtem nigdy w życiu nie słyszałem. Starałem się odszukać owego nocnego grajka, ale nadaremnie!

— Potem była ofensywa styczniowa na Prusy Wschodnie. Toczyliśmy uporczywe boje. Ileż miast przyszło jeszcze zdobywać. Przybywało na mojej skórze blizn po ranach, a na wypłowiałej frontowej bluzie odznaczeń. Lecz już nikt i nigdzie nie witał mnie muzyką „Międzynarodówki", jak to było przed czterdziestu laty w Suwałkach.

— Wie pan — ciągnie dalej — często myślę o tym epizodzie. Zastanawiam się, czy żyje jeszcze w Suwałkach ten człowiek, który witał nas muzyką swoich skrzypiec? Jakże chciałbym raz jeszcze kiedyś uścisnąć jego dłoń...

Szumiało rozfalowane morze. Złocił się piasek plaży w Picundzie. A my byliśmy myślami w mieście oddalonym o tysiące kilometrów, w którym Baijan zostawił cząstkę swej duszy...

★

BĘDĄC niedawno w Suwałkach pytałem kilku starszych mieszkańców, czy może znają ten epizod opowiedziany mi przez tatarskiego pisarza. Nie znają. A może teraz, po przeczytaniu tej opowieści, starsi suwalczanie przypomną sobie, któż to mógł być tym nocnym grajkiem, który swoją muzyką witał patrol wojsk radzieckich penetrujących ulicę Kościuszki w pamiętną noc z 22 na 23 października 1944 roku?

Marzeniem życia mego rozmówcy jest zobaczyć jeszcze raz Suwałki, miasto do którego **pierwszy** wkroczył ze swoim patrolem. Nie sądzę, żeby coś stało na przeszkodzie, by władze miejskie zaprosiły go do Suwałk. Chętnie służę adresem pana Baijana.

# Eldorado dla złodziei?

**Ciąg dalszy ze str. 3**

nictwo wspomnianego już Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego — słyszę od zastępcy dyrektora, **Aleksego Mularczyka** — odbierając zbyt często od trzech kierowników budów takie sygnały, postanowiło podzielić się swoimi wątpliwościami z organami ścigania. Skończyło się na tym, że ostatnie wątpliwości wyjaśniano w sądzie. Znaleziono bowiem materiały budowlane i narzędzia w willi jednego z kierowników i w piwnicy-magazynie — drugiego. Owi kierownicy byli tak pewni siebie, że nie zatroszczyli się o udokumentowanie „zbiorów". Nawet te dowody, które były dostępne okazywały się fikcyjne.

**Jak zapobiegać nadużyciom?**

Nasilić kontrole? Wątpię czy to coś zmieni. Już teraz możemy się chlubić doskonale rozbudowanym systemem nadzoru. Tego, kto chciałby coś z budowy ściągnąć pilnują: organa kontroli wewnątrzzakładowej i zewnętrznej (nadzorowane przez wojewodę bądź resort), czyli organ założycielski przedsiębiorstwa. Ściganiem nadużyć zajmują się również specjalistyczne organa kontroli: Izba Skarbowa, Najwyższa Izba Kontroli, Główna Inspekcja Terenowa. Place budów penetrują patrole milicyjne. Na gospodarkę materiałową nie powinien również pozostawać obojętny inwestor; on bowiem w ostatecznym rachunku płaci za wszelkie nadużycia.

Tak więc jedni pilnują, inni lustrują, a materiałów ubywa. Bo nawet nadzór, jak mu się nadarzy okazja, też może ukraść. Zresztą niektórzy majstrowie, czy kierownicy budów, stanowiący jednocześnie ważne ogniwo w systemie kontroli wewnętrznej, też nie są wolni od pokus. Widocznie liczą na bezkarność i „układy".

Może więc — wzorem Ełckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego — upowszechnić system ajencyjny. Wówczas brygada budująca obiekt, każde skrócenie cyklu inwestycyjnego oraz efekt w postaci oszczędności materiałowych odczuwa bezpośrednio we własnej kieszeni. Pilnowanie materiałów sprowadza się wówczas do strzeżenia własnego interesu.

W takim przypadku należałoby dać robotnikowi lepsze materiały: szczotki, które by się nie rozpływały pod działaniem temperatury przy lepikowaniu dachu (by nie było wątpliwości czy się zużyły, czy też „poszły" na czarnym rynku). Trzeba byłoby go zaopatrzyć w odpowiednią glazurę, gwoździe, ubranie, buty. I to z gwarancją, by nie zgadywać potem jaką trzeba dać nadwyżkę, by pokryć skrócony czas użytkowania bubla.

Przydałoby się również maksymalnie skracać cykle inwestycyjne. — W przypadku budującego się od lat białostockiego dworca PKS — mówi **Janusz Jasiulewicz** z Urzędu Spraw Wewnętrznych rzy kradną, szczególnie to, co jest dobrem społecznym, nie są na ogół napiętnowani przez innych. Sami też się nie wstydzą.

— Miał pecha, wpadł przez przypadek — mówią o tych, którym się nie udało, współpracownicy czy świadkowie na sali rozpraw. Dawniej przylgnęłoby do takiego określenie: złodziej i cała jego rodzina musiałaby odpokutować to piętno. Dziś złodzieja przechrzczono na pasera i zatransportu przez „drogówkę". Kiedy sprawa trafiła na wokandę, dyrektor BPIS pokusił się o kryształową opinię dla oskarżonych. Nic dziwnego, że nie zwalnia się potem z pracy podpadziochów. Często oni sami, z własnej inicjatywy, odchodzą gdzie indziej, ściskając dobrą opinię wydaną przez ogołocony zakład.

**Obrońcy kombinatorów**

Wstyd stał się dziś jakby kategorią archaiczną. Ci, którzy kradną, szczególnie to, co jest dobrem społecznym, nie są na ogół napiętnowani przez innych. Sami też się nie wstydzą.

— Miał pecha, wpadł przez przypadek — mówią o tych, którym się nie udało, współpracownicy czy świadkowie na sali rozpraw. Dawniej przylgnęłoby do takiego określenie: złodziej i cała jego rodzina musiałaby odpokutować to piętno. Dziś złodzieja przechrzczono na pasera i zaczęto go bronić, szukać dlań okoliczności łagodzących, usprawiedliwiać szwindle brakami i niedostatkami rynku.

Doszło nawet do sytuacji, gdy poszkodowany broni złodzieja. Jeśli więc pracownik okrada zakład, ujmuje się za nim dyrektor firmy. Przykład? — Magazynierzy zatrudnieni w **Białostockim Przedsiębiorstwie Instalacji Sanitarnych,** współdziałając z kierowcami, doprowadzili w ciągu pół roku do dużych niedoborów w magazynie. Rury czarne i ocynkowane, zamiast na placach budów, były rozładowywane na podwórzach prywatnych inwestorów domków jednorodzinnych. Trwało to do czasu zatrzymania

Budowlani faktycznie kradną. Czy więcej, niż przedstawiciele innych zawodów? Trudno ocenić. Fakt, że mają po temu lepsze warunki: chłonny rynek zbytu i pracę w otwartym zakładzie. Jeden kradnie więc, bo potrzebuje na pół litra, drugi — bo się buduje, trzeci, bo nie może odmówić przyjacielowi pomocy przy zdobywaniu materiałów, czwarty... bo rzekomo musi (?!)

Niestety, dochodzi czasem do sytuacji absurdalnych. — Młody człowiek — podaje przykład sędzia Sądu Rejonowego w Białymstoku, **Barbara Lenarciak** — kradł i trafił do więzienia. Wyszedł na wolność i znowu kradł mimo że obiecywał poprawę sobie i sądowi. Dlaczego wrócił na drogę przestępstwa? Bo współtowarzysze - więźniowie, którzy również odsiedzieli swoje, postawili mu ultimatum: albo będziesz wynosić z budowy co się da, a my zajmiemy się resztą ,albo... Wybrał kradzież i znowu stanął przed sądem.

**ANNA RADZIUKIEWICZ**

**WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO w EŁKU**

# ZATRUDNI OD ZARAZ

◆ każdą ilość mężczyzn ◆

**Praca bezpośrednio w produkcji w systemie akordowym.**

Pracownikom przysługują uprawnienia przewidziane układem zbiorowym Pracy Przemysłu Mięsnego.

**Zakwaterowanie dla osób samotnych w hotelu pracowniczym.**

**Bliższych informacji udziela Dział Spraw Osobowych WPPMs. Ełk, ul. Suwalska 86, tel. 32-74 wew. 164 i 193.**

k 4470-0


**Obwieszczenie o licytacji ruchomości**

**Komornik Sądu Rejonowego w Białymstoku rew. II** Tomasz Kalinowski mający kancelarię w Białymstoku, ul. Mieszka I 4 podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 października 1984 r. o godz. 9 w Białymstoku ul. Zacisze 3 odbędzie się I licytacja kompletnego podwozia samochodu marki „Żuk" z kompletną kabiną, które zostało oszacowane na kwotę 50.000 zł stanowiące własność Kazimierza Tumiela.

Cena wywoławcza wynosi 3/4 ceny oszacowania tj. 37.500 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. k 4353-1


## SAMOCHODY

BERLIET 7-tonowy sprzedam — „Mercedesa" 200D sprzedam lub zamienię na „Fiata" 126 p. Olsztyn, Bałtycka 176. K 4425-1

„FIATA" 126 p na gwarancji sprzedam lub zamienię na nowego „Trabanta". Grajewo ul. Kopernika 10/4. p 2691-1

„FIATA" 125 p na gwarancji — sprzedam. Grajewo, tel. 29-52, ul. Kopernika 10/5. p 2690-1

FIATA 125 p (1979 r.) — mały przebieg — sprzedam. Augustów. tel. 35-08. g 8017-1

FIATA 126 p nowego sprzedam. Suwałki, ul. Staszica 35. Sg-7543-1

„MALUCHA" (1980) — sprzedam. Ełk, tel. 21-29. p 2698-1

FIATA 125 p 1500 sprzedam. Suwałki, ul. Engelsa 16. Sg-7541-1

SILNIK do „Malucha", kompletny na gwarancji — sprzedam. Łomża, Broniewskiego 3/90. p 2608-00

„SKODĘ" Octawię, Octawia super, silnik, części, ogumienie, akumulator sprzedam. Suwałki. Kościuszki 73. Sg-7537-1

„TARPANA" oraz ładowacz „Nujn" sprzedam. Feliks Grygieńć wieś Postawelek 16-411 Szypliszki. Sg-7539-1


Wyrazy szczerego współczucia **Kol. JANOWI BALUKOWI** z powodu zgonu **Ojca** składają: Zarząd i współpracownicy F.S.P. „Pellis" w Białymstoku. k 4524-1

Wyrazy szczerego współczucia **Kol. BARBARZE BIELONKO** z powodu zgonu **Ojca** składają: Zarząd i współpracownicy F.S.P. „Pellis" w Białymstoku. k 4523-1

Wyrazy głębokiego współczucia **Kol. IRENIE CEGLAREK** z powodu zgonu **Matki** składają: dyrekcja i współpracownicy PIP „Instal" w Białymstoku. k 4510-1

Wyrazy głębokiego współczucia **dyr. inż. WITOLDOWI ŁOSAKIEWICZOWI** z powodu zgonu **Ojca** składają: pracownicy BZMiUS „Spomasz" w Białymstoku. k 4526-1

Wyrazy szczerego współczucia **JERZEMU PRYMAKA** z powodu zgonu **Ojca** składają: współpracownicy z MPR. k 4514-1

Wyrazy szczerego współczucia **Kol. WIESŁAWOWI MELLEROWI** z powodu zgonu **Żony Jadwigi Meller** byłej pracownicy BULiGL Białystok **oraz Syna Sławomira** składają: dyrekcja i współpracownicy BULiGL Białystok. k 4511-1


**WOJEWÓDZKI OŚRODEK POSTĘPU ROLNICZEGO w Białymstoku**

# ORGANIZUJE

**następujące kursy:**

1. Kurs przygotowujący do uzyskania prawa jazdy kat. T
2. Kurs przygotowujący do uzyskania kwalifikacji rolniczych

**W/w kursy rozpoczną się w dniu 11 listopada 1984 r. w Białymstoku przy ul. Borsuczej 2.**

**Zapisy przyjmują i wszelkich informacji udzielają pracownicy WOPR w pokoju 303 i 312 lub telefonicznie — 41-99-53; 41-99-56; 41-99-57; wew. 20 i 21.**

k 4487-00



**MDK DOM ŚRODOWISK TWÓRCZYCH w ŁOMŻY**

**O R G A N I Z U J E**

**w dniu 10 listopada 1984 r. II TURNIEJ PREZENTERÓW DYSKOTEKOWYCH w Klubie „Stałe Zajęcie" przy ul. Wojska Polskiego 1 w Łomży**

**Początek turnieju o godz. 16.**

**Zgłoszenia do udziału w Turnieju prosimy nadsyłać na adres:**

MDK — Dom Środowisk Twórczych
ul. Wojska Polskiego 1
18-400 Łomża
**do dnia 3 listopada 1984 r.**

k 4515-1


**SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „ZACHĘTA" w Białymstoku ogłasza PRZETARG na sprzedaż do rozbiórki:**

budynku mieszkalnego, drewnianego, położonego w Białymstoku przy ul. Mickiewicza 40.

Cena wywoławcza I przetargu — 70.000 zł
II przetargu — 35,000 zł

Oferty należy składać w biurze Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachętą" w Białymstoku przy ul. Nowotki 13/1, pokój 24.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy najpóźniej w dniu przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi 5 listopada 1984 r. o godz. 10 w świetlicy spółdzielni.

II przetarg na w/w budynek odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.

k 4513-1


„PASSATA" (1978) sprzedam. Suwałki, E. Plater 35/12. Sg-7533-1

SYRENĘ 105 Bosto fabrycznie nową sprzedam lub zamienię na nowego Fiata 126 p. Stanisław Przeorski. Boćwinka 49, gm. Kruklanki. Sg-7538-1

SYRENĘ 105L (1979) sprzedam. Suwałki, Utrata 6 m 135. Sg-7528-1

SYRENĘ 105 L (1979) stan idealny sprzedam. Stanisław Nowacki. Piotrowa Dąbrowa 16-421. Kaletnik. Sg 7531-1

TRABANTA — sprzedam. Grajewo, Oś. Waltera 30/12. p 2661-00

„WOŁGĘ" Gaz 24, stan bardzo dobry, przebieg 93 tys. km, opony 185x15 sprzedam. Suwałki, Zastawie 91. Sg-7536-1

„ZAPOROŻCA" (1973 r.) sprzedam. Orzysz, Osiedle Robotnicze 4/25, Zdzisław Świątkowski. p 2651-1

„ZAPOROŻCA", stan dobry sprzedam. Wojciech Kopiczko, zam. Kolonia Raczki. Sg-7535-1

„ZASTAWĘ" trzydrzwiową (1980) sprzedam. Wiadomość Suwałki, tel. 38-29. Sg-7529-1

„ŻUKA" (1984) zamienię na osobowy. Suwałki, E. Plater 26/12. Sg-7532-1

„ŻUKA" (1981) sprzedam. Suwałki, Partyzantów 21. Sg-7534-1

DWIE nowe opony 155x14 — sprzedam. Wiadomość: tel. 41-49-40. g 8022-1

## LOKALE

MIESZKANIE trzypokojowe o pow. 60 m kw. w Olecku zamienię na mniejsze lub równorzędne w Białymstoku lub okolicy. Dzwonić 322-37, (po godz. 16). g 8018-1

MIESZKANIE 30 m kw. w centrum Łomży — sprzedam. Wiadomość: tel. 21-20, (po 18). p 2673-1

ZA MIESZKANIE — zaopiekuję się starszą schorowaną osobą lub inwalidą. Świętajno k/Olecka tel. 75-476. Sg 7530-1

M-4 pilnie sprzedam. Narewska 7„a"/6. g 7946-1

## RÓŻNE

CHRYZANTEMY doniczkowe — sprzedam. Łyski 9. g 7998-1

„SZKÓŁKA RÓŻ" — laureat Srebrnej Róży — Białystok ul. Siewna 13. Sprzedaż krzewów róż w 30 odmianach Żeszczyński. g 8015-1

SYGNET męski, pierścionek damski sprzedam. Suwałki tel. 37-93. Sg 7527-1

KOŻUCH damski i męski, (krótkie) — sprzedam. Łomża, tel. 48-07 Łg 7855-1

ZAMRAŻARKĘ nową — kupię. Tel. 217-81. g 8023-0



**JEŚLI SKOŃCZYŁEŚ SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ NIE UKOŃCZYŁEŚ 18 LAT I MASZ ODPOWIEDNI STAN ZDROWIA**

# ZOSTAŃ UCZNIEM

**ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ KWK „HALEMBA"**

Szkoła posiada dobre warunki socjalno-bytowe, zapewnia zakwaterowanie w internacie dla uczniów zamiejscowych oraz wysoką pomoc materialną.

**Po ukończeniu szkoły absolwenci mają możliwość dalszego kształcenia się w TRZYLETNIM TECHNIKUM GÓRNICZYM**

**Szkoła przyjmuje bez egzaminów do nauki w następujących zawodach:**

— górnik
— elektromonter i mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego
— mechanik maszyn i urządzeń przeróbczych

**Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja Szkoły 41-706 RUDA ŚLĄSKA 6, ul. Kłodnicka 91 tel. 426-478**

k 4376-0



**GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w Zabłudowie**

# ZATRUDNI NATYCHMIAST

— sprzedawcę do sklepu spożywczo-przemysłowego w Rafałówce
— 2 sprzedawców do sklepu z artykułami do produkcji rolnej w Rybołach (wspólna odpowiedzialność materialna).

**Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Zarządzie Spółdzielni.**

k 4525-1



**SPÓŁDZIELCZY KOMBINAT ROLNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ w Rybołach**

# ZATRUDNI

— kierownika kotłowni wysokoprężnej.

Wymagane wykształcenie wyższe o kierunku energetyczno-mechanicznym lub chemicznym i minimum dwuletni staż pracy na samodzielnym stanowisku lub średnie wykształcenie o kierunku jak wyżej i 5 lat stażu pracy.

**Mieszkanie zapewniamy z chwilą zatrudnienia.**

**Bliższych informacji udziela się pod numerem Bielsk Podlaski tel. 71-24 wew. 6 lub Ryboły tel. 27 wew. 6.**

k 4519-1



SPRZEDAM rocznego, syberyjskiego wilka. 413-493 (po 15). g 8002-1

PRZYRZĄD diagnostyczny SUS-9 i „Syrenę" 104 (na części) — sprzedam. Gać 1, woj. łomżyńskie. Łg 7857-1

MZ ETZ 250L pilnie sprzedam. Suwałki, Lotnicza 9. Sg 7544-1

GARAŻ blaszak sprzedam. Suwałki, Młynarskiego 10/47 (po 16). Sg 7540-1

WARSZTAT mechaniczny oraz blok i głowicę do „Opel Major" — sprzedam. Tel. Srokowo 30-11. p 2681-1

„ŁADĘ" 1200 (1979 r.) i francuską suknię ślubną — sprzedam. Tel. 512-565, ul. Komarowa 48. g 7996-1

RURY, stal kształtowaną — sprzedam. Suwałki, tel. 23-33, (godz. 16—17). g 7995-0

DZIAŁKĘ z rozpoczętą budową budynku gospodarczego w Gródku k/Białegostoku sprzedam. Wiadomość: Gródek, Świerczewskiego 34. g 7999-1

KAFLE piecowe białe — sprzedam. Zakład Kaflarski, Sochonie 56, 16-010 Wasilków, Kitlasz. g 8025-0

DOM na przedmieściu Gdyni, światło woda, gaz, kanalizacja — sprzedam. Wiadomość: tel. 23-18-22. p 2654-1

TUNEL foliowy 30x6 — sprzedam. Łomża, tel. 45-18, (po 15). Łg 7846-1

DREWNIANY dom, stodołę i chlew sprzedam. Ławreszuk, Tokarowszczyzna, gm. Michałowo. g 8007-1

DOM w Szczuczynie trzypokojowy z kuchnią i zabudowaniami gospodarczymi, ogród 1200 m kw. ze strumykiem — pilnie sprzedam. Wiadomość: Helena Pawłowska, ul. Wąsoska 15, Szczuczyn 19-230. g 7997-1

GOSPODARSTWO 4 ha, budynki gospodarcze, okolice Koluszek — sprzedam. Oferty „16986" Biuro Ogłoszeń Łódź, Sienkiewicza 3/5. k 4423-1



**REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO MELIORACYJNE w Giżycku, ul. Przemysłowa 3**

# ZATRUDNI

**◆ Kierownika Grupy Robót Strzałowych ◆**

**Wymagania:** wykształcenie średnie techniczne, uprawnienia kwalifikacyjne do kierowania grupą strzałowych, 8 lat pracy w zawodzie.

Przedsiębiorstwo zapewnia mieszkanie w ciągu 1/2 roku, do czasu otrzymania mieszkania — zakwaterowanie w hotelu pracowniczym.

Oferty należy kierować pod adres j.w.

**Dodatkowych informacji udzieli Dyrektor — tel. 42-91 wew. 4**

k 4521-0



**OPPMs ZAKŁAD TRANSPORTU Białystok, ul. Kopernika 97**

# PILNIE ZATRUDNI

**kierownika i magazyniera**

do magazynu części samochodowych i innych na wspólną odpowiedzialność materialną.

**Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych OPPMs Zakład Transportu w Białymstoku, ul. Kopernika 97, tel. 212-87.**

k 4462-1


**GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w ŁOMŻY, ul. Świerczewskiego 56 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:**

ładowacz produkcji CSRS, typ UNZH, nr 19344, rok prod. 1979 r.

cena wywoławcza — 315.763 zł

Ładowacz można oglądać w dni powszednie w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Łomży przy ul. Świerczewskiego 102 w godz. 7—14 gdzie również odbędzie się przetarg w dniu 6 listopada 1984 r. o godz. 10.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy GS Łomża przy ul. Świerczewskiego 56.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 4516-1

**OŚRODEK WCZASOWY „WIGRY" — ZATOKA SŁUPIAŃSKA ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:**

samochodu „Tarpan" nr rej, SUW 410 C, nr silnika 675664, rok prod. 1980

Cena wywoławcza — 190.000 zł

Przetarg odbędzie się 14 listopada 1984 r. o godz. 10 w Suwałkach, ul. Kościuszki 96.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Ośrodka najpóźniej w przeddzień przetargu.

Pojazd można oglądać na dwa dni przed przetargiem pod w/w adresem.

Zastrzega się prawo wycofania w/w pojazdu z przetargu bez podania przyczyn. k 4517-1


GOSPODARSTWO 5 ha z zabudowaniami — sprzedam. Studzianki 130, poczta Supraśl, gm. Wasilków, Mikołaj Gawryluk. g 8034-1

CIĄGNIK C-330 — sprzedam Kalinowo 34, gm. Piątnica. Andrzej Aliński. Łg 7854-1

CIĄGNIK 4011 po kapitalnym remoncie — sprzedam. Wiadomość Zdzisław Grabowski, zam. Kramkowo 42, 18-430 Wizna. p 2695-1

CIĄGNIK 355 (1978 r.), przyczepę wywrotkę, kosiarkę rotacyjną Cyklop — sprzedam. Tel. 15-21-93, (wieczorem). g 8000-1


ZAGUBIONO prawo jazdy kat. ABT, nr 3864/79. Roman Marcinkowski. p 2707-1

NA terenie Wałbrzycha zostało zagubione prawo jazdy kat. ABT, które zostało wydane przez UMiG Biała Piska na nazwisko Barżykowski Andrzej, zam. Skarżyn, poczta Skarżyn 12-204, woj. suwalskie. p 2678-1

ZAGUBIONO prawo jazdy nr 4078/80, Jerzy Olów. p 2685-1

WPHW w Białymstoku unieważnia zagubioną plombownicę nr Bhk-46. k 4277-1

## Co, gdzie, kiedy?

**W BIAŁYMSTOKU**
**TEATRY**

**Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki** — „Troas", godz. 18 (duża scena).

**Białostocki Teatr Lalek,** ul. Kalinowskiego 1 — „Trzy świnki, wilk i wakacje", godz. 10 i 12. „Zielona gęś", godz. 19 (spektakl dla dorosłych). W terenie: „Pan Fajnacki" (Sokółka).

**KINA**

**„Pokój"** — „Duch", prod. USA panor., kol (od lat 15), godz. 15.30. 17.45 i 20. (ostatnie dni).

**„Ton"** — „Najlepszy kumpel, prod. USA (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

**„Syrena"** — „Rocky II", prod. USA (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20. (Ostatnie dni).

**KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM**

**Bielsk Podlaski** — „Pasażer w kajdankach", prod. chińsk. (od lat 15).

**Dąbrowa Białostocka** — „Tysiąc miliardów dolarów", prod. franc. (od lat 15).

**Hajnówka** — „Haracz szarego dnia", prod. polsk. (od lat 15)

**Łapy** — „Małżeństwo Marii Braun", prod. RFN (od lat 15).

**Siemiatycze** — „Dziecko Rosemary", prod. USA (od lat 18).

**Sokółka** — „Lata dwudzieste lata trzydzieste", prod. polsk. (od lat 15).

**ŁOMŻYŃSKIM**

**Łomża „Millenium"** — „Thais" prod. polsk. (od lat 18).

**Łomża „Październik"** — „Wypadek na placu Chirgiu", prod. rum. (od lat 15).

**Grajewo** — „Ucieczka z Alcatraz", prod USA (od lat 15).

**Wysokie Mazowieckie** — „Parszywa dwunastka", prod. USA (od lat 18).

**Zambrów** — „Tootsie", prod. USA (od lat 15).

**SUWAŁSKIM**

**Suwałki „Bałtyk"** — „Psy wojny", prod. USA (od lat 18).

**Suwałki „Kultura"** — „Ucieczka z Nowego Jorku", prod. USA (od lat 18).

**Augustów** — „Ucieczka z Alcatraz", prod. USA (od lat 15).

**Biała Piska** „Przybywa jeździec", prod. USA (od lat 15).

**Ełk „Orzeł"** — „Edukacja sentymentalna Daszy", prod. CSRS (od lat 15).

**Ełk „Polonia"** — „Seksmisja", prod. polsk. (od lat 15).

**Ełk „Studio"** — „Stracone życie", prod. weg. (od lat 18).

**Ełk „Zorza"** — „Old Surehand", prod. jug. (b.o.).

**Giżycko** — „Duch", prod. USA (od lat 15).

**Gołdap** — „Ballada o walecznym rycerzu Ivanhoe", prod. radz. (od lat 12).

**Mikołajki** — „Ucieczka na Ateny", prod. ang. (od lat 15).

**Olecko** — „Na granicy", prod. USA (od lat 18).

**Orzysz** — „Bluszcz", prod. polsk. (od lat 18).

**Pisz** — „Niebiańskie dni", prod. USA (od lat 15).

**Prostki** — „Dzięki Bogu już piątek", prod. USA (od lat 15).

**Ruciane-Nida** — „Jaje węża", prod. RFN (od lat 18).

**Sejny** — „Poszukiwacze zaginionej arki", prod. USA (od lat 12).

**Węgorzewo** — „Samosąd", prod. bułg. (od lat 18).

**Wydminy** — „Bez skrupułów", prod. franc. (od lat 15).

**MUZEA W BIAŁYMSTOKU**

**Muzeum Okręgowe** (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy stałe: Galeria malarstwa polskiego. Pradzieje Białostocczyzny. Wystawy czasowe: Wystawa plakatu ekspozycji archeologicznej „Bałtowie północni sąsiedzi Słowian". „Archeologia o Warszawie".

**Muzeum Ruchu Rewolucyjnego,** ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: „Białystok w 40-leciu Polski Ludowej".

**Muzeum Wojska,** ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 10—17.30. „Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny". Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: „Wrzesień 1939 na Białostocczyźnie".

**Punkt muzealny w Supraślu** — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—16.

**Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy** — czynna we czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—16.

**Muzeum w Tykocinie** — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17.

**W BIELSKU PODLASKIM**

**Muzeum** (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy czasowe: Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim. Malarstwo pejzażowe, rzemiosło artystyczne XVIII/XIX wieku. Rewolucja Październikowa w grafice i medalierstwie.

**W ŁOMŻY**

**Muzeum Okręgowe,** ul. Krzywe Koło 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: „Ze starego Mazowsza gwoli nauki dla tych co po nas".

**Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie** — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16, w soboty i niedziele w godz. 9—17. Wystawy: „Pradzieje Nowogrodu i okolic", „Konserwacje drewna zabytkowego".

**Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu** — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, historia uprawy ziemi, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, tkactwo ludowe, rybołówstwo słodkowodne, pszczelarstwo, polskie tradycje zielarskie, skansen mazowiecko-podlaski. Muzeum Weterynarii. Wystawy czasowe: „Ciechanowiec w 40-leciu PRL", „Reforma rolna na Białostocczyźnie".

**W SUWAŁKACH**

**Muzeum Okręgowe,** ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—17, Wystawy stałe: archeologiczna, geologiczna, historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: „Malarstwo polskie XIX/XX wieku".

**Muzeum im. M. Konopnickiej,** ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 9—17.

**WYSTAWY**
**W BIAŁYMSTOKU**

**Salon Wystawowy BWA** (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17.

**Galeria „Art" P.P. „Sztuka Polska"**, ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Ekspozycja: Malarstwa, biżuterii srebrnej, tkaniny artystycznej, szkła i wyrobów sztuki użytkowej. Wystawa malarstwa i grafiki Lecha Pycza z Suwałk.

**W ŁOMŻY**

**Salon Wystawowy BWA,** ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16. Wystawa tkaniny Krystyny Wiśniewskiej-Czarny.

**W SUWAŁKACH**

**Galeria BWA,** ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—17. Wystawa: „Szkło Katarzyny Chierowskiej-Andresaki".

**Galeria BWA,** ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa: „Nurt metaforyczny we współczesnym malarstwie polskim" (ze zbiorów BWA w Białymstoku).

## Radio i TV

**RADIO**
**PROGRAM I**

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 4.05 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 5.50 Gimnastyka; 6.30 Przegląd prasy; 7.00 Dziennik poranny; 8.10 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.40 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Huragan" — odc. pow.; 11.05 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.20 Zespół Elan; 13.30 Przeboje mistrzów; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 15.55 Radio kierowców; 16.05 Spięcia; 16.35 Bank przebojów; 17.00 Muzyka i aktualności; 17.25 Ten stary, dobry jazz; 18.05 Gorący temat; 18.15 Wspomnij mnie; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.20 Mini-recital; 19.30 Radio dzieciom; 20.10 Koncert życzeń; 20.40 „Harfa traw" — odc. pow.; 20.50 Jazz w pigułce; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Kariery Laureatów Konkursów Chopinowskich; 22.25 Kubańskie rytmy; 23.30 Poetyckie prezentacje; 23.50 Melodie na dobranoc.

**PROGRAM II**
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.10 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 8.30 Poranna serenada; 9.00 „Krótkie dni" — odc. pow.; 9.20 — Muzyka którą lubi M. Maliszewska: 9.50 „KG 200 bezimienny oddział Luftwaffe" — odc. pow. 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non-stop; 12.00 Polscy laureaci Międzynarodowych Konkursów Muzycznych; 12.25 W stronę jazzu; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 „KG 200 bezimienny oddział Luftwaffe" — odc. pow.; 14.10 Przeboje sprzed lat; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 Wiersze i muzyka; 15.30 Klasycy syntezatorów; 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w Filharmonii; 21.10 Ballady na instrumenty; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.40 Mistrz niuansów erotycznych" — słuch. biograf.; 22.10 Słuchajmy razem — zaprasza M. Jeliński; 23.00 „Krótkie dni" — odc. pow.; 23.20 Muzyka naszych czasów; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Echa dnia.

**PROGRAM III**

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.15 Czy mówisz po polsku?; 8.30 „Czarnoksiężnik z Archipelagu" — odc. pow.; 9.05 Po prostu o nas; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 „Królowie przeklęci" — odc. pow.; 10.30 Parada dużych orkiestr swingowych; 11.00 Warszawska Jesień Poezji; 11.20 Muzyczny Interklub; 11.50 „Król szczurów" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Czarnoksiężnik z Archipelagu" — fragm.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Z klasyki wieku; 15.05 Big-beat na płytach; 15.45 Prosto z kraju; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 „Idę dalej"; 19.30 Trochę swingu; 19.50 „Król szczurów" — odc. pow.; 20.00 Cały ten rock; 20.45 Warsztaty muzyczne; 21.00 Mistrzowie francuskiego baroku; 21.45 Książka tygodnia; „Rygtime"; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Śladami jazzowych legend; 22.45 Posłuchać warto; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.50 „Kavabata" — fragm.

**PROGRAM IV**

Wiadomości: 7.00, 12.05, 16.00, 19.30, 23.50; 7.10 Harcerski poranek; 7.40 Język rosyjski; 7.55 Piosenki radzieckie; 8.10 Jesień nie zawsze złota — magazyn; 8.30 Nuty spod lekkiej batuty; 8.50 Aktualności; 9.05 Muzyka kl. IV; 9.35 Teatr dla Przedszkolaków: „Kapuściaki jesienne"; 10.00 Wychowanie obywatelskie kl. VII; 10.30 Polska muzyka skrzypcowa; 11.00 Język polski dla szkół średnich; 11.30 Płytowe kolekcje; 12.10 Lektury kształcą; 12.20 Poezja śpiewana; 12.30 W Jeziorańach; 13.00 Muzyka kl. IV; 13.25 Motywy narodowe w muzyce; 14.00 Klub Niebieskiej Tarczy; 14.25 Rozgłośnia Harcerska; 15.30 Między nami; 16.00 Lektury nastolatków; 16.10 Leksykon piosenki literackiej; 16.35 Widnokrąg; 17.05 Wielka symfonika; 18.00 Słownik higieny psychicznej; 18.20 Muzyczne hobby; 18.40 Studio ekspertów; 19.40 Język niemiecki; 19.55 NURT; 20.20 Wieczór muzyki i myśli; 22.00 Wirtuozi naszego stulecia; 22.30 Lektury Czwórki; 23.00 Muzykoterapia; 23.55 Kalendarz radiowy.

**PROGRAM BIAŁOSTOCKI**

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.30 „Z mikrofonem przez wieś" — aud. T. Haładyja; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 „Myśląc o Uniwersytecie" — kom. W. Szymańskiego; 17.20 Turniej rocka — (stereo); 17.45 „Racjonalizatorzy z Wilkas" — aud. L. Pilarskiego; 18.00 „Teatr Naturalny"; „Nowe myślenie" — aud. A. Bartosza i W. Janickiego; 18.20 Muzyka.

**TELEWIZJA**
**PROGRAM I**

6.00 i 6.30 TTR
8.10 Fizyka, kl. VIII
9.00 Plastyka kl. III
9.55 Film dla II zmiany: „Popielec"
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Język polski, kl. IV
11.55 Nauka o społeczeństwie, kl. VII
12.50 Plastyka kl. III
13.30, 14.00 TTR
16.20 Program dnia
16.25 DT — Wiadomości
16.30 — Dla dzieci: „Kameleon"
16.55 „Między nami i książkami"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „20 lat minęło" — „Lęk przestrzeni" — film prod. TP
18.20 Porcelana z Grzeli — film dok. prod. radz.
18.30 „Kram" — magazyn konsumenta
19.00 Dobranoc
19.10 „Klinika Zdrowego Człowieka"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Popielec" — serial TP
21.10 „Decydują czyny" — program publ.
21.40 DT — Komentarze
22.05 Jerzy Krzysztoń — wspomnienie, cz. II
23.10 DT — Wiadomości

**PROGRAM II**

17.55 Program dnia
18.00 „W obronie własnej"
18.30 Program lokalny
19.00 „Za Grecję i Polskę" — reportaż filmowy
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Gorąca linia" — Express reporterów
20.15 „Salon muzyczny" Gdańsk
21.15 DT — Wydarzenia, Telefon „Dwójki"
21.30 „Tajemnice przeszłości"
22.00 „Literatura i ekran" — „Wygnanie" — serial RFN
23.15 DT — Wiadomości

**TELEWIZJA RADZIECKA**

6.00 — Dziennik
6.35 — Odezwijcie się, trębacze!
7.05 — „Serce przyjaciela" — film fab.
8.30 — Klub podróży i przygody
12.50 — Filmy dokumentalne
13.40 Radziecka sztuka plastyczna
14.30 — Melodie ludowe
14.45 — Leninowska biblioteka
15.15 — Program muzyczny
15.35 — Stadion dla wszystkich
16.05 — Wesołe nutki
16.15 — Nauka i życie
16.45 — Dziś na świecie
17.00 — Na budowie BAM-u
19.35 — 160-lecie Teatru Małego
19.00 — Dziennik
19.35 — 160-lecie Teatru Małego
21.10 — Dziś na świecie

Ciąg dalszy programu ze studia telewizji białoruskiej.

## W razie wypadku

**W BIAŁYMSTOKU**

**Miejskie Pogotowie Ratunkowe,** ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji Pogotowia 22-222.

**Ambulatorium Pogotowia,** ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę.

**Terenowe Pogotowie Ratunkowe,** ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 980 ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej — ul. Wołodyjowskiego 3 A.

Informacja służby zdrowia — tel. 410-605

Pogotowie MO — tel. 997

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 31-271, w godz. 15—7 tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56

Informacja kolejowa — tel. 910.

**APTEKI**

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65

Apteka nr 05-006, ul. Malmeda 12, tel. 417-529

Informacja o lekach tel. 310-61 i 219-04

**SZPITALE**
**DYŻURY CODZIENNE**

**Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego,** ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia.

**Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ,** ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

**Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego,** ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

**Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie Szpital Onkologiczny,** ul. Ogrodowa 12, tel. 365-29 i 335-10.

**DYŻURY SZPITALI**
**W DNIU 23.X.1984**

**Państwowy Szpital Kliniczny,** ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka.

**Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego,** ul. Żurawia 14, tel. 417-694 i 417-570 — dyżurują oddziały: gruźlicy i zakaźny dziecięcy.

**Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie,** ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje położnictwo.

**Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ w Choroszczy, tel. 270-31** — dyżuruje neurologia.

**W ŁOMŻY**

**Pogotowie Ratunkowe, tel. 999** oraz 42-71 do 80.

**Pogotowie Chirurgiczne,** Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

**APTEKA**

**Apteka** nr 45-003, ul. Gieleczyńska 1, tel. 32-44

**SZPITAL**

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

**W SUWAŁKACH**

Pogotowie Ratunkowe, tel. 999

**APTEKA**

**Apteka** nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

**SZPITAL**

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.


# Gazeta Współczesna

**Dziennik PZPR, Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Mieczysław Chaja. Adres redakcji: 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 211-18, 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział miejski i terenowy 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 346-27, 346-02. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe; 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok, 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.**

**Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch", w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biura Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 35-26). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.**

**PISSN 0137 2422. Nr Indeksu 35013.**

# Rosną dostawy buraków

**Niedawno odwiedziliśmy rejonowy punkt skupu buraków cukrowych w GRAJEWIE, należący do łapskiej Cukrowni. Na całym rozległym placu panuje wzorowy porządek. Pracownicy w komplecie, sprawnie przyjmują i załatwiają zgłaszających się plantatorów słodkiego surowca. Nie ma prawie żadnej kolejki dostawców, chociaż co pewien czas przyjeżdżają rolnicy zaprzęgami konnymi, ale w ogromnej większości własnymi ciągnikami z przyczepami wypełnionymi po brzegi burakami.**

WGŁĘBI PLACU rośnie pryzma skupionych buraków. Właśnie przy niej jeden z plantatorów kończy wyładunek. Raz po raz ociera rękawem pot z czoła. Ręczny rozładunek to mozolna i wyczerpująca praca.

— Już od lat kontraktuję buraki cukrowe — mówi rolnik ze wsi **Czarnawieś (gmina Rajgród), Kazimierz Poniatowski.** Przy dobrym urodzaju opłaca się aczkolwiek pielęgnacja tej uprawy jest bardzo pracochłonna. Buraki dostarczam własnym ciągnikiem z przyczepą, którą sam zrobiłem z „gumiaka". Jeszcze kilka dni po dwa kursy dziennie i zakończę dostawę buraków ze swojej półhektarowej plantacji. Oby tylko pogoda chciała być lepsza, bo ostatnio zbyt często padają deszcze i mocno przeszkadzają w robocie.

Zachęcamy do rozmowy innego rolnika, który akurat podjechał pod pryzmę z burakami i zabiera się do rozładunku.

— Jestem młodym rolnikiem, ale już prowadzę gospodarstwo po ojcu, długoletnim plantatorze buraków cukrowych — mówi **Jerzy Nietupski ze wsi Kurki (gmina Grajewo).** — Z plonami bywa różnie, są lata dobre, bywają też chude, pomimo że rolnik z jednakową troską wkłada duży wysiłek i trud w pielęgnację swoich upraw. W tym roku urodzaj zaliczam do udanych, nie jest gorszy od ubiegłego. Zbiorę przeciętnie ponad 350 kwintali z hektara. Podobnie dobre plony mają wszyscy pracowici plantatorzy. Jest dużo surowca do produkcji i cukru nie powinno brakować...

Uprawiam pół hektara buraków i dopiero zacząłem je wybierać, a dziś przywiozłem po raz pierwszy prawie dwie tony. Dziennie mogę zrobić po dwa kursy. Buraki dostarczam do punktu skupu swoim parokonnym „gumiakiem". To niezawodny i jak dla mnie — najtańszy obecnie środek transportu...

— Buraki cukrowe kontraktuję od wielu lat — mówi **Kazimierz Kosiński, rolnik ze wsi** wspomaga w pracy kilku sezonowo zatrudnionych. Grajewski punkt skupu obsługuje gminy Grajewo, Rajgród i Szczuczyn. Łącznie ponad 350 plantatorów, którzy zakontraktowali przeszło 320 ha upraw. Najwięcej plantatorów, bo 186 jest w gminie Rajgród. Posiadają oni uprawy na 181 ha. Natomiast w gminie Grajewo 119 plantatorów uprawia buraki na 108 ha, a w gminie Szczuczyn 51 rolników posiada uprawy na 31 ha. W tym roku planujemy

## Pracowity rok plantatorów

**Turczyn (gmina Rajgród).** — Do uprawy buraków już się przyzwyczaiłem, mam doświadczenie i zbieram niezłe plony, chociaż zależy to i od warunków pogodowych. W tym roku dopisał urodzaj i liczę na osiągnięcie ponad 450 kwintali z hektara, a mam plantację niemałą, bo aż półtorahektarową. Z wybraniem korzeni jest jednak sporo roboty, a tu w dodatku prawie ciągle leje deszcz i trudno poruszać się po gliniastym polu. Nawet ciągnik z przyczepą grzęźnie, wprost staje dęba i ciężko przejechać polną drogą. Ale co tu biadolić, kiedy już taka praca rolnika, prawie zawsze „pod chmurką" i tego nikt nie odmieni...

— Już 21 września br., a więc zgodnie z planem, rozpoczęliśmy odbiór buraków od plantatorów — mówi kierownik rejonowego punktu skupu, **Józef Kozłowski,** którego skupić około 10 tys. ton buraków, czyli o prawie 2 tys. ton więcej niż w roku minionym.

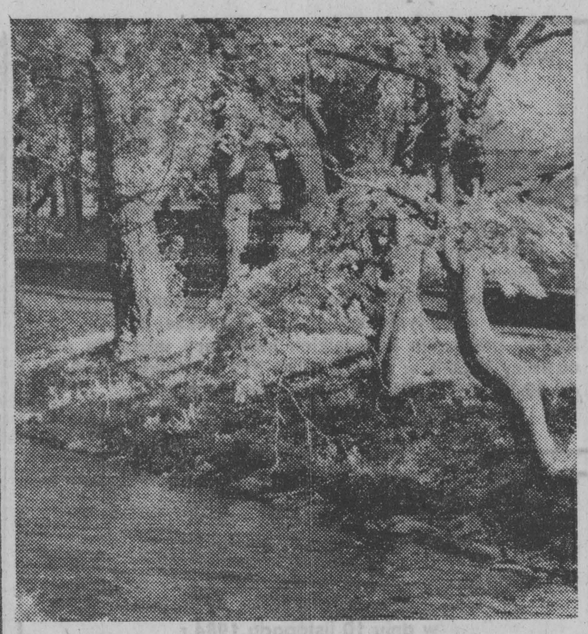
— Tegoroczne dostawy buraków są już dobrze zaawansowane. **Do 14 bm. skupiono ponad 4,2 tys. ton buraków. Jednocześnie prawie 15 proc. ogółu plantatorów całkowicie wywiązało się z umów kontraktacyjnych i zakończyło dostawy buraków.** Wśród nich znaleźli się rolnicy m.in. **Zygmunt Organek z Kurejwy, Ludwik Sulewski ze wsi Fiesze, Henryk Pawłowski ze wsi Kolonie Konopki, Henryk Bagiński z Bękowa i Józef Milewski ze wsi Konieckie Małe.** Ponad 72 proc. ogółu plantatorów już rozpoczęło dostawy buraków do punktu skupu i ich ilość z dnia na dzień wzrasta. Dzienne dostawy sięgają 450 ton i więcej. Przeciętnie przyjeżdża około 90—100 pojazdów konnych i ciągnikowych z burakami.

— Dotychczas trudności z otrzymaniem wagonów towarowych nie było, a współpraca z PKP układa się dobrze. Już 29 września br. (po ośmiu dniach prowadzenia skupu) pierwszy pociąg słodkiego surowca odesłano z Grajewa do Cukrowni w Łapach. Łącznie dotąd wysłano do Cukrowni ponad 3 tys. ton buraków. Obecnie przygotowuje się do wysyłki kolejne „wahadło" buraczane. W najbliższym czasie będą nadal systematycznie kierowane do cukrowni kolejne pociągi, tak aby nie dopuścić do „zakorkowania" placu składowania punktu skupu.

— O ile pogoda będzie jeszcze nieco łaskawsza dla rolników i nie będzie im zbyt przeszkadzać w polowej robocie, to dostawy buraków mogą zakończyć się 10 listopada br., a nawet wcześniej. Wszystko jednak zależy głównie od pogody, bo nasi plantatorzy, znani są z pracowitości i nie próżnują. Plantatorzy, którzy kończą tegoroczne dostawy przy okazji pobytu w punkcie skupu zawierają nowe umowy kontraktacyjne na uprawę buraka cukrowego w przyszłym roku. Dotychczas takie umowy podpisało ponad 40 rolników na uprawę przeszło 45 ha, w tym najwięcej z gminy Grajewo i Szczuczyn.

Niezależnie od własnych obserwacji przeprowadziliśmy kilkanaście dodatkowych rozmów z plantatorami, którzy po wyładowaniu swoich buraków opuszczali już punkt skupu. Nasi rozmówcy wyrażali zadowolenie z pracy i obsługi punktu skupu. Nie zgłaszali zastrzeżeń do pracy personelu. Ale — podobnie jak w zeszłym roku — niemal wszyscy mówili o konieczności należytego utwardzenia placu składowego. Po opadach deszczu na placu tworzy się okropne błoto. Podobno Cukrownia w Łapach, tak jak już dawno obiecała, chciała utwardzić plac. Jednak jakieś przepisy bankowe nie pozwalają, bo plac jest własnością PKP, a nie Cukrowni, która go tylko dzierżawi. Utwardzenie placu należy do właściciela czyli PKP, a ten jak dotąd o to się wcale nie martwi. Trzeba jednak znaleźć jakieś właściwe rozwiązanie!

(mar)



Jesień nad Węgorapą.

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

## Goście z CzPS

# W woj. łomżyńskim po raz pierwszy, ale nie ostatni

**Przyjacielska współpraca CZECHOSŁOWACKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ I STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO datuje się już od wielu lat i ciągle jest rozszerzana z obopólną korzyścią. Z uwagi na dużą zbieżność programu polityczno-społecznego działania obu partii utrzymywane są bliskie wzajemne kontakty nie tylko władz naczelnych, ale i niższych instancji. Wymiana delegacji partyjnych, lektorów, działaczy gospodarczych itp. wraz z doświadczeniami SD i CzPS dobrze służy pogłębianiu przyjaźni. Pisma CzPS, w tym główny dziennik „SVOBODNE SLOVO" utrzymują więzi i wymieniają wzajemne materiały z prasą SD m.in. z „Kurierem Polskim" i „Tygodnikiem Demokratycznym".**

Niedawno, po raz pierwszy w woj. łomżyńskim, przebywali z wizytą przedstawiciele Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej na zaproszenie Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. W skład delegacji wchodzili: dyrektor Centralnej Szkoły Partyjnej CzPS — dr **Pawel Peichal** i członek Miejskiego Komitetu Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej w Pradze, pracownik polityczny Komitetu Centralnego CzPS — dr **Jaroslaw Kral.**

W pierwszym dniu pobytu goście z Czechosłowacji spotkali się z aktywem Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu SD w Łomży. Następnie w towarzystwie przewodniczącego WK SD — **Mariana Mieszkowskiego** zwiedzili Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu. Tu również spotkali się z miejscowym aktywem SD i w serdecznej atmosferze wymienili doświadczenia. W następnym dniu goście z Czechosłowacji przebywali w Grajewie zwiedzając zakłady Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Przedstawiciele CzPS żywo interesowali się strukturą społeczno-gospodarczą miasta, a także działalnością kół i instancji SD. Poinformowali w zamian o działalności CzPS i jej członków na rzecz rozwoju Czechosłowacji. W toku spotkania stwierdzono, że delegacja CzPS była w woj. łomżyńskim po raz pierwszy, ale nie ostatni. Wzajemne kontakty będą w przyszłości rozwijane. (mar)

## SPORT

## Sport akademicki 1984/85

# Masowo znaczy dobrze?

Z okazji centralnej inauguracji sportowego roku akademickiego 1984/85, która odbyła się w Białymstoku, obradowało Prezydium Zarządu Głównego AZS. Tematem „sesji" były sportowe problemy trzech białostockich uczelni. Uczestniczyli m.in. prorektorzy: Akademii Medycznej — prof. dr hab. **Zbigniew Puchalski;** Filii UW — doc. dr hab. **Michał Gnatowski;** Politechniki Białostockiej — doc. dr hab. **Włodzimierz Góral.** Wiele uwagi poświęcono problemom bazy. Wprawdzie Akademia Medyczna jest dobrze zabezpieczona w obiekty sportowe, natomiast bardzo źle przedstawiają się one w Politechnice Białostockiej i niewiele lepiej w Filii UW. Powstała zatem cenna propozycja budowy przy Politechnice Białostockiej Akademickiego Ośrodka Sportowego.

Jak wykazują statystyki tylko niewielki procent obywateli aktywnie, dla zdrowia uprawia sport. Niestety, duża część pracująca zawodowo nie znajduje czasu na zadbanie o sprawność i kondycję, a wśród nich są także absolwenci szkół wyższych. Najczęściej jest to brak wpojonych nawyków uprawiania sportu. Ten ważny moment nie można przegapić wcześniej. Pole do działania mają zatem kluby uczelniane AZS. Mogą one zaproponować studentom uczestnictwo w wielu sekcjach — siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej, tenisa stołowego, lekkoatletykę, piłkę nożną i dżudo.

O tym, czy młody człowiek zaczynający studia polubi sport decydują często studia Wychowania Fizycznego i Sportu. Cenną inicjatywą ułatwiającą nowicjuszom szybsze wciągnięcie się w studencki tryb życia są organizowane letnie i zimowe obozy sportowo-wypoczynkowe. Najbardziej ruchowo uzdolnionych młodych ludzi zaprasza się do udziału w zajęciach poszczególnych sekcji. Później wielu z nich przynosi splendor uczelni zdobywając tytuły i medale w mistrzostwach Polski szkół wyższych.

Efektywność wszelkich poczynań zależy w dużym stopniu od tego, jak kluby AZS ustawią się w działalności macierzystych uczelni, jakie potrafią sobie znaleźć miejsce w uczelnianym samorządzie.

Z okazji 75-lecia Akademickiego Związku Sportowego ustanowiono została honorowa odznaka „75-lecia AZS". Tylko dwustu najaktywniejszych działaczy ją otrzymało. Z satysfakcją informujemy, że wśród 11 uhonorowanych w kraju instytucji znalazła się białostocka Akademia Medyczna. Jeżeli chodzi o byłych sportowców białostockiego AZS to otrzymała ją dr **Ewa Kuźmińska-Dołmatow.** (Let)

## *Opinie szkoleniowca*

# Niepowodzenia na obu frontach

**Nie wiem doprawdy na jakiej podstawie i z czego to wynika, ale w moich cotygodniowych komentarzach dość często doszukuję się upawiania prywaty. Jeśli kogoś chwalę — zarzuca mi się osobiste sympatie i chęć osiągnięcia z tego tytułu korzyści; jeśli zaś krytykuję — traktuje się to jako rewanż za przykrości, które rzekomo mnie z piętnowanej strony spotkały. Ponadto panuje dość powszechne przekonanie, że z racji pracy szkoleniowej w klubie o pewnych sprawach pisać mi nie wypada.**

**Mam więc pytanie: a to niby dlaczego? Przecież jako profesjonalista dysponuję wystarczającym zasobem najróżniejszych informacji i obserwacji, a ponadto sam co tydzień zdaję przed publicznością egzamin ze swej trenerskiej działalności. Wystawiam się więc również na krytykę, chociaż czasami zdarza mi się czytać bądź słyszeć i pochlebstwa (przy okazji jeszcze raz przypominam, iż to nie ja jestem autorem prasowych relacji ze spotkań Wigier). Zresztą gdzie jak gdzie, ale w pracy szkoleniowej nie pomogą ani znajomości w prasie, ani tym bardziej tabuny klakierów, jeśli delikwent nie odznacza się odpowiednią fachowością i rzetelnością, a przy tym nie posiada bodaj trochę fartu.**

**Stąd skończmy wreszcie z pomówieniami i domysłami, a zajmijmy się tym, co działo się minionej soboty i niedzieli na boisku. A działo się niestety, nie najlepiej. Zespoły, w których pokładamy największe nadzieje, a więc Jagiellonia i Mazur zawiodły. W przypadku białostockiej drużyny sprawdziło się to, co napisałem przed tygodniem o zmienności formy. Okazało się mianowicie, że osiągnięcie jej stabilizacji nawet dla kasowego zespołu jest naprawdę trudne. Niby ze składnością i dynamiką akcji mniej więcej do pola karnego rywali nie było w pojedynku z Górnikiem aż tak źle, ale za to o skuteczności to już lepiej nie wspominać.**

**Co więc obecnie warta jest Jagiellonia? Bramkarze i obrońcy większych wzlotów i upadków nie przechodzą, toteż o formacjach obronnych można rzec, iż drugoligowym wymogom odpowiadają w pełni (chociaż przestał robić postępy Bartnowski). W zasadzie spełnia swoje zadanie również druga linia, w której to formacji RYSZARD KARALUS posiada nawet kłopoty bogactwa (SZUGZDA, MOJSA, ROMANIUK, BITEL, TISZKOW, AMBROŻEJ, D. BAYER). Cóż jednak z tego, skoro pełnowartościowych napastników jest tylko dwóch (NOWICKI, MICHALEWICZ). I to w dodatku często nękanych przez kontuzje. Jak więc widać z proporcjami, a więc tym samym z polityka transferowa jest tu coś nie ak. Nie każdy bowiem zespół może być teamem na miarę reprezentacji Francji i zdobywać mistrzostwo Europy dzięki wybornej grze pomocników, a prawie w ogóle bez udziału napastników.**

**Wysoka porażka dotychczasowego lidera III ligi czyli Mazura w Elblągu szokuje, chociaż przegranej tak w ogóle można się było spodziewać. O takim, a nie innym rezultacie zadecydowała słabość formacji obronnych elckiego zespołu, na która zresztą zwracałem uwagę już przed dwoma tygodniami. Podopieczni ZBIGNIEWA BANI najtrudniejsze mają jednak przed sobą. Niejako meczem prawdy będzie dla nich najbliższy pojedynek w Ełku ze stołecznym Hutnikiem. Jeśli go wygrają, sprawa awansu do II ligi pozostanie nadal otwarta.**

**Powodów do satysfakcji nie dostarczyły swym sympatykom i inne nasze III-ligowe zespoły. Derbowy pojedynek w Sokółce niejako o miano drugiego po Jagiellonii zespołu Białostoczyzny stał na niskim, a fragmentami wręcz żenującym poziomie. Piłkarzom obu drużyn — poza nielicznymi wyjątkami — brakowało wszystkiego: kondycji, dynamiki, agresywności — nie mówiąc już o pomyślunku i strzałach na bramkę. W tym całym chaosie korzystniejsze wrażenie pozostawiła Gwardia i trochę niespodziewanie, ale całkowicie zasłużenie zdobyła dwa punkty. W zwycięskim zespole na podkreślenie zasługuje pewna i skuteczna od początku rozgrywek gra bramkarza JANUSZA MOZOLEWSKIEGO.**

**Podbudowany zwycięstwem przed tygodniem nad Wigrami ŁKS Łomża ponownie „trafił" wysoką wygraną, tyle że w... toto-lotka. Cóż, olsztyński Stomil to naprawdę dobry i sygnalizujący ostatnio wyraźną zwyżkę formy zespół, a w Łomży najwyraźniej przeceniono wartość wspomnianej wygranej nad prezentującą się tego dnia wyjątkowo słabo drużyną suwalską.**

**Ta ostatnia zaś do spotkań z teoretycznie słabszymi rywalami przystępuje najwyraźniej niezbyt skoncentrowana. W sobotnim pojedynku Wigry — Gwardia Szczytno moi podopieczni walczyli jednak znowu jak trzeba, toteż odnieśli zwycięstwo. Oceniając jednak przebieg gry i wypracowane sytuacje bramkowe najsprawiedliwszym rezultatem byłby remis. Właśnie nieustępliwa walka i silny porywisty wiatr sprawiły, że tym razem poziom meczu był co najwyżej przeciętny, chociaż emocji z pewnością nie brakowało.**

GRZEGORZ SZERSZENOWICZ

## Klasa okręgowa

**GRUPA ŁOMŻYŃSKA: Olimpia Zambrów — Sparta Szepietowo 5:0, Warmia Grajewo — Bawełna Łomża 3:1, Mazovia Ciechanów — Grom Czerwony Bór 1:4, Orz Goworowo — Ostrovia Ostrów Maz. 1:2, Narew Ostrołęka — ZWAR Przasnysz 2:1, MZKS Płońsk — Makowianka 2:0, Sokół Grudusk — Błękitni Raciąż 3:1.**

| | | |
|---|---|---|
| 1. Grom | 18:12 | 30: 8 |
| 2. Narew | 17: 3 | 39: 5 |
| 3. Mazovia | 15: 5 | 34: 9 |
| 4. Olimpia | 15: 5 | 32:11 |
| 5. Przasnysz | 14: 6 | 24:10 |
| 6. Ostrovia | 12: 8 | 17: 9 |
| 7. Błękitni | 10:10 | 18:21 |
| 8. Płońsk | 9:11 | 33:36 |
| 9. Makowianka | 8:12 | 19:15 |
| 10. Sokół | 8:12 | 13:29 |
| 11. Warmia | 5:15 | 12:22 |
| 12. Sparta | 3:15 | 16:42 |
| 13. Orz | 2:18 | 8:32 |
| 14. Bawełna | 2:18 | 12:38 |

**Juniorzy:** Bug Wyszków — Bawełna Łomża 0:0, Mazovia Ciechanów — ŁKS Łomża 2:2, Olimpia Zambrów — Sparta Szepietowo 6:1.

**GRUPA SUWALSKA:** Mazur Pisz — Mamry Giżycko 1:0, Czarni Olecko — Rominta Gołdap 3:1, Sparta Augustów — Nida Ruciane Nida 0:2, Wigry II Suwałki — Znicz Biała Piska 0:5, MKŻ Mikołajki — Kormoran Bystry 1:4, Mazur II Ełk — Śniardwy Orzysz 0:3.

| | | |
|---|---|---|
| 1. Śniardwy | 20: 0 | 36: 3 |
| 2. Mazur P. | 16: 4 | 29:10 |
| 3. Kormoran | 15: 5 | 20: 8 |
| 4. Nida | 13: 7 | 17:13 |
| 5. Sparta | 12: 8 | 15:15 |
| 6. MKŻ | 9:11 | 11:20 |
| 7. Wigry II | 8:12 | 16:22 |
| 8. Mamry | 7:13 | 14:15 |
| 9. Znicz | 7:13 | 15:29 |
| 10. Mazur II | 5:15 | 15:29 |
| 11. Rominta | 4:14 | 6:16 |
| 12. Czarni | 2:16 | 20:36 |

### O prymat w LZS

Zakończyły się na stadionie OSiR w Łomży wojewódzkie mistrzostwa Ludowych Zespołów Sportowych w piłce nożnej. Zwyciężył LZS Łapsk (gmina Wąsosz) przed LZS Wygoda, LZS Rutki i LZS Jabłoń (gmina Szepietowo).

# Szkolenie ideologiczne w partii

W gminnej organizacji partyjnej w **Grabowie** zainaugurowano nowy rok szkolenia ideologicznego. W 23 organizacjach partyjnych przedstawionych będzie sześć tematów dotyczących ideologii, polityki i bieżącej działalności partii. Tematyka w organizacjach wiejskich jest inna niż w POP działających w instytucjach i zakładach pracy oraz szkołach.

Komitet gminny przygotował grupę lektorów i aktywu partyjnego który poprowadzi zajęcia szkoleniowe w poszczególnych organizacjach. (jf)

# Grajewski PTTK w nowej siedzibie

**Oddział PTTK w Grajewie, mieszczący się dotychczas przy ul. Wojska Polskiego, zmienił niedawno swoją siedzibę. Obecnie mieści się w lokalu przy ul. Mikołaja Kopernika nr 7 (na parterze). Tu też znajduje się Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK. Telefon nr 29-71, Telex nr 853222. (mar)**

# Rozwój ruchu związkowego

**Ruch związkowy pozyskuje w GRAJEWIE coraz więcej ludzi pracy, którym to — co swymi przedsięwzięciami dowodzi — jest po prostu potrzebny w codziennym życiu. Pracownicy przedsiębiorstw, zakładów pracy i instytucji znajdują w związkach zrozumienie swych interesów i spraw, uzyskują poparcie i pomoc w działaniach zawodowych, w sferze produkcji, jak też socjalno-bytowej.**

W minionych dziewięciu miesiącach br. do związków zawodowych w Grajewie wstąpiło dalszych ponad 500 pracowników. Obecnie, w 18 samodzielnych organizacjach związkowych i kilku grupach skupia się w mieście około 3200 członków. Stanowi to 45 proc. ogółu zatrudnionych w przedsiębiorstwach gospodarki uspołecznionej. W dalszym ciągu rozwój szeregów związkowych przebiega niejednolicie i z różnym natężeniem w poszczególnych branżach, przedsiębiorstwach i zakładach pracy.

Jak dotąd, najwyższe zorganizowanie w ruchu związkowym występuje w grajewskim **Zakładzie Gospodarczym WZSR.** Wszyscy zatrudnieni tu pracownicy (122) należą do związku zawodowego. **Wysoki stopień rozwoju szeregów związkowych notuje się też m.in. w środowisku nauczycieli i wychowawców (ZNP), Zespole Opieki Zdrowotnej, Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem", Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego, Gminnej Spółdzielni, Centrali Nasiennej, Spółdzielni Kółek Rolniczych i Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.** Niestety, w innych zakładach pracy i przedsiębiorstwach i to w zasadzie największych w **Grajewie m.in. Zakłady Płyt Wiórowych, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego „Pasmanta", Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne, Zakład Remontowo-Montażowy WZSR „Zakrem", Spółdzielnia Transportu Wiejskiego, Zakład nr 4 Lubelskich Fabryk Wag i Rejon Dróg Publicznych** — dotychczas do związków zawodowych wstąpiło mniej niż 50 procent załogi.

Wprawdzie w większości zakładowe organizacje związkowe wykazują aktywność, sprawnie załatwiają pracownicze bolączki, wykazują inicjatywy, ale chyba za mało jeszcze podejmują działań z myślą o dalszym rozwoju szeregów związkowych. (mar)

# Novum handlowe?

**W Ełku otwarto sklep przemysłowy, gdzie warunkiem otrzymania towaru jest zdanie makulatury. W sklepie do nabycia są poszukiwane skarpety, rajstopy, odkurzacze, żelazka czy żarówki. W sumie jednak wybór towaru jest dość ubogi. Chcąc coś kupić należy zdać makulaturę wartości trzeciej części kupowanego towaru.**

Czy jest to pomysł dobry? Na pewno jest dobry z punktu widzenia przedsiębiorstw zainteresowanych skupem surowców wtórnych. A czy jest dobry z punktu widzenia klienta? Jest to sprawa dyskusyjna. Zdający makulaturę nareszcie będą na pewno mieli dodatkową rekompensatę nie tylko w postaci pieniędzy. Gwoli informacji podajemy, że sklep znajduje się u zbiegu ulicy Orzeszkowej i Mickiewicza. (bat)

# TPZŁ zaprasza

W tych dniach przypada, obchodzony raz na pięć lat, tydzień archiwów polskich. Z tej okazji Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej zaprasza wszystkich zainteresowanych na otwarte spotkanie — w czwartek (25 bm.) o godzinie 16.30 do sali Związku Nauczycielstwa Polskiego (ul. Sadowa 2, II piętro). Podczas spotkania zaprezentowana zostanie m.in. najnowsza książka dotycząca tutejszego regionu pt. „Łomża i okolice".

(jtb)

# Brud i... długie paznokcie

Ostatnia akcja przeprowadzona przez suwalską Stację Sanitarno - Epidemiologiczną w placówkach handlowych, gastronomicznych i zakładach wytwarzających żywność, przyniosła niezbyt optymistyczne wyniki. Kontroli poddano 47 obiektów w Suwałkach. 19 osób, które okazały się winne nieprzestrzegania przepisów sanitarnych, ukarano mandatami na ok. 14 tys. zł.

Wśród najczęściej występujących nieprawidłowości na pierwszym miejscu należy wymienić brud. Tłuste, nie domyte urządzenia produkcyjne i kuchenne, nie sprzątane na bieżąco pomieszczenia wytwórcze i magazyny, brudne lady chłodnicze i okna wystawowe. Znajdowano obecność karaczanów i ślady gryzoni. Największe wrażenie robi jednak niedostatek higieny osobistej personelu. Nie pierwszej świeżości odzież ochronna, nie myte ręce i... długie paznokcie — oto wizerunek pracownika stykającego się bezpośrednio z żywnością w niektórych z kontrolowanych obiektów. W sklepach i placówkach gastronomicznych znaleziono wiele artykułów spożywczych, których okres gwarancji minął.

W kilku obiektach zaniedbania były tak znaczne, że trzeba było wydać nakaz ich zamknięcia. Spotkało to sklep Wojewódzkiej Handlowej Spółdzielni Inwalidów przy ul. Waryńskiego, sklep samoobsługowy (nazywany „stodołą") przy ul. Noniewicza i bar „Jarosz" — obydwie placówki są własnością PSS „Społem". Taki sam los podzieliła znana z dobrego pieczywa prywatna piekarnia przy ul. Noniewicza, należąca do Ryszarda P. Cieszy jednak, że zarówno w tej piekarni, jak i w „Jaroszu" szybko usunięto niedociągnięcia i placówki te już funkcjonują. (jn)

## Spotkanie w Polmozbycie

# Jak walczyć z korozją?

## Prezentacja nowej Wołgi

Zgodnie z coroczną tradycją, koło SIMP działające przy PP Polmozbyt w Białymstoku w dniu 26 bm. o godz. 16.30 organizuje spotkanie z użytkownikami popularnych marek samochodowych. Spotkanie to poświęcone będzie praktycznym sposobom przeciwdziałania zjawiskom korozji. W jego trakcie wyświetlane będą filmy pokazujące powstawanie korozji i metody jej zwalczania.

Spotkanie prowadzić będzie główny specjalista obrotu pojazdami — inż. **Stanisław Szczepański.** Samochodziarzy z pewnością zainteresuje informacja, że w trakcie zapowiedzianego spotkania zaprezentowany będzie najnowszy model samochodu „Wołga" Gaz-3102. W prezentacji uczestniczyć będzie przedstawiciel producenta z ramienia radzieckiej centrali handlu zagranicznego — „Avtoeksport".

A zatem wszyscy zainteresowani spotykają się w najbliższy piątek o godz. 16.30, w świetlicy biurowca (I p.) PP Polmozbyt przy ul. Zwycięstwa 10 w Białymstoku. Zapraszamy. (jag)

**Tow. EUGENIUSZOWI WĄSOWICZOWI**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

**Ojca**

składają:

Sekretariat i pracownicy KW PZPR w Suwałkach.

**Tow. EUGENIUSZOWI KONTROLEWICZOWI**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

**Żony**

składają:

Sekretariat i pracownicy KW PZPR w Suwałkach.

# Oszczędni uczniowie

**Blisko 32 tys. uczniów woj. suwalskiego skupionych w 300 szkolnych kasach oszczędności, hołduje zasadzie: „SKO to Twój bank, to nie sklep, tu nie ma mank". Faktem jest, iż najlepsze „kasy" działające pod patronatem Banków Spółdzielczych, otrzymują wielotysięczne nagrody za udział w systematycznym oszczędzaniu. W tym roku do krajowej czołówki „dobiły" Zasadnicza Szkoła Rolnicza w Wyszowatych (teren działania Banku w Miłkach), której uczniowie zajęli jedno z czterech trzecich miejsc w kategorii szkół ponadpodstawowych. Natomiast w grupie szkół niepełnych podstawowych na III miejscu uplasowało się szkolne koło SKO w Kryłatce (Bank w Sztabinie), które prowadzi Teresa Bielawska.**

Celem od lat organizowanego konkursu jest propagowanie idei oszczędzania, zbiórka surowców wtórnych, runa leśnego, przyszkolny chów drobnego inwentarza. W wielu wiejskich szkołach forma ta z powodzeniem zdaje egzamin. Dość powiedzieć, że w końcu grudnia ub. r. uczniowie w owych 300 szkolnych kasach oszczędności zgromadzili 33,5 mln zł. Przeciętny wkład na zbiorczej książeczce wyniósł blisko 113 tys. zł, przeciętny wkład zaś na jednego ucznia przekroczył tysiąc zł.

Tradycyjnie, najwięcej oszczędności zgromadzili uczniowie z terenów działania banków w **Augustowie, Suwałkach i Ełku.** Wysoką dynamikę wkładów odnotowano w rejonach banków w **Giżycku, Mikołajkach i Piszu.**

Na pytanie, czy opłaca się oszczędzać, najlepiej odpowiedzą sami zainteresowani. I na pewno odpowiedź ta będzie twierdząca. W zeszłym roku odsetki od dodatkowego oprocentowania wkładów SKO zgromadzonych na kontach banków wyniosły 220 tys. zł. Kwotę tę w całości przekazano do dyspozycji uczniów, jak również ponad 600 tys. zł, jakie banki spółdzielcze wyasygnowały na rozwój szkolnych kas oszczędności.

Jak poinformowała mnie p. Danuta Michniewicz, inspektor d/s samorządu i organizacji Banku Gospodarki Żywnościowej, idea oszczędzania wśród młodzieży szkolnej przybiera coraz to powszechniejsze formy. W roku szkolnym 1984/85 liczba uczniów-właścicieli książeczek SKO wzrośnie o blisko 5 tys. Najoszczędniejsi otrzymają 50 tys. zł dofinansowania do wycieczki oraz dwa puchary przechodnie. Tysiącowi uczniów, na początek, wręczone zostaną książeczki z symbolicznym wkładem — od 10 do 100 zł.

Terenowe oddziały BGŻ — banki spółdzielcze wspierają działalność młodzieży. Banki w Budrach i Miłkach partycypują w akcji „Szklanka gorącego mleka", z której korzysta 700 uczniów. Bank w Giżycku z kolei ma na uwadze pomoc finansową uczniom-członkom szkolnych kas oszczędności będących w trudnej sytuacji materialnej, pięć banków pokryje część kosztów wycieczek krajoznawczych, natomiast bank w Sztabinie łoży środki na zakup sprzętu do szkół. Ostatnio zakupił m. in. maszynę do pisania. Podobna w treści deklaracja wypłynęła ostatnio z Szypliszek.

(ga)

# O miejsce w „strefie"

W sali Technikum Rolniczego w Białymstoku rozegrany został II wojewódzki turniej klasyfikacyjny seniorek i seniorów w tenisie stołowym. Startowało 20 zawodniczek i 30 zawodników. Ciekawy pojedynek o pierwsze miejsce rozegrały panie. Po zaciętej walce Małgorzata Drewnowska dwukrotnie pokonała Elżbietę Ważberuk 2:1 i 2:0.

Kolejność: Seniorki: 1. M. Drewnowska (Włókniarz B-stok), 2. E. Kazberuk (Metalowiec) B stok), 3. E. Pogorzelska (Włókniarz B-stok).

Seniorzy: 1. M. Gogiel (Włókniarz B-stok), 2. K. Rusiłowicz (Metalowiec B-stok), 3. A. Roszkowski (SZS AZS B-stok).

Również w Łomży rozegrany został II Wojewódzki turniej klasyfikacyjny seniorek i seniorów. Startowało 40 zawodniczek i zawodników.

Seniorki: 1. H. Brzósko, 2. J. Brzósko, 3. A. Steczkowska (wszystkie ŁKS Łomża).

Seniorzy: 1. P. Struciński, 2. S. Domański, 3. T. Zdzieniecki (wszyscy ŁKS Łomża).

Młodzicy: 1. J. Czyż (SP Kuzie), 2. P. Żyłko (SP Nowogród), 3. Ż. Paliwoda (SP Kuzie).

Dwie pierwsze zawodniczki i dwóch pierwszych zawodników w kategorii seniorek i seniorów zakwalifikowało się do rozgrywek strefowego turnieju klasyfikacyjnego, który odbędzie się 17 listopada w Ostródzie. (Let)

# Zdrowie uczniów pod lupą Sanepidu

**Lato mamy za sobą i tylko od czasu do czasu powracamy do niego we wspomnieniach, uogólnieniach, sprawozdaniach. Również do informacji o stanie sanitarno-epidemiologicznym placówek, w których rokrocznie organizowany jest wypoczynek letni.**

**Było to lato najczystsze, najlepsze — twierdzi Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny dla województwa białostockiego — STANISŁAW KUROCZYCKI. Tak można powiedzieć, gdyż liczba zachorowań na choroby zakaźne była mniejsza w porównaniu z ubiegłymi wakacjami. Poprawił się również stan obiektów, w których wypoczywały dzieci. W wielu budynkach przed sezonem przeprowadzono remonty bieżące i modernizację. Wszystkie placówki zostały przebadane i nie kwestionowano ich stanu sanitarnego oraz czystości wody. Budziły pewne zastrzeżenia obiekty przeznaczone na dziecińce. W niektórych gminach nie zezwolono na organizowanie takiej formy wypoczynku.**

Od dwóch miesięcy dzieci chodzą do szkoły a Sanepid, jak co roku przed rozpoczęciem sezonu przyjrzał się placówkom oświatowym. Doświadczenia z pierwszego półrocza br. i niektóre pesymistyczne cyfry z sierpnia budzą spory niepokój. Niekorzystny stan sanitarny szkół, internatów i burs napawa obawą. Szczególnie da się to zauważyć w szkołach wiejskich, które ulokowano w budynkach starych, często prywatnych, nie spełniających wymogów higienicznych. Tak jest, na przykład, we wsi **Zabiele** (gmina Jaświły). Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna stwierdziła zły stan techniczny w 57 obiektach. Niepokoi brak dostatecznych ilości dobrej wody do picia. W 175 obiektach zauważono, że woda nie nadaje się do spożycia, a 13 placówek oświatowych nie posiada własnych ujęć wody, w dalszych zaś 13 był zły stan techniczny studni.

Również ocena warunków higienicznych, w jakich prowadzone są zajęcia dydaktyczne, nie wypadła zbyt optymistycznie. W 81 szkołach zwrócono uwagę na to, że sale lekcyjne są nieprzystosowane do pracy. W tej smutnej statystyce dominują szkoły podstawowe. Na przebadanych 569 pomieszczeń do nauki zauważono w stu przypadkach złe, niewystarczające oświetlenie naturalne i w 249 oświetlenie sztuczne poniżej normy.

W klasach do nauczania początkowego jest zbyt wiele nieprawidłowego umeblowania, niedostosowanego do wzrostu ucznia. Skontrolowano ponad 6 tys. ławek i stolików i zakwestionowano 200. Badaniem objęte zostały również rozkłady zajęć i zauważono w wielu przypadkach nieprawidłowe plany dzienne (na 2452 klasy — 514 przypadków nieprawidłowych, a 416 niewłaściwych rozkładów zajęć tygodniowych).

Lekcje wychowania fizycznego budziły najwięcej uwag, gdyż w 106 szkołach podstawowych nie ma stałego miejsca do ćwiczeń.

Dalekie od doskonałości są również żywienie i dożywianie prowadzone przez stołówki, bursy i internaty. W wielu szkołach brak jest jakichkolwiek warunków do prowadzenia stołówek. Uczeń przebywa w szkole od sześciu do ośmiu godzin bez jedzenia. Sposób żywienia w przedszkolach, żłobkach i domach dziecka oceniono na dostatecznie, a poniżej określono w internatach, świetlicach i stołówkach szkolnych. Zakwestionowano w nich 87,5 proc. zestawów posiłków ze względu na zbyt niską ilość składników dostarczających pełnowartościowego białka (mleka i jego przetworów), owoców i warzyw. Nadmiernie zaś podawane są dzieciom tłuszcze i węglowodany.

Przytoczone fakty nie napawają optymizmem. Wielozmianowość, przekraczanie limitu miejsc, złe oświetlenie niewłaściwe umeblowanie i odżywianie przyczyniają się z pewnością do wielu chorób, które nękają młode pokolenie (skolioza, krótkowzroczność, zbyt częste zaziębianie). Ma to negatywny wpływ na rozwój dziecka. Nie wszystkie przyczyny takiego stanu rzeczy da się tłumaczyć tzw. obiektywnymi czynnikami. Można i trzeba je zlikwidować bez nakładów finansowych.

(kp)



# ...stuknęło 5 lat

*Mile i sympatycznie spędzili czas w minioną sobotę mieszkańcy osiedla „Słoneczny Stok". Z okazji 5-lecia zorganizowano na terenach rekreacyjnych barwny festyn. Bogaty program zadowalał gusty ponad dziesięciotysięcznego osiedla: występy zespołów artystycznych, zawody w jeździe na deskorolce, rzucanie lotką, kregle, podnoszenie ciężarków i wiele innych.*

*W ciągu pięcioletniego istnienia Spółdzielni wybudowano na osiedlu prawie dziewięćdziesiąt bloków, w których znalazł się blisko 3 tysiące mieszkań, a także wiele różnorakich pracowni i kół zainteresowań, co dobrze świadczy o mieszkańcach i ich samorządzie.*

*Podczas festynu rozstrzygnięto konkursy na: najładniejszy balkon na osiedlu i nazwę klubu osiedlowego. W pierwszym zwyciężyła pani ALFREDA GĄSOWSKA, zaś w drugim EDYTA NOWAKOWSKA, jej propozycja nazwy klubu „STOK" najbardziej się podobała.*

*Tekst i zdjęcia:*
*ZDZISŁAW LENKIEWICZ*



# Ślubowanie

## uczennic klas pierwszych Liceum Medycznego

**Już od wielu lat przyszłe pielęgniarki, uczennice pierwszych klas białostockiego Liceum Medycznego przeżywają podniosłą chwilę związaną z przyszłym zawodem. Jest to ślubowanie. 20 bm. taka właśnie uroczystość odbyła się w naszej szkole, w której uczestniczyli także nauczyciele, przedstawiciele klas starszych, rodzice. Referat „O KSZTAŁTOWANIU I ROZWOJU ZAWODU PIELĘGNIARKI" wygłosiła uczennica V klasy EWA KOZŁOWSKA, przypominając zaszczytną służbę dziewcząt w bieli, które w okresie II wojny światowej, na drodze do Polski nie szczędziły krwi ani życia. Przedstawiła również sylwetki zawodowych ideałów: ZOFII SZLENKIERÓWNY i FLORENCJI NIGHTINGALE, która pielęgniarstwo świeckie podniosła do rangi zawodu. Odczytano też wiersze napisane przez pacjentów w podzięce za „serce otwarte na ludzkie cierpienie" — „Ty dziewczyno w białym czepku nie chodź smutna między łóżkami".**

NASTĄPIŁA wreszcie najważniejsza chwila. Uczennice klas pierwszych, nieco zdenerwowane, drżącymi głosami powtarzały słowa ślubowania. Od tej chwili stały się pełnoprawnymi słuchaczkami Liceum Medycznego. Serdeczne życzenia od przewodniczącej Rady Samorządu Szkolnego — **Wiesławy Adamskiej** zakończyły uroczystość.

Następnie odbył się skromny poczęstunek z tradycyjnym tortem, a potem dyskoteka z udziałem zaproszonych kolegów z Technikum Elektrycznego.

**KATARZYNA ŚCIBOR**
**BEATA ZIMNOCH**
**z redakcji szkolnej gazety „STRZYKAWKA"**

# Reklamowe resztki

*Wciąż jeszcze można w BIAŁYMSTOKU natrafić na szczątki dawnych reklam, dziś już nikomu nie potrzebnych, opuszczonych i zaniedbanych. Na jednym z budynków przy ul. Gagarina straszy metalowa konstrukcja dawnego neonu „WPT-O" (Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe). Tuż obok całą ścianę domu przy ul. Dąbrowskiego zajmuje wyblakły napis „Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego", ilustrowany zamazanymi już rysunecznkami przedstawiającymi klientów.*

*Duży symbol rzemiosła, umieszczony na ścianie pawilonu rzemieślniczego u zbiegu ulic Manifestu Lipcowego i Juchnickiego wystawia jak najgorsze świadectwo zarówno wykonawcom jak i użytym materiałom. Wystarczyły bowiem dwa-trzy jesienne deszcze a już cały rysunek zaczął się rozmazywać i spływać po elewacji. Ciekawe ile zapłacono za takie „wykonawstwo". A może rzemiosło stać aby płacić za ewidentą fuszerkę?*

*W dawnym sklepie „Chełmka", u zbiegu ulic Lipowej i Spółdzielczej, dawno już butów nie uświadczysz. Są tam natomiast płaszcze, kurtki, kożuszki i futra w cenach odpowiednich do utrzymującego się inflacyjnego nawisu. Tylko nad sklepem nadal wieczorami błyska pełnią świateł ogromny reklamowy napis „POLBUT".*

ZEZ

# Lekarz przyjmuje na Kraszewskiego

Miejski Zespół Opieki Zdrowotnej w Białymstoku za naszym pośrednictwem informuje, że od 25 października w budynku mieszkalnym przy ul. Kraszewskiego 34 otwarty zostanie gabinet przyjęć, w którym udzielane będą porady profilaktyczno-lecznicze w zakresie poradni ogólnej. Korzystać z nich będą mogli mieszkańcy następujących ulic: Kraszewskiego nr 28, 30, 32 i 34, Dalekiej, Dobrej, Słomianej, Sowiej, Poznańskiej, Czarneckiego, Szczyglej, Spacerowej, Przygodnej, Wróblej, Kamiennej, Orlej oraz Towarowej nr 2, 2a, 4 i 6. Lekarz osiedlowy będzie przyjmował w godzinach 7.30—10.30 oraz 15—17. Wizyty domowe odbywać się będą w godzinach 10.30—12.30. (tk)

W hajnowskiej gminie

# Pozytywne zmiany

**Tegoroczny spis rolny wykazał, że w rolnictwie gminy hajnowskiej zaszło wiele pozytywnych zmian. Poprawiła się struktura zasiewów. Zboża uprawiano na areale 4339 ha; zwiększył się on o 46 ha w stosunku do roku poprzedniego. Wzrosła powierzchnia upraw zbóż intensywnych, zwłaszcza pszenicy i jęczmienia oraz roślin przemysłowych (m.in. rzepaku — 166 ha i lnu — 247 ha). Natomiast o 5,5 proc. zmniejszył się obszar plantacji ziemniaczanych. Jest to prawidłowe, jeżeli osiąga się w zamian wyższe plony.**

JEDNYM z czynników warunkujących wysokość zbiorów jest poziom nawożenia. Na hektar użytków rolnych wypada tu przeciętnie 152 kg NPK. W roku bieżącym planuje się wysiać 1520 ton nawozów oraz 600 ton wapna.

Korzystne wyniki uzyskano w hodowli zwierząt gospodarskich. Wzrosło pogłowie bydła, trzody chlewnej (o 6 proc.) i owiec (prawie o 15 proc.). Rezultatem tego jest coraz większe zainteresowanie rolników nabyciem materiału zarodowego. Rokuje to nadzieję na dalszy wzrost ilości zwierząt. Sprawnie przebiegał skup ziarna z tegorocznych zbiorów. Gospodarstwa uspołecznione i indywidualne sprzedały ponad 2,5 tys. ton. Dobrze kształtuje się sprzedaż żywca rzeźnego, na co wpływ miało m.in. wprowadzenie nowych zasad skupu.

**Trzeba także wspomnieć o innych osiągnięciach gminy. Wykonano bądź naprawiono wiele kilometrów dróg. Pomagała w tych pracach miejscowa ludność. Nadal problemem, wymagającym w miarę szybkiego rozwiązania, jest zaopatrzenie wsi w wodę. Przystąpiono do budowy wodociągów w Mochnatem i Starym Berezowie. W następnych latach sieć wodociągowa obejmie pozostałe większe wsie na terenie gminy. (gs)**

Sport akademicki 1984|85

# Masowo znaczy dobrze?

Z okazji centralnej inauguracji sportowego roku akademickiego 1984/85, która odbyła się w Białymstoku, obradowało Prezydium Zarządu Głównego AZS. Tematem „sesji" były sportowe problemy trzech białostockich uczelni. Uczestniczyli m.in. prorektorzy: Akademii Medycznej — prof. dr hab. **Zbigniew Puchalski**; Filii UW — doc. dr hab. **Michał Gnatowski**; Politechniki Białostockiej — doc. dr hab. **Włodzimierz Góral**. Wiele uwagi poświęcono problemom bazy. Wprawdzie Akademia Medyczna jest dobrze zabezpieczona w obiekty sportowe, natomiast bardzo źle przedstawiają się one w Politechnice Białostockiej i niewiele lepiej w Filii UW. Powstała zatem cenna propozycja budowy przy Politechnice Białostockiej Akademickiego Ośrodka Sportowego.

Jak wykazują statystyki tylko niewielki procent obywateli aktywnie, dla zdrowia uprawia sport. Niestety, duża część pracująca zawodowo nie znajduje czasu na zadbanie o sprawność i kondycję, a wśród nich są także absolwenci szkół wyższych. Najczęściej jest to brak wpojonych nawyków uprawiania sportu. Ten ważny moment nie można przegapić wcześniej. Pole do działania mają zatem kluby uczelniane AZS. Mogą one zaproponować studentom uczestnictwo w wielu sekcjach — siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej, tenisa stołowego, lekkoatletykę, piłkę nożną i dżudo.

O tym, czy młody człowiek zaczynający studia polubi sport decydują często studia Wychowania Fizycznego i Sportu. Cenną inicjatywą ułatwiającą nowicjuszom szybsze wciągnięcie się w studencki tryb życia są organizowane letnie i zimowe obozy sportowo-wypoczynkowe. Najbardziej ruchowo uzdolnionych młodych ludzi zaprasza się do udziału w zajęciach poszczególnych sekcji. Później wielu z nich przynosi splendor uczelni zdobywając tytuły i medale w mistrzostwach Polski szkół wyższych.

Efektywność wszelkich poczynań zależy w dużym stopniu od tego, jak kluby AZS ustawia się w działalności macierzystych uczelni, jakie potrafią sobie znaleźć miejsce w uczelnianym samorządzie.

Z okazji 75-lecia Akademickiego Związku Sportowego ustanowiono została honorowa odznaka „75-lecia AZS". Tylko dwustu najaktywniejszych działaczy ją otrzymało. Z satysfakcją informujemy, że wśród 11 uhonorowanych w kraju instytucji znalazła się białostocka Akademia Medyczna. Jeżeli chodzi o byłych sportowców białostockiego AZS to otrzymała ją dr **Ewa Kuźmińska-Dołmatow.** (Let)

*Opinie szkoleniowca*

# Niepowodzenia na obu frontach

**Nie wiem doprawdy na jakiej podstawie i z czego to wynika, ale w moich cotygodniowych komentarzach dość często doszukuje się uprawiania prywaty. Jeśli kogoś chwalę — zarzuca mi się osobiste sympatie i chęć osiągnięcia z tego tytułu korzyści; jeśli zaś krytykuję — traktuje się to jako rewanż za przykrości, które rzekomo mnie z piętnowanej strony spotkały. Ponadto panuje dość powszechne przekonanie, że z racji pracy szkoleniowej w klubie o pewnych sprawach pisać mi nie wypada.**

**Mam więc pytanie: a to niby dlaczego? Przecież jako profesjonalista dysponuję wystarczającym zasobem najróżniejszych informacji i obserwacji, a ponadto sam co tydzień zdaję przed publicznością egzamin ze swej trenerskiej działalności. Wystawiam się więc również na krytykę, chociaż czasami zdarza mi się czytać bądź słyszeć i pochlebstwa (przy okazji jeszcze raz przypominam, iż to nie ja jestem autorem prasowych relacji ze spotkań Wigier). Zresztą gdzie jak gdzie, ale w pracy szkoleniowej nie pomoga ani znajomości w prasie, ani tym bardziej tabuny klakierów, jeśli delikwent nie odznacza się odpowiednią fachowością i rzetelnością, a przy tym nie posiada bodaj troche fartu.**

**Stąd skończmy wreszcie z pomówieniami i domysłami, a zajmijmy się tym, co działo się minionej soboty i niedzieli na boisku. A działo się niestety, nie najlepiej. Zespoły, w których pokładamy największe nadzieje, a więc Jagiellonia i Mazur zawiodły. W przypadku białostockiej drużyny sprawdziło się to, co napisałem przed tygodniem o zmienności formy. Okazało się mianowicie, że osiągnięcie jej stabilizacji nawet dla kasowego zespołu jest naprawdę trudne. Niby ze składnością i dynamiką akcji mniej więcej do pola karnego rywali nie było w pojedynku z Górnikiem aż tak źle, ale za to o skuteczności to już lepiej nie wspominać.**

**Co więc obecnie warta jest Jagiellonia? Bramkarze i obrońcy większych wzlotów i upadków nie przechodza, toteż o formacjach obronnych można rzec, iż drugoligowym wymogom odpowiadają w pełni (chociaż przestał robić postępy Bartnowski). W zasadzie spełnia swoje zadanie również druga linia, w której to formacji RYSZARD KARALUS posiada nawet kłopoty bogactwa (SZUGZDA, MOJSA, ROMANIUK, BITEL, TISZKOW, AMBROŻEJ, D. BAYER). Cóż jednak z tego, skoro pełnowartościowych napastników jest tylko dwóch (NOWICKI, MICHALEWICZ). I to w dodatku często nękanych przez kontuzje. Jak więc widać z proporcjami, a więc tym samym i polityka transferowa jest tu co nie ak. Nie każdy bowiem zespół może być teamem na miarę reprezentacji Francji i zdobywać mistrzostwo Europy dzięki wyborowej grze pomocników a prawie w ogóle bez udziału napastników.**

**Wysoka porażka dotychczasowego lidera III ligi czyli Mazura w Elblągu szokuje, chociaż przegranej tak w ogóle można się było spodziewać. O takim, a nie innym rezultacie zadecydowała słabość formacji obronnych elbląskiego zespołu, na którą zresztą zwracałem uwagę już przed dwoma tygodniami. Podopieczni ZBIGNIEWA BANI najtrudniejsze mają jednak przed sobą. Niejako meczem prawdy będzie dla nich najbliższy pojedynek w Ełku ze stołecznym Hutnikiem. Jeśli ją wygrają, sprawa awansu do II ligi pozostanie nadal otwarta.**

**Powodów do satysfakcji nie dostarczyły swym sympatykom i inne nasze III-ligowe zespoły. Derbowy pojedynek w Sokółce niejako o miano drugiego po Jagiellonii zespołu Białostoczyzny stał na niskim, a fragmentami wręcz żenującym poziomie. Piłkarzom obu drużyn — poza nielicznymi wyjątkami — brakowało wszystkiego: kondycji, dynamiki, agresywności — nie mówiąc już o pomyślunku i strzałach na bramkę. W tym całym chaosie korzystniejsze wrażenie pozostawiła Gwardia i trochę niespodziewanie, ale całkowicie zasłużenie zdobyła dwa punkty. W zwycięskim zespole na podkreślenie zasługuje pewna i skuteczna od początku rozgrywek gra bramkarza JANUSZA MOZOLEWSKIEGO.**

**Podbudowany zwycięstwem przed tygodniem nad Wigrami EKS Łomża ponownie „trafił" wysoka wygrana, tyle że w... toto-lotka. Cóż, olsztyński Stomil to naprawdę dobry i sygnalizujący ostatnio wyraźną zwyżkę formy zespół, a w Łomży najwyraźniej przeceniono wartość wspomnianej wygranej nad prezentującą się tego dnia wyjątkowo słabo drużyną suwalską.**

**Ta ostatnia zaś do spotkań z teoretycznie słabszymi rywalami przystępuje najwyraźniej niezbyt skoncentrowana. W sobotnim pojedynku Wigry — Gwardia Szczytno moi podopieczni walczyli jednak znowu jak trzeba, toteż odnieśli zwycięstwo. Oceniając jednak przebieg gry i wypracowane sytuacje bramkowe najsprawiedliwszym rezultatem byłby remis. Właśnie nieustępliwa walka i silny porywisty wiatr sprawiły, że tym razem poziom meczu był co najwyżej przeciętny, chociaż emocji z pewnością nie brakowało.**

**GRZEGORZ SZERSZENOWICZ**

# Tragiczny weekend

**Miniony weekend nie należał niestety do najspokojniejszych. Mimo, że aura nie kaprysiła tym razem, warunki na drogach nie były najlepsze. Wielu kierowców jednak zdaje się o tym nie pamiętać, stąd aż 10 wypadków, w których dwie osoby poniosły śmierć, a 10 zostało rannych. Wśród nich znaleźli się też uczniowie. Wynika z tego, że warto zintensyfikować w szkołach działalność profilaktyczną, wprowadzającą, zwłaszcza najmłodszych, w arkana poruszania się po ulicach i drogach.**

*** 19 października około godz. 20.30 w BIAŁYMSTOKU jadący fiatem 125 p 17-letni JAROSŁAW B. potrącił przechodzącego przez jezdnię 27-letniego ZDZISŁAWA S. Pieszy poniósł śmierć na miejscu. Kierowcę zaś zatrzymano do dyspozycji prokuratora.**

*** Natomiast 21 bm. na drodze w pobliżu Dolistowa (gmina Jaświły) 44-letni HENRYK G. z GONIĄDZA jadąc samochodem fiat 125 p potrącił 70-letnią MARIĘ K., która nagle wtargnęła na szosę. Staruszka po przewiezieniu do szpitala zmarła.**

*** BIELSK PODLASKI podczas minionego weekendu był widownią dwóch wypadków.**

**Jadąc ul. ARMII CZERWONEJ 32-letni JÓZEF L. z gminy. JANÓW PODLASKI potrącił 10-letniego ANDRZEJA D. z BIELSKA. Chłopiec wtargnął nagle wprost pod koła pojazdu. Z ogólnymi obrażeniami ciała umieszczony został w szpitalu.**

**Na ul. MICKIEWICZA natomiast 24-letni PIOTR H. kierując fiatem 126 p potrącił przebiegającą przez jezdnię mieszkankę Bielska 18-letnią LIDIĘ B. Na szczęście doznała ona jedynie lekkich obrażeń ciała.**

*** Uczeń, który wtargnął niespodziewanie na jezdnię, stał się ofiarą potrącenia w SOKÓŁCE. Kierowca trabanta — ALEKSANDER P. był w tym przypadku bezradny. Chłopiec — 8-letni ARTUR P. z urazami głowy umieszczony został w szpitalu.**

*** Jadący na drodze z Sokółki do Dąbrowy Białostockiej 45-letni STANISŁAW S. stracił w pewnym momencie panowanie nad samochodem i zjechał do przydrożnego rowu. Kierowca i pasażer pojazdu ponieśli obrażenia i znaleźli się w szpitalu.**

*** Podczas weekendu zlikwidowano także dwie bimbrownie. Funkcjonariusze III Komisariatu MO w BIAŁYMSTOKU w fiacie 126 p, którego właścicielem jest 44-letni WŁODZIMIERZ M. znaleźli kompletną aparaturę do produkcji „destylatów" oraz 15 litrów zacieru. Był to chyba pierwszy w historii producent zmotoryzowany.**

**Natomiast w KUŹNICY BIAŁOSTOCKIEJ milicjanci ujęli na gorącym uczynku 54-letniego ALEKSANDRA S. Zarekwirowali 5 l. gotowego samogonu i kompletną aparaturę.**

*** Dwie osoby w naszym województwie podczas weekendu odebrało sobie życie. W tych sprawach milicja prowadzi postępowanie wyjaśniające. (z)**

# Wandalizm

Na przystanku autobusowym PKS w Domuratach (gmina Suchowola) na szlaku Białystok — Augustów stoi zdewastowana poczekalnia. Ze ścian wybito niemalże wszystkie luksfery i obecnie daremnie szukać tu schronienia od coraz chłodniejszego jesiennego wiatru lub gdy zacina deszcz.

Wspomnianą poczekalnię należałoby możliwie najszybciej wyremontować. Kto się tego podejmie? Może mieszkańcy Domurat? (jc)

# ...i korniki!

Zakończył jeden z naszych czytelników znaną skądinąd sentencję, określając porządek wokół Dworca PKP Białystok Centralny. Jak by nie było, ta wiekowa budowla jest ciągle wizytówką miasta. Jeśli z powodów teoretycznie przynajmniej zrozumiałych, nie można wybudować w jej miejsce czegoś odpowiedniejszego, warto przynajmniej zatroszczyć się o porządek wokół. Miejmy nadzieję, że tradycyjne pytanie: kto za to odpowiada, nie pozostanie bez echa oraz że przestaniemy się wstydzić „bałaganu na powitanie".

(tk)

Spotkanie w Polmozbycie

# Jak walczyć z korozją?

## Prezentacja nowej Wołgi

Zgodnie z coroczną tradycją, koło SIMP działające przy PP Polmozbyt w Białymstoku w dniu 26 bm. o godz. 16.30 organizuje spotkanie z użytkownikami popularnych marek samochodowych. Spotkanie to poświęcone będzie praktycznym sposobom przeciwdziałania zjawiskom korozji. W jego trakcie wyświetlane będą filmy pokazujące powstawanie korozji i metody jej zwalczania.

Spotkanie prowadzić będzie główny specjalista obrotu pojazdami — inż. **Stanisław Szczepański.** Samochodziarzy z pewnością zainteresuje informacja, że w trakcie zapowiedzianego spotkania zaprezentowany będzie najnowszy model samochodu „Wołga" Gaz-3102. W prezentacji uczestniczyć będzie przedstawiciel producenta z ramienia radzieckiej centrali handlu zagranicznego — „Avtoeksport".

A zatem wszyscy zainteresowani spotykają się w najbliższy piątek o godz. 16.30, w świetlicy biurowca (I p.) PP Polmozbyt przy ul. Zwycięstwa 10 w Białymstoku. Zapraszamy. (jag)

# W kilku WIERSZACH

*W dniach 25—26 bm., Muzeum Okręgowe — Ratusz będzie zamknięte dla zwiedzających z powodu odbywającej się w tych dniach konferencji naukowej, zorganizowanej w ramach Roku Ochrony Krajobrazu Kulturowego i Budownictwa Drewnianego na Białostocczyźnie. (y)*

**20 października 1984 r. zmarła**

**Luba Czarnecka**

**emerytowana nauczycielka, współorganizatorka byłej Państwowej Szkoły Położnych i wychowawczyni kilku roczników absolwentek.**

**Uroczystości pogrzebowe odbędą się 23 października 1984 r. o godz. 14 w Kaplicy przy ul. Szkolnej w Starosielcach.**

**rodzina**
**g 8098-1**

Szanse białostockich rajdowców

# Po „Wiśle" a przed „Kormoranem"

W dniach 26—28 bm. rozegrana będzie ostatnia tegoroczna eliminacja do **Samochodowych Rajdowych Mistrzostw Polski — XII Rajd Kormoran 84.** Jego organizatorem jest Olsztyński Klub Sportowy „Stomil". Udział w tej imprezie zapowiedzieli wszyscy czołowi zawodnicy, w tym ekipa z Automobilklubu Podlaskiego z Białegostoku.

Jak już wspomniałem jest to ostatnia eliminacja, a zatem wszystko jest jeszcze możliwe. A oto wyniki jakie uzyskali białostoczanie po Rajdzie „Wisły" i jakie zajmują pozycje przed „Kormoranem": — **Jerzy Poznański — Andrzej Wojnar — 4** w klasie i 10 w klasyfikacji generalnej, po „Wiśle" piąte miejsce w klasyfikacji generalnej; **Cresław Zadygowicz — Tadeusz Wieczeryński — 2** w klasie, 7 w „generalce"; **Cezary Wróblewski — Marek Śmolec — 4** w klasie, po „Wiśle" — 3 miejsce w klasie; **Jarosław Krzemiński — Leszek Brzeski — 5** miejsce w klasie. Ta ostatnia załoga startem w „Wiśle" zadebiutowała w mistrzostwach Polski. Ponadto startujące w „Wiśle" załogi zajęły wysoką czwartą lokatę zespołowo — na ponad 20 zgłoszonych zespołów!

Za kilka dni „Kormoran". Na starcie do niego staną wszystkie wymienione wyżej załogi. Dwie pierwsze na Ładach 1600 MTX, pozostałe na Fiatach 126. Rajd rozpocznie się wyścigiem na ulicach Olsztyna traktowanym jako OS-1 i OS-2. Następnego dnia rano — w piątek, 27 bm., załogi ruszą na liczącą 420 km trasę rajdu. Organizatorzy „uzbroili" ją w 15 odcinków specjalnych, których zdecydowana większość prowadzi leśnymi i polnymi drogami o szutrowej nawierzchni. Cała trasa jest stosunkowo krótka, nie brak jednak na niej prób sportowych — jazda okrężna zmniejszona do minimum.

Z informacji otrzymanych w biurze rajdu w Olsztynie wynika, iż z całą pewnością będzie to bardzo widowiskowa impreza sportowa. O jej wynikach, a przede wszystkim o pozycjach zajętych przez zawodników z Automobilklubu Podlaskiego, poinformujemy kibiców tego sportu. (jag)

# J. Grajewski prezesem MKS Juvenia Białystok

**Wczoraj wieczorem w białostockim Klubie Olimpijczyka zakończyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze SZS AZS Białystok. Postanowiono wrócić do dawnej z bogatą tradycją nazwy — MKS JUVENIA BIAŁYSTOK.**

**W dalszym ciągu Juvenia będzie kontynuować działalność sportową prowadzoną dotychczas pod szyldem SZS AZS. Stwierdzono ogólnie, że konieczne jest wspólne działanie dla dobra sportu szkolnego i akademickiego. Dziś sport rodzi się niemal w przedszkolu, poprzez szkołę podstawową, uczelnię. Taki będzie białostocki sport jak zostanie ukształtowana młodzież przede wszystkim w szkole podstawowej. Zadanie zatem ambitne, a zarazem bardzo trudne.**

**Wybrany został jedenastoosobowy zarząd MKS Juvenia. Prezesem wybrany został mgr JÓZEF GRAJEWSKI.**

(let)

# Po sobotnim DYŻURZE

### Nie ma wody? — nie ma sprawy

Lokatorzy domu przy ul. Podedwornego nr 4 od tygodnia mają sucho w kranach. Pogotowie wodociągowe, zaalarmowane przez jednego z mieszkańców wyjaśniło, że to z powodu przepracowania pompy (były trzy, w tej chwili pozostała jedna sprawna i często ma przestoje z przegrzania). Ale za pompę to już odpowiada nie pogotowie — bynajmniej — tylko BSM.

Mieszkaniec „czwórki" nim zadzwonili do nas, próbował dogadać się również z administracją osiedla. Nie tylko w sprawie kranów, ale jeszcze: hałaśliwej i lepiącej się od brudu windy (pytał, czy nie dałoby się jej wyciszyć i odszorować), swojskiego bałaganu, jaki zostawiła ekipa po remoncie fenolowym, ciemnych piwnic z dawno nie uzupełnianymi żarówkami... Ale urzędujący gospodarze osiedla znaleźli sposób na natrętów i po prostu odkładają słuchawkę. Nie ma wody i nie ma sprawy...

### Ekspresowa obsługa „przy maśle"

Dwie czytelniczki zadzwoniły do nas, aby zrelacjonować to samo zdarzenie. Rzecz działa się w piątek. Już przed godz. 8 przed białostockimi „Delikatesami" ustawiła się spora kolejka oczekujących na masło. O ósmej klientów wpuszczono do środka. Jak się okazało nie po to jednak, aby mogli oni kupić upragniony kartkowy specjał w kostkach. Wcześniej bowiem, musieli obejrzeć sobie celebrowane przygotowanie do sprzedaży. Upłynął jeden kwadransik, potem drugi, kolejka się wydłużała, a ekspedientki bez niepotrzebnych nerwów, z wdziękiem wnosiły sery żółte i białe, przylepiały ceny... Jedną z pań postawiono na posterunku pracy, by wprawnym okiem selekcjonowała nabywców, sprzedając im jedynie mleko. Chętnych było niewielu — ludzie uparli się na to masło — i ekspedientce robiło się coraz nudniej. Któraś z klientek nie wytrzymała napięcia, poszła upewnić się, czy na pewno produkt ów dowieziono. Dowiedziała się, że owszem. Kolejka sięgała już stoiska monopolowego, gdy wreszcie o godz. 8.45 (zgodnie z harmonogramem?), wniesiono pojemniki z masłem i rozpoczęto sprzedaż.

Dostawy masła zdarzają się we wtorki i piątki, historia za każdym razem się powtarza. Czytelniczki pytają, czy koniecznie muszą oglądać przygotowania do pracy w stoisku nabiałowym? Pytanie pozostaje otwarte.

### Jak „wykończyć" sąsiada...

Sposobów znęcania się nad sąsiadami jest krocie. Zilustrujemy jeden z nich, tzw. zmasowany atak. Najpierw włączamy telewizor (lub inne hałaśliwe urządzenie) najlepiej na cały regulator — i zabieramy się do odkurzania. Przy czym staramy się wszystko zestroić w ten sposób, by telewizor mógł przekrzyczeć elektroluks, a my jedno i drugie. Męża wysyłamy na trzepanie dywanów, a same zmywamy naczynia. Syna zaś zachęcamy do majsterkowania. Najlepiej jeżeli powyższe czynności wykonujemy po dobranocce, albo jeszcze później — mamy wówczas idealną ciszę. A ponieważ krany w naszych mieszkaniach są wyjątkowo muzykalne (gwiżdżą, jęczą i parskają w najprzeróżniejszych tonacjach), a pomieszczenia akustyczne, efekt będzie wręcz zaskakujący. Dobijającego się do naszych drzwi sąsiada po prostu lekceważymy. Po chwili stwierdzamy, że nie jesteśmy sami. Całe osiedle trzęsie się od roboty.

Jedna z Czytelniczek, mieszkanka Osiedla Piaski, pyta nieśmiało, czy nie można by administracyjnie nakazać ludziom, aby po godz. 20, gdy większość naszych pociech już śpi — zachowywali się po ludzku?

(olp)